

Teresa Goździejewska

15 lat przyjaźni z Patronem

Praca zbiorowa zawierająca artykuły autorki publikacji
oraz uczniów Gimnazjum Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza
w Grabowcu
inspirowane twórczością Patrona



Grabowiec 2013

Opracowanie redakcyjne:
Agnieszka Goździejewska

© Copyright by Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu

Autorzy fotografii:
Renata Kulik, Barbara Fik, Iwona Karczmarz, Zofia Greniuk,
Dominik Kordyś, Teresa Goździejewska.

ISBN 978-83-62033-31-7

Skład i druk:
Drukarnia Attyła s.j.
22-400 Zamość, ul. Partyzantów 61
tel./fax 84 627 19 16, 84 639 12 13
e-mail: drukarnia@attyła.eu, www.attyła.eu



Słowo wstępu

5 maja 1998 roku Patronem Zespołu Szkół w Grabowcu został Henryk Sienkiewicz. Powodów takiego wyboru było kilka, wśród nich najważniejszym był fakt, że twórczość Autora „Trylogii” stanowi hymn ku czci Ojczyzny, przedstawiający bohaterskie zmagania narodu z wrogami na przestrzeni dziejów, malownicze pejzaże polskiej ziemi, a także krzepienie serc w trudnych dla Polaków czasach oraz głęboka wiara w odzyskanie niepodległości.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Uczniowie oraz ich Rodzice postanowili pod koniec XX wieku nadać swojej szkole imię pierwszego polskiego Noblisty w dziedzinie literatury również dlatego, że w jego twórczości prezentowane są ponadczasowe wartości, które pozostaną bliskie każdemu Polakowi. Wśród nich najważniejsze to: miłość do Boga i Ojczyzny, honor, godność, poczucie obowiązku, solidarność i rodzina.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że Henryk Sienkiewicz przebywał dwukrotnie w 1880 roku w nieodległym od szkoły Grabowczyku, goszcząc w majątku rodzinnym swojego przyjaciela, malarza Władysława Czachórskiego. Wspólnie polowali i jeździli konno, a celem ich wypraw były miejsca obronne i wapienne wzgórza. Z dostępnych źródeł wynika, że już wtedy i w tym miejscu powstawał pomysł na powieść „Ogniem i mieczem”. Tu Pisarz robił staranne notatki i szkice topograficzne, a urokliwa Ziemia Grabowiecka miała mu służyć za usłaną wąwozami i jarami scenerię powieści.

Tak zaszczytne imię to zobowiązanie dla społeczności Zespołu Szkół w Grabowcu do godnego reprezentowania szkoły w środowisku lokalnym i ogólnopolskim. Staramy się sprostać tym oczekiwaniom, dlatego każdego roku – od chwili otrzymania imienia Henryka Sienkiewicza – w rocznicę jego urodzin obchodzimy Święto Patrona szkoły. Coroczną tradycją stały się konkursy polonistyczne: „O pióro Sienkiewicza”, którego adresatami są uczniowie szkoły podstawowej oraz „Nam Sienkiewicz patronuje” przeznaczony dla uczniów klas trzecich gimnazjum. Ponadto

od 2000 roku corocznie delegacja szkoły bierze udział w Ogólnopolskich Złotach Szkół Sienkiewiczowskich.

Niniejsza publikacja zawiera – ułożone w kolejności chronologicznej – prace uczniów inspirowane konkursami proponowanymi przez organizatorów wspomnianych złotów. Autorzy prac to dzisiaj w większości osoby dorosłe, często licealiści, studenci lub absolwenci wyższych uczelni. Mam nadzieję, że lektura tej książki i umieszczone w niej liczne fotografie chociaż na chwilę zatrzymają im pędzący nieubłaganie czas i poczują się znowu uczniami swojej dawnej szkoły.

Oprócz prac indywidualnych znajdzie się również praca zbiorowa w formie wydania specjalnego gazetki szkolnej „Szkolności”, nagrodzonej wyróżnieniem przez organizatora Złotu Szkół Sienkiewiczowskich w Myszkowie w 2003 roku. Znajdzie się tu także przegląd dyplomów zdobytych przez uczniów w różnorodnych konkursach o tematyce sienkiewiczowskiej oraz nazwiska zaangażowanych w pracę z nimi nauczycieli. Ponadto publikacja zawiera artykuły mojego autorstwa publikowane na stronie internetowej szkoły oraz w lokalnej prasie.

Klamrę spinającą publikację stanowi (umieszczona w Indeksie na końcu książki) lista nauczycieli pracujących w roku szkolnym 1997/1998 oraz aktualnych członków Rady Pedagogicznej, czyli pracujących w roku 2012/2013.

Rozdział I

Zeszyt Literacki – 2001 r.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne oraz Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Henryka Sienkiewicza w Szczecinie byli organizatorami IX Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich (4-6 maja 2001 r.). Warunkiem uczestnictwa w Zlocie było przesłanie na adres organizatorów pracy literackiej i plastycznej z każdej zainteresowanej szkoły. Dlatego w styczniu 2001 roku wśród młodzieży klas drugich gimnazjum ogłoszono konkurs literacki, którego tematyka obejmowała następujące zagadnienia:

1. Problem dzieci w drugiej połowie XIX wieku widziany oczami Henryka Sienkiewicza. Prześledź losy małych bohaterów nowel Henryka Sienkiewicza i zastanów się, czy współczesne dzieci spotyka czasami podobny los?
2. Opierając się na twórczości Naszego Patrona, wyjaśnij jak rozumiesz słowa: „W utworach Henryka Sienkiewicza trwale i dobitnie skryształizowało się poczucie polskości jako związku z ziemią ojczystą”.

Prezentowany „Zeszyt Literacki” zawiera siedem prac uczniów, którzy podjęli wyzwanie i wypowiedzieli się na powyższe tematy. Powołana komisja oceniająca prace miała niezwykle trudne zadanie, by wytypować tylko jedną pracę, gdyż wszystkie reprezentują wyrównany poziom i świadczą o talencie literackim autorów. Zdecydowano, by na konkurs wysłać pracę uczennicy klasy IIB, Agnieszki Goździejewskiej, ze względu na oryginalność i walory narracyjne pracy. Dlatego także tekst jej otwiera niniejszy zbiór. Kolejno pojawiają się wyróżnione prace Justyny Fik i Eweliny Popek.

Na zakończenie tej części zamieszczono fotoreportaż z pobytu w Szczecinie i Międzyzdrojach delegacji gimnazjalistów uczestniczących w IX Ogólnopolskim Zlocie Szkół Sienkiewiczowskich.

Agnieszka Goździewska

Problem dzieci z drugiej połowy XIX wieku widziany oczami Henryka Sienkiewicza

Wiek XIX i okres zwany pozytywizmem, po raz pierwszy ukazał dziecko jako bohatera, główny temat utworu literackiego. Wcześniej ta niewielka postać była tylko tłem lub „czymś”, co miało pogłębić zagadnienia, treści i problemy przedstawiane przez ówczesnych autorów.

Wielu polskich pisarzy, tworzących w drugiej połowie XIX wieku zajmowało się tematem dziecka. W swoich pracach mówili o biedzie, krzywdzie i wyzysku dzieci, które musiały wykonywać wiele ciężkich prac, często wykraczających poza ich siły i możliwości.

Henryk Sienkiewicz rozpoczął swą działalność literacką w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Nierzadko podejmował on temat młodego człowieka w swych opowiadaniach, nowelach, czy nawet obszerniejszych utworach. Zwracał uwagę głównie na psychikę dziecka, nie na sprawy zewnętrzne, jak to robili inni jemu współcześni.

Dzieciństwo jest okresem, który ma największy wpływ na prawidłowy rozwój emocjonalny człowieka. Wówczas kształtują się pierwsze wyobrażenia i nadzieje związane z otaczającą rzeczywistością. Kiedy dziecko wychowywane jest w atmosferze ciepła, miłości i zrozumienia, nie widzi wokół siebie niczego, co mogłoby wywołać w nim niechęć, niepokój czy odrazę. Jednak mali bohaterowie utworów Sienkiewicza nie często mają możliwość cieszenia się dzieciństwem, w pełnym znaczeniu tego słowa. Wielu z nich umiera przedwcześnie, nie zdążywszy zaczerpnąć przyjemności płynących ze swego wieku. Dowodem na to może być postać Janka Muzykanta z noweli o takim samym tytule. Autor przedstawia go jako wątłego, niezbyt rozgarniętego chłopca, mieszkającego jedynie z matką w zacofanej wsi. Było to jednak dziecko wyjątkowe. Pomimo swego niskiego statusu społecznego i życia w biedzie, posiadał niespotykane zainteresowania i zdolności. Sądząc po jego przydomku, były one związane z muzyką. Małec słyszał ją wszędzie: w powiewach wiatru, w szumie drzew, w trawie na łące. Melodie, które wówczas przepełniały jego wyobraźnię, były dla niego spełnieniem, czymś niezwykle pięknym i przejmującym. Zachwycił się również muzyką, graną przez mieszkańców wsi: „Do kościoła matka nie mogła go brać, bo jak bywało, zahuczą organy lub zaśpiewają słodkim głosem, to dziecku oczy tak mgłą zachodzą, jakby już nie z tego świata patrzyły”.

Jedynym marzeniem chłopca było posiadanie skrzypiec i możliwość gry na nich. Jednakże nie mogło się ono urzeczywistnić, za sprawą środowiska, w jakim się wychowywał. Tam, gdzie mieszkał, nazywano go „odmieńcem”. Nawet rodzona matka, zamiast pomagać dziecku w realizacji pragnień, nieraz „sprawiała mu warząchwią muzykę”. Środowisko, w którym wzrastał, nie dopuszczało do świadomości,

że jakieś dziecko może być „inne”. Miłość małego Janka do muzyki, nie tylko nie pomogła chłopcu w osiągnięciu celu w życiu, ale i stała się przyczyną jego śmierci. Chęć dotknięcia uwielbionego instrumentu zakończyła się tragicznie. Okrutnie pobite, sponiewierane, postawione przed sądem pod absurdalnym zarzutem kradzieży, dziecko dokonało swego życia...

Kolejnym małoletnim bohaterem, „uśmierconym” w sienkiewiczowskiej noweli jest jedenastoletni Michaś, główna postać w utworze „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”. Podobnie jak Janko, ów chłopiec nie doświadczył uczuć ojcowskich – jedyną osobą, którą tak naprawdę kochał, była matka. Po wysłaniu syna do szkoły w mieście i powierzeniu go opiece znajomego korepetytora, pani Maria nie miała już bezpośredniego wpływu na syna. Niewątpliwie kobieta kochała go – był jej jedynym dzieckiem. Jednak jej ambicje związane z przyszłością Michasia przewyższyły jego możliwości. Gdy chłopiec dowiedział się o chorobie matki, musiał starać się jeszcze bardziej.

Nauka w zgermanizowanej szkole nie przychodziła mu łatwo: koniugacje i poprawne posługiwanie się językami obcymi stawały się barierą nie do pokonania. Z trudem zapamiętany temat „umykał” mu z pamięci, gdy chciał ogarnąć pamięcią następny: „Każdą chwilę potrzebną dla wesołości, zdrowia i życia chłopca zabierała łacina, greka i... niemiecki.”

Realizacja potrzeb emocjonalnych została niemalże usunięta z krótkiego życia jedenastolatka. Coraz częstsze niepowodzenia szkolne, przekonanie o pogłębieniu przez to choroby matki i nawarstwiająca się zaległość w nauce, doprowadziły do fizycznego i psychicznego wyczerpania organizmu. Następstwem tego była śmiertelna choroba Michasia.

Śmierć chłopca uświadomiła matce, że nie można wymagać od kogoś tego, co jest jedynie wytworem chorej ambicji. Maria zrozumiała wreszcie, że to, czego „ządała” mimowolnie od syna, znacznie przerosło jego możliwości. Mądrość przyszła jednak za późno...

Porównując tych dwóch bohaterów można zauważyć zarówno wiele podobieństw jak i różnic. Obaj są pólsierotami, w swym życiu natrafiają na wiele przeciwności, aż wreszcie przedwcześnie umierają. W miejscu, w którym żyją i uczą się życia, postrzegani są jako „odmieńcy”, czyli nie tacy sami jak pozostali. Różnica uwidacznia się jedynie w ich pochodzeniu i statusie społecznym.

Sienkiewicz przedstawiając los Michasia i Janka Muzykanta, uwypuklił różnicę pomiędzy życiem w mieście i na wsi w dziewiętnastowiecznej Polsce. Poruszył także problemy mające podłoże w psychice dziecka wychowywanego wśród niezadko obojętnych mu ludzi.

Justyna Fik

Problem dzieci z drugiej połowy XIX wieku widziany oczami Henryka Sienkiewicza

W swoich utworach Henryk Sienkiewicz przedstawiał najczęściej dzieci i ludzi cierpiących, pokrzywdzonych przez los lub uzdolnionych, ale niemających możliwości wykazania się swoimi talentami. W nowelach przedstawiał świat człowieka prostego, skrzywdzonego chłopca i jego rodziny. Przesłanki krzywdy tkwią w ciemności i nędzy środowiska otaczającego ówczesnych ludzi, którzy są bezbronni wobec bezwzględnych i amoralnych jednostek.

Humanitaryzm jego nowel wyraża się najpełniej w zdecydowanym ekspozowaniu tematyki dziecięcej. Są one celowo w nich umieszczane, gdyż w losach bezbronych dzieci najostrej odzwierciedla się całe zło współczesności. Tematyka wiąże się w sposób oczywisty z pedagogicznymi zainteresowaniami tej epoki, ale światopoglądowe przyczyny tegoż wyboru, sięgają znacznie dalej. Dziecięca ufnosć i uczucia ponoszą porażkę w zetknięciu z bezwzględnym światem dorosłych, którzy uniemożliwiają im kształcenie się lub starają się spełnić swoje marzenia i zachcianki poprzez dzieci, lecz ich pragnienia nie mogą się zrealizować, prowadząc do klęski i śmierci małych bohaterów. Ginie skatowany Janko Muzykant, umiera z wyczerpania Michaś bohater noweli „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”. Dzieci służą też ukazaniu zmian zachodzących w życiu dorosłych, po ich pojawieniu się. Służą do porównania świata bez nich, do rzeczywistości wraz z nimi.

Nowela „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela” ma formę pamiętnika. Przedstawiony jest w niej problem germanizacji, a także zbyt wielkich ambicji. Bohater – Michaś – jest uczniem przeciętnym, ale bardzo pracowitym, stara się zaspokoić oczekiwania i pragnienia mamy wobec niego. Bardzo dobrze zna materiał, lecz cóż z tego, gdy wyrwany do odpowiedzi nie chce odpowiadać i milczy. Jego dramat pogłębiają listy od matki, w których ta żąda od niego coraz lepszych wyników. Ze zgrzyoty i skrajnego wyczerpania umiera.

Problem germanizacji jest tu bardzo silnie zaakcentowany. Michał wychowany został w duchu patriotycznym, w kulcie ojczyzny. Tymczasem w szkole polskość jest poniżana, deptana. Chłopiec nie może tego zrozumieć, zaciekle broni tego, co zostało mu wpojone w domu. Nie pojmuje rzeczywistości, nie rozumie, że musi robić co innego niż dyktuje mu serce, udawać, działać inaczej niż myśleć. W swej dziecięcej naiwności nie dostrzega zmian, jakie zaszły w polityce i sytuacji kraju. Żyje w trochę innej rzeczywistości, w świecie nauki i całkowitej wiary w Polskę.

Natomiast „Janko Muzykant” jest nowelą, w której pisarz porusza problematykę społeczną. Odwołuje się przy tym do często wykorzystywanego przez pisarzy pozytywistycznych motywu skrzywdzonego dziecka. Biedny i bezbronny wiejski

chłopiec staje się ofiarą niesprawiedliwych stosunków społecznych, w tym wypadku panujących między chłopem a panem.

Janko jest nieprzeciętnie utalentowany muzycznie, jednak jego ogromne zdolności nie przynoszą mu w życiu ani pieniędzy, ani sławy i zaszczytów, gdyż jego talent zostaje uznany za nieprzydatny w pracy. Tamtejsi ludzie uważają, że jeśli jednak jest dobry, to i tak nie uda mu się z niego utrzymać, a nawet ujawnić go przed państwem. Talent nie zmienia też jego pozycji społecznej. Staje się za to przyczyną jego śmierci. Muzykant zakrada się bowiem do dworu, by choć móc dotknąć skrzypiec. Zostaje jednak złapany, a następnie wychłostany. Okrutna kara jest zbyt dotkliwa dla słabego chłopaka i Janko po trzech dniach umiera.

Szczególnej ironii utworowi dodaje jego zakończenie, w którym państwo, powróciwszy z Włoch, rozmawiają o wyszukiwaniu i rozwijaniu tamtejszych talentów artystycznych, nie zdając sobie sprawy z tego, iż niedawno pochowano jeden rodzimy, lecz wybitny. Osią wydarzeń w noweli jest motyw zmarnowanego nieprzeciętnego dziecka, posiadającego wielki nieodkryty talent. Autor nawiązuje tu jednocześnie do gorzkiego powiedzenia „Cudze chwalicie, swego nie znacie”.

Sienkiewicz zwraca uwagę czytelnika na niezrozumiałość dla wrażliwego czytelnika niechęć dworu do chłopów, ich rodzin, osób z niższych warstw społecznych oraz brak zrozumienia tragedii i nieszczęścia najuboższych. Chłopi są bezbronni w swym nieszczęściu i wydani na pastwę bezwzględnych instytucji i urzędów.

Nowele Henryka Sienkiewicza mają charakter interwencyjny, ich zadaniem jest poruszenie opinii publicznej, wskazanie problemu tragicznego losu najuboższych, zmuszenie do podjęcia aktywnej postawy, do niesienia pomocy. Nawiązuje on do jakże wielkiego znaczenia dzieci dla narodu. Stara się przedstawić ludziom w oczywisty sposób, że „dzieci są przyszłością świata”, a w związku z tym, należy je szanować, umożliwiać dobry start, lecz nie poganiać do nauki jak niewolnika do pracy. Sugeruje, że takie postępowanie pomoże im lepiej poznać prawdziwy świat i pomoże go zrozumieć.

W tych jakże ciężkich dla narodu polskiego czasach podbija serca powieściami o czasach dla nas wspomniałych, umieszczając dzieci jako głównych bohaterów. Przedstawia ich tak kontrastowo. W powieści młodych, mężnych i gotowych do śmierci w obronie ojczyzny chłopców oraz piękne, szlachetne dziewczęta, w nowelach, nieszanowane, źle potraktowane przez los dzieci nie mające okazji, ani możliwości do czynów takich jak bohaterowie powieści, a przecież rówieśnicy. Pragnie tym sposobem zmobilizować dorosłych do godnego traktowania młodych.

Ewelina Popek

Prześledź losy małych bohaterów nowel Henryka Sienkiewicza i zastanów się, czy współczesne dzieci spotyka czasami podobny los?

Czasy w jakich żyły dzieci – bohaterowie nowel wymagały od nich dojrzałości i odpowiedzialności za własne czyny. Pozbawione opieki rodziców, próbowały samodzielnie stawić czoła trudnościom. Sytuacja dziecka była inna w dawnych czasach, inna jest dzisiaj, choć wciąż możemy dostrzec wiele podobieństw.

W noweli Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant” przedstawione są losy zwykłego wiejskiego chłopca, który wiódł jednak życie nieco inne niż jego rówieśnicy. Chłopiec ten nieraz cierpiał głód. Pomagał matce pasąc bydło, trzodę lub zbierając grzyby. Janka fascynowała muzyka, a w jego głowie nieustannie rozbrzmiewały dźwięki i budziły silne pragnienie posiadania skrzypiec. Pewnego wieczoru Janko uległ pokusie i „ukradł” skrzypce. Był szczęśliwy, ale nie na długo, gdyż przyłapano go na gorącym uczynku.

Zważywszy na wiek oskarżonego, jako karę wymierzono mu chłostę. Ciało Janka nie wytrzymało zadanych razów. Śmierć chłopca była równie nietypowa jak jego życie. Umierał szczęśliwy z nadzieją, iż w niebie otrzyma prawdziwe skrzypce. To całkowicie mu wystarczyło.

Bohater kolejnej noweli Henryka Sienkiewicza „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela” to jedenastoletni Michaś – uczeń zgermanizowanej szkoły. Dziecko niezrozumiane przez nauczycieli, poddane surowym wymaganiom szkoły, niedocenione. Nic więc dziwnego, że nie potrafiło samodzielnie poradzić sobie z problemami. Nocne „wkuwanie” łacińskich deklinacji i słówek nie przyniosło oczekiwanych efektów, zły akcent niemiecki też nie uszedł uwadze nauczycieli.

Korepetycje pana Wawrzynkiewicza na niewiele się zdały. Lekcje historii jeszcze bardziej przygnębiły chłopca. Nie umiał on spokojnie słuchać oskarżeń wysuwanych pod adresem wszystkiego, co polskie. Wewnętrzne konflikty, upokorzenia, zbyt surowe wymagania, stały się przyczyną dramatu – śmierci chłopca.

W dzisiejszym świecie dzieci również dotyka okrutny los. Nie zawsze potrafią sprostać sytuacjom w domu czy w szkole. Czasami ukrywają prawdę o rodzinnych kłopotach i nie wierzą, że mogą mieć przyjaciół. Wiele dzieci czuje się źle, są wyizolowane i osamotnione.

Chociaż czasy się zmieniły, to jednak w wielu krajach panuje bieda i głód. Dzieci nie mogą chodzić do szkoły, uczyć się i bawić z rówieśnikami. Muszą ciężko pracować, by pomóc rodzicom. Coraz częściej zdarza się, że dziecko jest porywane przez własnych rodziców. Właśnie ono nie zazna ani ciepła, ani bezpieczeństwa, jakie powinien dać mu dom i rodzina.

Współczesne czasy to burzliwy rozwój nauki. Poziom w wielu szkołach jest bardzo wysoki. Są uczniowie, którzy naprawdę dużo się uczą, by dostać się do dobrego liceum czy na studia. Wielu z nich przypląca to zdrowiem, a czasem życiem. Większość z nich wpada w anemię, ma nerwice i kłopoty z sercem. Coraz częściej zdarza się, że na egzaminach ktoś mdleje z przemęczenia i od nadmiernego stresu.

Wysoki poziom i wymagania stawiane przez szkołę bywają powodem osłabienia organizmu młodego człowieka. Nie pomagają nawet korepetycje, gdy uczeń jest wyczerpany lub niewyspany. Bezsenność i zmęczenie powodują pogorszenie się wyników w nauce, gdyż uczeń wtedy nie jest w stanie interesować się lekcją.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment noweli „Z pamiętnika po- znańskiego nauczyciela”: „Jego nocne siedzenia stawały się coraz częstsze. Bojąc się, że gdy się obudzi, każą mu iść spać, wstawał cicho, po ciemku wynosił lampę do przedpokoju i zasiadał do pracy (...). Dziecko traciło siły, chudło, żółkło i zasępiąło się coraz bardziej...”

Tak umarł Michaś. To samo może stać się dzisiejszymi dziećmi, gdyż wymagania są duże i materiał do nauczania się obszerny. Sądzę, że trzeba walczyć, by ratować dzieci, które głodują, cierpią i chorują. Za błędy dorosłych nie mogą cierpieć dzieci, bo one nie są niczemu winne. Każdy chce być szczęśliwy i kochany. Moim zdaniem najwięcej miłości potrzebują dzieci, więc im ją dajmy.

To nie jest trudne, trzeba tylko chcieć!

Joanna Nowicka

Problem dzieci w drugiej połowie XIX wieku widziany oczami Henryka Sienkiewicza

Henryk Sienkiewicz poruszał często w swoich utworach problematykę ciężkiego życia dzieci w XIX wieku. Powodów tego było niemało: dzieci wiejskie najczęściej nie miały warunków do nauki, ani na rozwijanie swoich talentów, natomiast dzieci z miasta musiały wyzbyć się swojej polskości, ucząc się w szkole poddawanej germanizacji.

Weźmy chociażby pod uwagę krótką, ale jakże przejmującą nowelę Sienkiewicza „Janko Muzykant” opowiadającą o wiejskim chłopcu uzdolnionym muzycznie, który nie miał najmniejszych szans na rozwój swojego talentu w brutalnym świecie, w którym dusza wrażliwa była duszą przegraną. Nie jest to jednorazowy przypadek, podobnych przykładów znalazłoby się dużo więcej.

To właśnie jest najtragiczniejsze. Aż boję się myśleć, ile ludzkich talentów, ilu dobrych, wrażliwych ludzi zostało tak źle ocenionych jak mały Muzykant. Nikt nawet nie przypuszczał, że tak bogata jest dusza tego chłopca. Liczyła się tylko praca: walka o kawałek chleba i odrobinę snu.

Ludzie w opisywanych przez Sienkiewicza czasach nie byli źli, ale ich dobroć i zdolność kochania była głęboko ukryta, pod grubą warstwą brutalności i znieczulenia na nieszczęścia bliźnich.

Problemy dzieci miejskich trochę się różniły, choć były równie tragiczne i bolesne dla ich niewinnych dusz i delikatnych serc. Miały one co prawda dostęp do nauki, lecz co to była za nauka? Pisarz przedstawił ten problem w noweli: „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”, w której to ukazał, jak okrutna i bezduszna była niemiecka szkoła dla polskich dzieci. Niszczyła ona ich ideały, sumiennie wykorzystywała z patriotyzmu i uczyła nienawiści do ojczyzny umiłowanej przez te małe, niewinne istoty.

Wojna, bieda, zacofanie – ileż nieszczęść mogły spowodować? Jakże silną wolę trzeba było mieć, by wytrwać do końca ze swoimi zasadami i przekonaniami! Można sobie zadać pytanie: co łączyło powyższe sytuacje? Otóż wiele: w obu tych przypadkach niszczone w dzieciach to, co miały najpiękniejszego: delikatność, szczerłość i czystą wiarę w lepsze jutro. Były one niczym ptaki, które nie mogły rozwinąć skrzydeł.

Dzieci w XIX stuleciu praktycznie nie wiedziały, co to bez troskie dzieciństwo pełne zabaw i uciech. Ich dorosłość zaczynała się niemalże w chwili urodzenia, kiedy to spadało na nie jarzmo życia; ciężkich chwil w walce o przetrwanie. Bo czym innym to życie można było nazwać?!

Monika Cierpiałowska

Opierając się na twórczości Naszego Patrona, wyjaśnij jak rozumiesz słowa: „W utworach Henryka Sienkiewicza trwale i dobitnie skryształizowało się poczucie polskości jako związku z ziemią ojczyzną.”

Twórczość Henryka Sienkiewicza zwraca uwagę mistrzowskim opanowaniem języka polskiego. Cyklem powieści, w którym dobitnie skryształizował poczucie polskości jako związku z ziemią ojczyzną, jest Trylogia czyli: „Ogniem i mieczem”, „Pociep” i „Pan Wołodyjowski” oraz „Krzyżacy”.

Autor wielkich powieści historycznych opisuje chwile bardzo trudne dla ojczyzny. „Krzyżacy” to książka opowiadająca o sprowadzonym do Polski przez Konrada Mazowieckiego w 1226 r. Zakonie Krzyżackim, który z czasem chce stworzyć niezależne państwo na terenie Polski. Zaczyna więc rabować, grabić i zabijać niewinnych ludzi. Kres tej grabieży nastąpił dopiero 15 lipca 1410 r. po bitwie pod Grunwaldem, gdzie wojska polskie zwyciężają, a Krzyżacy muszą okazać skruchę, gdyż zostali pokonani. Polscy rycerze odznaczają się odwagą, przywiązaniem i miłością do ziemi ojczyźnej.

W „Ogniem i mieczem” opisany jest przebieg wojny polsko-kozackiej, która przyniosła Rzeczypospolitej podział Ukrainy między Rosję i Polskę. Kończy się ona pokojem Grzymółtowskiego w 1686 r. oraz osłabieniem i zniszczeniem naszego państwa.

Kolejną książką świadczącą o poczuciu polskości jej bohaterów jest „Pan Wołodyjowski”. Pisarz przedstawił w niej wojny polsko-tureckie a także upokorzenie Polski – czyli haracz turecki, który narzucono Rzeczypospolitej. Jednak ekspansja turecka zakończyła się klęską najeźdźcy, gdyż Jan III Sobieski w bitwie pod Wiedniem w 1683 r. odniósł sławne zwycięstwo.

Natomiast „Potop” przedstawia Polskę z czasów wojen ze Szwecją, największe znaczenie miała obrona Jasnej Góry, dokonana przez chłopów i mieszkańców pobliskich terenów, kierowana przez przeora zakonu Paulinów Augustyna Kordeckiego. To wydarzenie świadczy o ogromnej wierze Polaków i przywiązaniu do ojczyzny.

Trwałe poczucie polskości ukazuje Sienkiewicz również w znakomitych opisach przyrody – w uroku krajobrazów Polski. Przedstawia piękne lasy, bory, malownicze krajobrazy zimowe oraz zwierzynę leśną. Barwy opisów dopełniają starszylacheckie stroje oraz ubiory rycerskie. Sienkiewicz zawsze uważał ziemię za świętość, przykładem tego są jego podróże, z których zawsze z utęsknieniem wracał do ojczyzny. Pisarz twierdził, że Trylogia powstała „ku pokrzepieniu serc” rodaków, a także aby ukazać jaką wartość ma nasza polska ziemia.

Laureat literackiej Nagrody Nobla, to wspaniały malarz życia i obyczajów dawnej Polski, niezwykle barwnie przedstawiał swoich bohaterów, natomiast akcję książek konstruował na szerokim tle społeczno-obyczajowym. Jego utwory pozostaną trwałym skarbem literatury narodowej. Jeśli dodamy do tego wartką akcję utworów i przenikające je uczucie patriotyzmu, otrzymamy obraz ukazujący wielkość tego pisarza.

Twórczość Patrona szkoły niewątpliwie jest przykładem trwałego i dobitnego skryształowania się poczucia polskości jako związku z ziemią ojczystą, gdyż bardzo ją kochał, służył jej całe życie i był z nią związany po kres swych dni. Świadczą o tym również ostatnie słowa pisarza wypowiedziane do swego syna Józefa tuż przed śmiercią: „Już wolnej Polski ja nie zobaczę”.

Katarzyna Bartnik

Opierając się na twórczości Naszego Patrona, wyjaśnij jak rozumiesz słowa: „W utworach Henryka Sienkiewicza trwale i dobitnie skryształowało się poczucie polskości, jako związku z ziemią ojczystą.”

Twórczość Henryka Sienkiewicza związana z ideałami pozytywizmu, dominowała w pierwszym dziesięcioleciu jego pracy. Pisarz ukazywał aktualne sprawy

polskiego życia społecznego, jak położenie wsi po uwłaszczeniu chłopów, los chłopskich emigrantów w Ameryce, problemy rusyfikacji i germanizacji dzieci polskich w szkołach.

W noweli „Latarnik” – małym arcydziele prozy polskiej – pisarz przedstawił losy emigranta polskiego po upadku powstania listopadowego. Postać wzięta wprost z życia, a wydarzenia oparte na autentycznych losach pewnego samotnego latarnika, który zaczytany w polskiej książce zapomniał zapalić latarnię, za co stracił pracę i z rozpaczy popełnił samobójstwo. Opowiadanie to jest znakomitym portretem psychologicznym tułacza, jego powikłanych dramatycznych losów, udziału w szeregach różnych armii w wojnach „za wolność waszą i naszą”.

Podobny temat poruszył pisarz w noweli „Wspomnienie z Maripozy”, także opartej na autentycznej relacji, mówiącej o sytuacji emigrantów polskich w Ameryce końca XIX wieku.

W Trylogii natomiast przedstawił dzieje Polski od śmierci Władysława IV do bitwy pod Chocimiem, czyli lata 1648 – 1673. Część pierwsza – „Ogniem i mieczem” to lata wojny z Kozakami i buntu atamana Chmielnickiego, druga – „Potop” to czasy najazdu szwedzkiego i zwycięstwo hetmana Czarnieckiego, trzecia – „Pan Wołodyjowski” to początek wojny z Turcją i pierwsze zwycięstwo Jana Sobieskiego.

Cykl powieści historycznych napisany został „ku pokrzepieniu serc”, a podsytkowany był wiarą w siłę narodu, który doznał w XVII wieku tyłu klęsk, to jednak nie załamał się nigdy.

Henryk Sienkiewicz miał wielki talent i dar plastycznej wyobraźni, wyczulenia na urodę świata i ludzi. Tworzył postacie fikcyjne, w których realność aż wierzono. Być może dlatego, że miały one swoje odległe pierwowzory historyczne, a nawet nosiły autentyczne nazwiska: Skrzetuski, Kmicic i Wołodyjowski – bitni żołnierze i dowódcy obok Zagłoby – znawcy i praktyka słynnych forteli. Nie mającą końca serię przygód na tle autentycznych wydarzeń historycznych ujmował pisarz według wzorców czerpanych między innymi z „Iliady” i „Odysei” Homera, wprowadzając do Trylogii np.: nadludzkie wyczyny bohaterów, jak choćby przygody Skrzetuskiego poszukującego ukochanej Heleny czy Kmicica broniącego Częstochowy.

Akcja wszystkich trzech części utrzymuje uwagę czytelnika w stałym napięciu, mimo obszerności wątków pobocznych. Pisarz łączy w jednolitą całość takie elementy jak wzniosłość patriotyczną, heroizm, dramatyzm, komizm, humor oraz barwność opisów ludzi i przyrody.

„Krzyżacy” to po „Trylogii” największe osiągnięcie pisarskie Sienkiewicza. Maluje on tu ogromny obraz historyczny z czasów królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły, gdy Polska po okresie rozbitcia dzielnicowego rosła w siłę. To również „krzepiło serca” rodaków w niewoli, a jednocześnie było wyrazem protestu przeciwko akcji germanizacyjnej w zaborze pruskim.

„W pustyni i w puszczy” to jedna z najpopularniejszych powieści polskich dla młodzieży. Pisarz wykorzystał w niej częściowo swoje własne doświadczenia afrykańskiej podróży do Zanzibaru, jak też inspiracje zawarte w „Księdze dżungli” angielskiego pisarza Kiplinga. W powieści tej czternastoletni Staś Tarkowski i ośmioletnia Nel Rawlison – dzieci inżynierów pracujących w zarządzie Kanału Sueskiego, zostają porwane jako zakładnicy przez wyznawców Mahdiego, ale udaje się im uciec. Wędrując „przez pustynie i puszcze” wschodniej Afryki, zaprzyjaźniają się ze zwierzętami: olbrzymim psem Sabą i poczciwym słoniem – Kingiem. Pełna niezwykłych przygód ucieczka i podróż przez dżunglę dzięki męstwu młodego Polaka kończy się uratowaniem obojga oraz towarzyszącej im pary młodych Murzynów: Kalego i Mei. Staś nie zapomina na koniec i o tym, by na skale góry Kilimandżaro wykuć pierwsze słowa hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Dzięki powieściom historycznym Henryka Sienkiewicza niejedyn człowiek uświadomił sobie, że jest Polakiem. Świadczy o tym taki fakt, iż obywatel spod Legnicy dzięki sienkiewiczowskim powieściom uświadomił sobie, że z pochodzenia jest Polakiem. Zapisał swoim dzieciom olbrzymi majątek, ale pod warunkiem, że poznają język i kulturę polską. Gdyby nie spełniły tego warunku, cały majątek miał stać się własnością powieściopisarza.

Patron naszej szkoły swoje nowele, powieści i opowiadania pisał przede wszystkim „ku pokrzepieniu serc” i by budzić ducha narodu.

Natalia Wiśniewska

Prześledź losy małych bohaterów nowel Henryka Sienkiewicza i zastanów się, czy współczesne dzieci spotyka czasami podobny los?

Uważam, że niektóre dzieci mają takie problemy, jak mali bohaterowie nowel Henryka Sienkiewicza. Moje poglądy postaram się udowodnić. Prześledźmy życie Janka Muzykanta – chłopca – którego jedyną pasją i miłością była muzyka. Los tego dziecka jest dowodem na to, iż nie liczy się stan majątkowy, a zaangażowanie w realizowaniu życiowych celów. Chłopiec tak bardzo pragnął dotknąć upragnionych skrzypiec, było to jego największym marzeniem, które zrujnowało fałszywe oskarżenie.

Wielu zamożnych ludzi chce otoczyć opieką utalentowane dzieci wiejskie, lecz zamiast dostrzec je w swoim otoczeniu, wyjeżdża za granicę i tam wspiera potrzebujących. Świat muzyki powiększyłby swoje horyzonty dzięki takim wrażliwym istotom jak Janko, na pewno zyskaliby miłośnicy muzyki. Jednak nikt się już nie dowie, jak brzmiałyby skrzypce w rękach Muzykanta.

Spotykamy często dzieci, które grają na ulicach, by zarobić na swoje a niekiedy także na utrzymanie swojej rodziny. Przypomnijmy sobie, jak wiele razy przechodzi-

liśmy obojętnie, nie zwracając uwagi na los tych dzieci. Inne natomiast chwytają się ciężkich prac fizycznych, aby zdobyć fundusze na rozwijanie swoich zdolności. Dużą rolę powinni odgrywać ludzie kultury i nauki, umożliwiając dzieciom i młodzieży doskonalenie swoich umiejętności.

Sienkiewicz pragnął ukazać postać biednego i bezbronnego wiejskiego chłopca, który staje się poniekąd ofiarą swego nieprzeciętnego talentu muzycznego. Jego ogromne zdolności zamiast pomóc mu w osiągnięciu pozycji i pieniędzy, a przede wszystkim w zdobyciu sławy, stają się przyczyną jego śmierci. Pisarz zwraca uwagę na problemy słabszych, upośledzonych społecznie i ubogich warstw społecznych. Realistycznie opisuje aktualne w dziewiętnastym, a także dostrzegane w ówczesnym wieku stosunki społeczne, przede wszystkim związane ze zróżnicowaniem poszczególnych warstw. Niski poziom kulturalny chłopów i analfabetyzm powodują ogromne marnowanie się zdolności ludzkich. Sam fakt mieszkania na wsi powoduje wielkie braki u dzieci, gdyż wielu rodziców ma mały zasób słownictwa i zbyt mało rozmawia ze swoim potomstwem. Dzieciom wiejskim często brakuje umiejętności opowiadania, słuchania i rozumienia. W dużym stopniu szanse rozwoju umysłowego dziecka są większe, im wyższy jest poziom wykształcenia rodziców oraz warunki, w których się rozwija i dorasta.

Zwróćmy uwagę na Michasia – głównego bohatera noweli „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”. Był on chłopcem wrażliwym i szlachetnym, zdolnym do największych poświęceń. Jego matka pokładała w nim największe nadzieje, dlatego bardzo się starał, by się na nim nie zawiodła, gdyż mogłoby to sprawić jej ogromny ból. Chłopiec, do tego stopnia pragnął zadowolić matkę, że gdyby nie prośby i niekiedy nakazy prywatnego nauczyciela w ogóle nie odrywałby się od nauki. Michaś był wyczerpany niedającą efektów nauką, stracił najpiękniejsze lata swojego życia poprzez wymagania, które sobie stawiał. Wszystko co robił, było z myślą o matce, nigdy nie troszczył się o swoje zdrowie.

Trud, który chłopiec wkładał w wypełnianie marzeń swojej matki i w doskonalenie swoich umiejętności spowodowały, iż coraz bardziej tracił siły, nie potrafił już podobać wymaganiom i został usunięty ze szkoły. Był to cios, któremu już nie dał rady. Chłopiec rozchorował się na zapalenie mózgu. Choroba przybrała zatrważające rozmiary, dlatego w niedługim czasie zmarł. Postępowanie i zachowanie dziecka w noweli może być symbolem poświęcenia i wyrzeczenia dla dobra innej osoby, lecz także brakiem zainteresowania sobą i swoim losem.

Można zmusić młodego człowieka do pobytu w szkole, ale nie można go zmusić do tego, by stał się mistrzem w wybranej dziedzinie. Nie chodzi bowiem o to, żeby każdy dał z siebie tyle samo co inni, tylko żeby dał z siebie wszystko, na co go stać. Należy zapamiętać, iż uczymy się, zdobywamy wykształcenie i pokonujemy przeszkody dla własnego szczęścia, a nie aspiracji innych.

Henryk Sienkiewicz w swoich nowelach apeluje o zwrócenie uwagi na los najbiedniejszych i do przyjęcia aktywnej postawy w niesieniu pomocy zdolnym, małym Polakom. Apel ten ma charakter ponadczasowy, więc jest aktualny także i dzisiaj.

Fotoreportaż z X Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Szczecinie

W 155 rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza młodzież klas drugich Gimnazjum Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu, reprezentowana przez: Justynę Fik, Agnieszkę Goździejewską i Sebastiana Szacawę, uczestniczyła w IX Ogólnopolskim Zlocie Szkół Sienkiewiczowskich w Szczecinie.

Na spotkaniu przedstawiciele rodziny szkół sienkiewiczowskich były obecne delegacje ponad siedemdziesięciu szkół z całego kraju. Uroczyste rozpoczęcie miało miejsce na Zamku Książąt Pomorskich w sali Opery. Przewodniczył spotkaniu Antoni Cybulski – kustosz Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, który wręczał nagrody laureatom konkursu literackiego i plastycznego. W nagradzaniu zwycięzców pomagała Karolina Sawka – odtwórczyni roli Nel w filmowej adaptacji powieści „W pustyni i w puszczy” polskiego filmu fabularnego wyprodukowanego w roku 2001, którego reżyserem był Gavin Hood.

Młodzież, pomimo niesprzyjającej pogody, zwiedziła zabytki Szczecina oraz przebywała nad Morzem Bałtyckim w malowniczych Międzyzdrojach, gdzie między innymi znajduje się filmowa Aleja Gwiazd oraz Muzeum Figur Woskowych.



Reprezentacja szkoły na dziedzińcu Zamku Księżąt Pomorskich w Szczecinie



*Wspólne zdjęcie z Karoliną
Sawką – odtwórczynią roli Nel
w filmowej adaptacji powieści
„W pustyni i w puszczy”*



W kątku Patrona szkoły



Rejs statkiem w Międzyzdrojach

Rozdział II

Myszków – 2003 r.

Rozdział ten zawiera wydanie specjalne gazetki „Szkolności” wyróżnionej w konkursie gazetek szkolnych podczas XI Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Myszkowie.





Grabowiec, 2003 r.

**WYDANIE
SPECJALNE**

Redakcja

- Magdalena Prystupa
- Joanna Kuropatnicka
- Anna Momot
- Karol Surma
- TERESA GOŹDZIEJEWSKA

SZKOLNOŚCI

Z historii Szkoły



Udział w Złotach



Konkursy



Święto Patrona



Wycieczki



Maksymy imię Pana Zagłoby



Z HISTORII SZKOŁY...

5 maja 1998 roku odbyła się uroczystość nadania imienia Henryka Sienkiewicza Zespołowi Szkół w Grabowcu. Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, uczniowie oraz ich rodzice wspólnie podjęli decyzję dotyczącą wyboru Patrona.

W twórczości zdobywcy literackiej Nagrody Nobla spotykamy się z ponadczasowymi wartościami, bliskimi sercu każdego Polaka, takimi jak: miłość do Boga i Ojczyzny, honor, solidarność oraz obowiązek i rodzina.

Ważny jest również fakt, iż Henryk Sienkiewicz przebywał na naszych terenach, goszcząc w Grabowczyku u swego przyjaciela, słynnego malarza, Władysława Czachórskiego.

Fakt, iż dostaliśmy tak zaszczytne imię, jest dla nas powodem do dumy oraz zobowiązuje do godnego reprezentowania szkoły w lokalnym środowisku, a także poza nim.

1 września 1999 roku nowo utworzone Gimnazjum weszło w skład Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza, realizując Uchwałę Rady Gminy w Grabowcu z dnia 6 marca 1999 roku w sprawie założenia gimnazjum.



SIENKIEWICZ **PATRONEM W GRABOWCU**

Uroczystości w Grabowcu rozpoczęła Msza święta, celebrowana przez księdza kanclerza Franciszka Greniuka. Ksiądz kanclerz pobłogosławił i złożył na ręce dyrektora Zespołu Szkół Pana Henryka Kulika nowy sztandar.

Honorowy patronat nad naszym świętem objął wnuk pisarza – Juliusz Sienkiewicz.

Wybór patrona, jak podkreślał dyrektor grabowieckiego Zespołu Szkół, nie był przypadkowy. Nasz Wielki Pisarz - Noblista był związany z Grabowcem. W 1880 roku bawił dwukrotnie w Grabowczyku, w majątku wiejskim Władysława Czachórskiego. Miejsca warowne z okolic Grabowca, głębokie wąwozy, w jakie obfituje okolica, mogły posłużyć pisarzowi jako tło do kilku epizodów w „Ogniem i mieczem”.

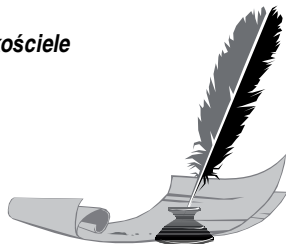
Nadaniu imienia szkole towarzyszyły: wystawa dzieł Sienkiewicza, parada strojów bohaterów sienkiewiczowskich powieści, wystawa obrazów autorstwa Zofii Greniuk i Dariusza Piekuta.



*Podarunek od
zaprzyjaźnionej szkoły
w Juliopolu*



*Uroczystości w kościele
i szkole*



UDZIAŁ W ZŁOTACH

WARSZAWA – 5.05.2000 R.

VIII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich stanowił oprawę dla niezwyklego wydarzenia – odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w Łazienkach Królewskich w 154. rocznicę urodzin pisarza. Uroczystość uświetnili: wnuczka pisarza Maria Sienkiewicz, wnuk Juliusz Sienkiewicz oraz praprawnuk Jaś.



*Zespół Szkół
im. Henryka
Sienkiewicza na Zlocie
w Warszawie
reprezentowały: Emilia
Trybalska, Małgorzata
Szostakiewicz, Izabela
Jańczuk oraz opiekun –
Henryk Litwin*



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5 IM. HENRYKA SIENKIEWICZA W SZCZECINIE

**ORGANIZATOR
IX OGÓLNOPOLSKIEGO ZŁOTU SZKÓŁ SIENKIEWICZOWSKICH
W 2001 ROKU**

W przeddzień 155 urodzin Wielkiego Polaka – Henryka Sienkiewicza – Patrona wielu polskich Szkół, których przedstawiciele byli obecni na tej uroczystości.



Był to rok szczególny, ponieważ przekroczyliśmy granicę milenium, to sprzyja refleksjom dotyczącym godności, honoru, bezinteresowności w czynieniu dobra i szacunku dla drugiego człowieka. Sprawy te bliskie były zawsze Naszemu Patronowi, tak w życiu społecznym jak i twórczości literackiej.

Na terenie województwa lubelskiego jest wiele szkół, którym patronuje Henryk Sienkiewicz. Nie jest to przypadek. Mamy tę przyjemność i to szczęście, że to na naszej ziemi – w Woli Okrzejskiej na Podlasiu urodził się 5 maja 1846 roku.

Miejsce urodzenia otoczone jest szczególną czcią. Mieści się tu Muzeum Wielkiego Noblisty; które jest celem wycieczek uczniów z całej Polski,

a szczególnie z tych szkół, którym patronuje twórca Trylogii.

Młodzięzy znana i bliska jest biografia i dorobek twórczy autora „Quo vadis”. W szkołach organizowane są konkursy i turnieje wiedzy o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza.

Rola Szkół Sienkiewiczowskich w środowisku szkolnym naszego województwa jest znacząca. W szczególny sposób kształtują one osobowość uczniów – młodych Polaków, którym za wzór stawiany jest znakomity Mistrz – Patron.

Miłe wspomnienia pozostaną z pobytu w grodzie Książąt Pomorskich oraz w Międzyzdrojach delegacji Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu: Justynie Fik, Agnieszce Goździejewskiej, Sebastianowi Szacawie oraz opiekunowi – Teresie Goździejewskiej.

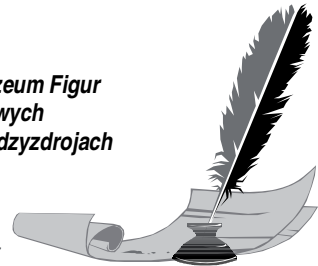




*Inauguracja IX Zlotu
odbyła się w sali
Zamku Książąt
Pomorskich. Gościem
honorowym była
Karolina Sawka –
filmowa Nel, zaś
organizatorem imprezy
– Antoni Cybulski.*



*Wizyta w Muzeum Figur
Woskowych
i „rejs” po Międzyzdrojach*



POZNAŃ 2002

3 maja 2002 r. uczestników X Zlotu przywitał zespół Jazda, następnie odbyło się spotkanie z aktorami: Mieczysławem Kalenikiem, odtwórcą roli Zbyszka z Bogdańca, Rafałem Kubackim – filmowym Ursusem z „Quo vadis” oraz Maciejem Kozłowskim – Krzywonošem z „Ogniem i mieczem”. Po koncercie nastąpił przemarsz delegacji z 79 Szkół Sienkiewiczowskich na Stary Rynek. Tam, w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich, odbyło się spotkanie z prawnikiem pisarza – Bartłomiejem.



Uroczystego otwarcia Zlotu dokonał, w Centrum Kultury „Zamek”, prezydent Poznania, wręczając laureatom konkursów nagrody i medale.



*Reprezentacja Szkoły
w składzie:
Katarzyna Mil,
Magdalena Prystupa,
Piotr Misiura
oraz opiekun –
Zofia Greniuk.*



*Na Polach Lednickich
w oczekiwaniu na Mszę świętą
„pod Rybą”*



*Uczestnicy mogli spędzić czas
w Ośrodku Rekreacyjnym
na poznańskiej Malcie*



KONKURSY

Laureaci Konkursów Sienkiewiczowskich w latach 1999-2003

Recytacja prozy Sienkiewicza

2001/2002

- Karolina Nowaczewska – IB
- Beata Jańczuk – IC
- Dorota Bartnik – IA
- Ewelina Gnida – IA
- Monika Momot – IB
- Agata Jaroszyńska – IA

2002/2003

- Ewelina Gnida – IIA
- Monika Momot – IIB
- Beata Jańczuk – IIC
- Anna Momot – IA
- Monika Zawalska – IA

Konkurs polonistyczny „Nam Sienkiewicz patronuje”

2001/2002

- Sebastian Szacawa – IIIC
- Dawid Łącz – IIIC
- Justyna Fik – IIIB
- Agnieszka Goździejewska – IIIB
- Emilia Jaroszyńska – IIIB
- Joanna Skórka – IIIB

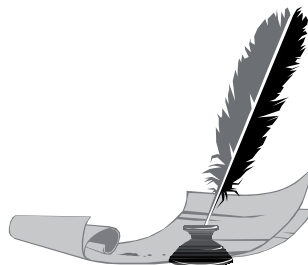
2002/2003

- Mateusz Orzechowski – IIIC
- Magdalena Prystupa – IIIC

Konkurs wiedzy o życiu i twórczości Patrona szkoły, obejmujący test oraz popisy krasomówcze nt. „Za co cenię Henryka Sienkiewicza?”

1999/2000

- Joanna Nowicka – IB
- Agnieszka Goździejewska – IB
- Justyna Fik – IB
- Sebastian Szacawa – IC
- Katarzyna Bartnik – IA



Historia na kartach powieści Henryka Sienkiewicza

2001/2002

- Mateusz Orzechowski – IIC
- Patryk Libuś – IIA
- Waldemar Boczkowski – IIIB
- Kamil Wójciuk – IIC
- Andrzej Dubaj – IIC

„Dzieła Henryka Sienkiewicza w oczach dzieci” konkurs plastyczny

2000/2001

- Joanna Bekier – IIB
- Katarzyna Bartnik – IIA
- Aneta Kusa – IIC
- Monika Cierpiatowska – IIA
- Katarzyna Łącz – IIC
- Adam Jaroszyński – IIB

Śladami bohaterów Sienkiewicza – mapa ilustrowana



Szymon Skiba - IIIB



Anna Momot - IIA



Monika Momot - IIIB



UROCZYSTOŚCI SZKOLNE – ŚWIĘTO PATRONA

Fakt otrzymania tak zaszczytnego imienia zobowiązał społeczność Zespołu Szkół w Grabowcu do godnego reprezentowania szkoły w środowisku lokalnym. Staramy się sprostać temu zadaniu. Każdego roku, od chwili otrzymania imienia Henryka Sienkiewicza, w dniu jego urodzin obchodzimy święto Patrona Szkoły.

W 2002 roku również zostały zorganizowane konkursy literackie, plastyczne i recytatorskie o tematyce sienkiewiczowskiej; wystawy poświęcone jego twórczości. 7 maja tego roku uczestniczyliśmy w uroczystej Eucharystii, której oprawę liturgiczną przygotowali uczniowie i nauczyciele we współpracy z księżmi i katechetami.

Podczas Mszy modliliśmy się w intencji Patrona, a także całej społeczności Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza. Mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. Dziekan Stanisław Budzyński.

Przejście barwnego
korowodu ulicami
Grabowca



Uroczystości w kościele parafialnym
pod wezwaniem św. Mikołaja w Grabowcu





WYCIECZKI

Grabowczyk

Kontakty z miejscami związanymi z Patronem rozpoczęliśmy od wizyty w Grabowczyku i modlitwy przy kapliczce zwanej przez miejscowych „Sienkiewiczówką”.



Władysław Czachórski:
przyjaciel Sienkiewicza,
właściciel majątku
ziemskiego
w Grabowczyku



*Te zdjęcia mają dla nas wartość archiwalną.
Kapliczka została rozebrana, ze względu na stan
techniczny, a w jej miejscu stanęła nowa.*





Wola Okrzejska



Henryk Sienkiewicz urodził się 5 maja 1846 w Woli Okrzejskiej. Chrzest wielkiego pisarza został upamiętniony w parafialnej księżce metrykalnej w Okrzei.

Mieszkańcy Ziemi Łukowskiej pragnąc uczcić pamięć laureata literackiej Nagrody Nobla, którego twórczość odegrała wielką rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej, w 1924 roku, kiedy to sprowadzono prochy pisarza ze Szwajcarii do Polski, wyszli z inicjatywą usypania kopca w miejscu urodzenia autora Trylogii.

Apel ks. doktora Henryka Przeździeckiego do młodzieży spotkał się z aprobatą społeczną, jednak dopiero w 1932 roku powołano Komitet Budowy Kopca w Okrzei. Przedsięwzięcie sfinalizowano w październiku 1938 roku.

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej utworzone w 120 rocznicę urodzin pisarza prowadzi szeroką działalność na rzecz upowszechniania jego twórczości i stron rodzinnych. Muzeum przywiązuje dużą wagę do współpracy ze szkołami noszącymi imię Henryka Sienkiewicza. Zapoczątkowało ono Złoty Szkół Sienkiewiczowskich, które są formą żywej współpracy pomiędzy ośrodkiem a szkołami.



Kopiec
zwieńczony jest
płaskorzeźbą
przedstawiającą
wizerunek
Sienkiewicza



Dwór Felicjany
Cieciszowskiej, babki
pisarza, obecnie –
muzeum





Oblegorek

Na jubileusz dwudziestopięciolecia pracy literackiej wręczono pisarzowi akt notarialny kupna Oblegorka. Sienkiewicz pisał wtedy:

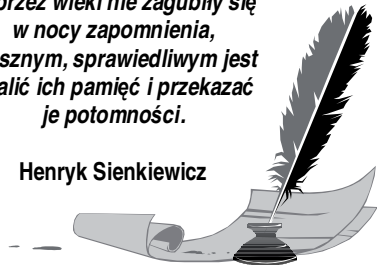
Oblegorek oczarował mnie zupełnie. Mało jest w Królestwie wiosek tak pięknie położonych. Drzewa bardzo porośły, park jest ogromny, kwiatów mnóstwo, a jabłonie, grusze i śliwy gną się pod ciężarem owoców.(...) Dom jest duży i wygodny.

Po salach muzeum
oprowadzała nas
wnuczka pisarza,
Jadwiga Sienkiewicz



*Żeby dzieła ludzkie stworzone
poprzez wieki nie zagubiły się
w nocy zapomnienia,
słusznym, sprawiedliwym jest
ocalić ich pamięć i przekazać
je potomności.*

Henryk Sienkiewicz





MAKSYMY **IMĆ PANA ZAGŁOBY**

Najciekawsze powiedzonka ulubieńca
wielu pokoleń czytelników Trylogii

O SOBIE SAMYM:

*Trzech rzeczy potrzebuje moja odwaga,
a to: jeść dobrze, pić dobrze i wyspać się.*

O KOBIECACH:

*A najgorsze ze wszystkiego białołowy.
One każdego do zguby doprowadzą,
Nie masz nic zdradliwszego nad niewiastę...*

O ŻYCIU:

*Cóż bowiem są smutki, jak nie myszy,
które gryzą ziarna wesoleści,
złożone w naszych sercach?*

*Człowiek póty młody, póki się rusza (...)
a starzeje się w bezczynności.*

*Wola boska nie przychodzi nagle,
jako i stare przysłowie mówi, że co nagle, to po diable.*



Rozdział III

XIII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Ziębicach – 2005 r.

Lidia Mil

Miłość w „Quo vadis” jako przeżycie osobiste lub uwikłane w sprawy ogółu

Miłość to słowo, w którym mieści się niezliczona ilość uczuć. To wierność, oddanie i szacunek dla drugiej, jakże bliskiej sercu osoby. Ze względu na swą magię i tajemniczość miłość jest od wielu wieków źródłem inspiracji zarówno dla malarzy, poetów jak i pisarzy. Jednym z nich był Henryk Sienkiewicz, który w swoją wzruszającą powieść „Quo vadis” wplótł zawiłą historię uczucia młodego rzymskiego trybuna – Winicjusza i pięknej chrześcijanki – Ligii.

Markus Winicjusz był młodzieńcem o niezwyklej urodzie. Piękny niczym pogański bóg, żył wśród setek kobiet, które były na każde jego skinienie. Oschły i nieczuły na potrzeby innych, rzucił się w wir zabawy i rozpusty. Do żadnej z niewiast nie zapalał tak gorącym uczuciem, które potrafiłoby skruszyć jego ozięble serce. Nie znał, co to miłość, ani potrzeba bliskości kogoś, kto wysłucha, pocieszy i ukoi ból. Próżność i obojętność ogarnęła jego duszę, aż do chwili, kiedy zwrócił swe oczy ku boskiej Ligii. „Promienie zorzy przechodziły na wylot przez jej ciało. Myślałem, że gdy słońce wszędzie, ona rozplynie mi się w świetle, jak rozplywa się jutrzienka. Od tej pory widziałem ją dwukrotnie i od tej pory również nie wiem, co to spokój, nie wiem, co inne pragnienia, nie chcę wiedzieć, co może mi dać miasto, nie chcę kobiet, nie chcę złota, nie chcę korynckiej miedzi ani bursztynu, ani perłowca, ani wina, ani uczt, tylko chcę Ligii.”¹ W każdym z tych słów było tyle prawdy i przekonania, że nawet Petroniusz, zdziwił się niezmiernie.

1 Sienkiewicz H., Quo vadis, wyd. Amercom, Warszawa 2000, str. 11

Porywczy i bezwzględny Winicjusz, nie mógł pogodzić się z myślą, że tak piękna i nieskalana niewiasta, nie będzie należeć do niego. Żądza posiadania Ligii, oplotła go jak gałązki bluszczu. Nie wiedział wówczas, ile zmian w jego życie wnie- sie owa kobieta i ile wiary napełni jego zatwardziałe serce.

Pierwszą próbą porwania Ligii, była wędrówka do Ostrianum. Tam właśnie, stojąc w starych łachmanach wśród tłumu ludzi, którymi dotychczas gardził, usły- szał głos św. Piotra, głoszącego prawdy o Chrystusie: „I widziałem Go, jako widzieli wszyscy, a on był jako światłość i jako szczęśliwość serc naszych, bośmy uwierzyli, że zmartwychwstał i że morza wyschną, góry się w proch obrócą, a jego chwała nie przemienie.”² Markusem zaczęły targać coraz to nowe, nieznane mu jak dotąd, emocje. Jego dusza błąkała się pomiędzy światem władzy, żądy i cielesnych doznań a tym, o czym mówił starzec. Tej nocy, Winicjusz nie uczynił Ligii swoją niewolnicą.

Narastające pragnienie tak boskiej istoty skłoniło rzymskiego trybuna do po- nownej wyprawy, która również się nie powiodła. Siła drzemiąca w Ursusie, nie pozwoliła na urzeczywistnienie planów Marka. Tak oto znalazł się pod opieką uko- chanej i będąc przy niej, zapominał nawet o cierpieniu i bólu. „Do miłości, jaką czuł przyłączyła się jakby pewna obawa, wobec której miłość sama stawiała się czymś niemal zuchwałym. Nie umiał przy tym oswoić się z myślą, że stosunek ich został zmieniony, że teraz nie ona od jego, ale on zależy od jej woli, że leży oto chory, zła- many, że przestał być siłą napastniczą – zdobywcą i że jest jakby bezbronnym dzie- ckiem na jej opiece.”³ Otoczony troską chrześcijan Winicjusz próbował zrozumieć ich wiarę, dzięki której umieli przebaczać i bezgranicznie kochać bliźniego.

Po powrocie do dawnego życia, stał się całkiem innym człowiekiem. Pochy- lał się nad potrzebującymi i litował nad niewolnikami. Ligia wniosła w jego życie szczęście i chęć dzielenia się z innymi; dzięki niej zrozumiał, w czym tkwi prawdzi- we oblicze miłości.

Wydarzeniem, które miało decydujący wpływ na dalsze losy bohaterów, było podpalenie Rzymu. Z jakim oddaniem i poświęceniem Winicjusz szukał ukochanej. Płomienie ogarnęły całe miasto, wszędzie było słycać krzyki bezbronych w obliczu żywiołu ludzi, tylko Markus biegnący gdzieś na oślep w poszukiwaniu Ligii, wzniósł swe oczy ku górze i błagał po raz pierwszy Boga o pomoc. Jego cierpienie i bezrad- ność, mogło jedynie wynagrodzić spotkanie z Ligią. Bóg wysłuchawszy modlitw Wi- nicjusza, sprawił, iż było im dane odnalezienie się wśród zgliszczy i ruin miasta.

Niedługo cieszyli się sobą, gdyż Kallina została skazana na tułaczkę po wię- ziennych celach, której kresem miała być śmierć. „Dla Winicjusza stanowiła pewną ulgę myśl, że jeśli Ligia umrze, wówczas on pochowa ją w ogrodach rodzinnych i spocznie koło niej. Nie miał już żadnej nadziei ocalenia jej od śmierci i sam ode- rwany, na wpół od życia, zatopiony zupełnie w Chrystusie, nie marzył już o innym

2 Tamże, str. 153

3 Tamże, str. 174

połączeniu, jak o wiecznym. (...) Błagał tylko Chrystusa, by oszczędził Ligii mąk cyrkowych i pozwolił jej zasnąć spokojnie w więzieniu, czuł bowiem z zupełną pewnością, że i sam umrze razem z nią.”⁴

Ligii nie dane było jednak pożegnać się z życiem doczesnym w więziennej celi. Przywiązana do grzbietu potężnego tura, spojrzała śmierci w oczy na scenie amfiteatru. Wówczas jej istnienie zależało wyłącznie od siły i mocy Ursusa.

Duszę Winicjusza rozdzierał niesamowity ból, a na usta cisnęło się tylko jedno słowo: „Wierzę!” Czuł jak podnosi się ciśnienie jego krwi, a do oczu cisną się gorzkie łzy. Wtem stała się rzecz niewiarygodna – Ursus pokonał ogromnego tura.

Tak oto znów Winicjusz i Ligia przezwyciężyli trudności losu. Ani moc Nerona, ani potęga żywiołu nie rozdzieliła tak pokrewnych sobie dusz. Ile zła i cierpienia czyhało na ich miłość? Ile czasu potrzeba było, by Winicjusz nauczył się „patrzeć sercem”. Jednak „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego. (...) Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję.”⁵

Sylwia Steć

„Złote myśli” zawarte w utworach Henryka Sienkiewicza – konkurs literacki

Książki Henryka Sienkiewicza dostarczają wielu niezapomnianych wrażeń czytelnikowi, a mistrzostwo narracji i trafne sformułowania mogą służyć jako „Złote myśli” – drogowskazy życiowe dla każdego pokolenia Polaków.

Wśród bogactwa tematów w twórczości Noblisty można wyróżnić następujące motywy: cierpienie, miłość, smutek, tęsknota, rozpacz, wiedza, zło, strach, śmierć, zwycięstwo, wiara i nadzieja.

CIERPIENIE, TĘSKNOTA, STRACH, SMUTEK, ROZPACZ, NADZIEJA...

„Ten prosty naród, gdy cierpi, to tylko cierpi i nic więcej.”

„Dobrze, że choć w chwilę śmierci odchodziła szeroką, słoneczną drogą, bo za życia szła po prawdzie ciernistą.”

„(...) polskiemu dziecku trafiło się słyszeć w niemieckiej szkole rzeczy, które raniły jego najgłębsze uczucia.”

„Życie byłoby i jego położyło na kowadło i biło młotem.”

„(...) samotne serce, miotane życiem, musi w końcu przyczepić się do czegoś, jak przyczepia się muszla miotana falą.”

4 Tamże, str. 440

5 List św. Pawła do Koryntian 13, str. 1003 [w] Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Pallottinum, Warszawa 2000

„(...) nie śmiać zaprzeczyć, choć może nieraz miał ochotę krzyczeć z bólu, ale burzył się, zaciął zęby, gryzł i martwił.”

„(...) nawet we śnie powtarzał żalonym głosem: mamó, mamó!”

„Dramaty życiowe zaczynają się zwykle później, gdy pierwsze liście spadają z drzewa młodości.”

„(...) ten polski chłop, oderwany od ojczyzstego gniazda, był naprawdę dzieckiem bezradnym i naprawdę był na woli Bożej.”

„(...) czegoś jej było tak tęskno, jakby jaskółce jakiej, co przed odlotem świergozce żałośnie.”

„Dusza dostaje skrzydeł w człowieku i co ma pamiętać – pamięta, co ukochała – kocha goręcej, za czym tęskni – do tego leci.”

„Jestem bardzo znużony i kłopotany (...) Jestem stary, potrzebuję spokoju!”

„(...) coś zawołało na niego po imieniu głosem bardzo kochanym, a zapomnianym prawie.”

„Jestem Polak. (...) Tułałem się. (...) Potrzebuję spokoju.”

„Jestem jak statek, który jeśli nie wejdzie do portu, to zatonie...”

„Wiatr porwał znowu ten liść, by nim rzucić po ładach i morzach, by się nad nim znęcać do woli.”

„(...) radość nastąpi po smutku...”

„Widzę otwarte niebo, ale widzę też otwartą i otchłań...”

„(...) nie śmierci się lękam, lecz zmartwychwstania, nie męki, lecz sądu, albowiem nadejdzie dzień gniewu.”

„Nie był okrutnikiem, bał się sądu Bożego i ile mógł, hamował pychę (...)”

„Dosyć już miano krwi, dosyć śmierci, dość mąk.”

„Lud przywykły do mąk i krwi nudził się...”

„Byłem Panie biedny i bardzo nieszczęśliwy...”

„(...) położono mnie na męki i przybito na krzyż...”

MIŁOŚĆ, DOBRO, SZCZĘŚCIE, PRZYKAZANIA DO SPEŁNIENIA...

„(...) czynić wokoło dobro i sprawiedliwość w spokoju.”

„Szli oto oboje obok siebie i rozmawiali o poezji, literaturze, jako zwyczajnie dworny kawaler i dworna panna.”

„(...) rozmowa wzlatuje, bądź co bądź, jak ptak do góry, w sfery błękitne, czepia się świata duchowego i pnie się w górę jakoby wijąca roślinka po tyczce.”

„(...) nie wierzę, żeby warto było żyć, ale może dlatego właśnie mam prawdziwe współczucie dla każdej biedy.”

„Tam czekało na niego serce matki i życzliwość ludzka, i cisza, i uspokojenie.”

„Bóg jednak zmiłował się nad nimi i dał mu śmierć pogodną.”

„Kto kocha, ten wierzy.”

„Miłość jako nasionko leśne z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrosnie, to chyba tylko razem z sercem wyrwać można.”
„Przyjaźń jak nieśmiertelnik – to blady kwiatek, ale niewiędnący nigdy.”
„Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi.”
„Zmarli opuszczają nas, ale i my ich opuszczamy.”
„(...) nie mógł tchu złapać, wyobrażał sobie, że największym ludzkim szczęściem jest – tylko nie tułać się.”
„Czuł ją blisko; czuł ją na piersi, w ramionach i wówczas żądza obejmowała go jak płomień.”
„Ty nie wiesz, ty nie możesz wiedzieć, jak ja cię kocham...”
„Czuła się kochaną i ubóstwioną bez granic.”
„Można kochać każdą kroplą krwi i każdym tchnieniem...”
„Ty będziesz duszą mojej duszy i będziesz mi w świecie najdroższą.”
„(...) albowiem nauka Jego miłością jest, nie nienawiścią.”
„Krótko żyłam, ale Bóg dał mi duszę twoją.”
„Miłość nie pozwalała (...) poddać się (...)”
„Trzeba iść dalej i dalej, aż do dnia, w którym sam Bóg kres nazaczy.”
„(...) ufała Mu i umiłowała Go ze wszystkich sił swego czystego serca.”
„(...) niech się stanie Jego wola!”
„Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry...”
„On miłość nakazał, więc miłujmy się wszyscy.”
„W Nim jest źródło szczęścia i spokoju.”
„Twój bystry umysł potrafi prawdę rozpoznać.”
„Chrystus w tobie zwyciężył!”
„(...) serce zawrzało mu nagle miłością wielką.”
„(...) miłość przesłoniła jej cały świat.”
„(...) serca stały gotowe na śmierć.”
„Nie daj Bóg, abym ja opuścił to pole, na którym tylu mężnych poległo!”

WIARA, MODLITWA...

„Ty Miłosierny, nie odepchniesz mnie w godzinie śmierci!”
„(...) patrzył w usiane gwiazdami niebo i modlił się.”
„Ona była na rogach dzikiego tura, a przecie Chrystus ją ocalił.”
„(...) niech się stanie Jego wola!”
„Panie ja idę do Ciebie, bom się bardzo spracowałam.”
„W Nim jest źródło szczęścia i spokoju.”
„Chrystus w tobie zwyciężył!”
„Ostawaj z Bogiem i urazy do mnie nie chowaj.”
„Ofiarujcie Bogu wszystkie swoje strapienia (...) i dziękujcie Bogu, że każąc go za życia, może odpuścić mu po śmierci.”

„Modliła się, jak nigdy w życiu, ale też czuła, że jej coraz lżej i lżej na sercu.”
„Modlili się do Boga, by ich przeprowadził, jako zbłąkane dzieci.”
„(...) w takiej była toni, z takich przepaści Bóg ją wydobyl, taka jej dusza stała się jasna w niedoli, że ufności w pomoc niebiańską nic jej nie mogło odebrać.”
„(...) dlaczegóżby Bóg nie miał wreszcie przygarnąć swego inwalidy?”
„(...) morza wyschną, góry się w proch obróca, a Jego chwala nie przemienie.”
„(...) dusza, którą chciał ofiarować Chrystusowi czystą jak łąza, zbrudziła się ziemskim uczuciem...”
„(...) lecz módl się za niego i wiedz, że nie masz winy w miłości twojej.”
„Zgrzeszyłem przeciw Miłosierdziu – rzekł – ale mniemał, że dopuszczając do serca miłość ziemską, zaparł się Chrystusa...”
„po trzykroć się Go zaparłem, a jednak przebaczył mi i kazał paść baranki swoje.”
„Oto dlatego, że dobro i miłość płynie z Chrystusa.”
„Dziękujcie Zbawicielowi, że pozwala wam umrzeć taką śmiercią, jaką sam umarł.”
„Ufajcie, bo oto niebo otwiera się przed wami.”

WIEDZA...

„Pewnym jest, że odbierali oni Czarnym Wężom ziemię, wodę i powietrze, ale natomiast wnosili cywilizację.”
„Rozmyślał, jak dawniej Ignacy Lojola – i doszedł do przekonania, że każdy powinien służyć ogółowi taką bronią, jaką władza najlepiej; inteligencja więc powinna służyć głową, nie plecami, bo głowę ma nie każdy, a plecy każdy.”
„Nauka nie powinna być tragedią dla dzieci...”
„Twój bystry umysł potrafi prawdę rozpoznać.”

ZWYCIĘSTWO...

„Bitwa zmieniła się w rzeź i pościg.”
„(...) cała potęga niemiecka (...) rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.”
„Ziemia jęczała i gięła się pod nimi.”
„(...) polskie chorągwie poczęły śpiewać starą bojową pieśń św. Wojciecha.”
„Niemcy są także nie na swojej ziemi, daleko od ojczyzny i nie myślą o niej więcej niż na to *business* pozwala.”
„Biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę!”
„Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie.”

Bibliografia

Henryk Sienkiewicz:

Wybór nowel, Wyd. Greg

Sachem, str.: 143, 147, 146

Szkice węglem, rozdział i str.: I – 11; VI – 38, 39; VII – 40, 42; IX – 47, 50

Jamioł, str.: 57, 58, 62, 63

Janko Muzykant, str.: 65, 70

Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela, str.: 72, 73, 75, 77, 76, 78, 82, 83

Za chlebem, rozdział i str.: I – 88, 89, 92; II – 106, 108, 109; III – 121, 127, 128

Latarnik, rozdział i str.: I – 132, 135 133; II – 136, 137, 138; III – 139, 140, 141, 142

Quo Vadis, Wyd. PIW

rozdział i str.: XVI – 167; XX – 211; XXV – 255, 259; XXVI – 271; XXVII – 282, 283; XXXIX – 372, 374, 375, 378; LVIII – 564, 565, 567, 566, 568, 562, 563; LX – 577, 581; LXI – 590; LXIII – 600, 601; LXVI – 615, 621; LXVII – 623, 624, 625; LXVIII – 627; LXIX – 636; LXX – 638; LXXI – 641; LXXIII – 648, 649.

Krzyżacy (Tom I), Wyd. Zielona Sowa

rozdział i str.: V – 47, 48, 61; IX – 92; XX – 368; XXIII – 383; XXV – 205, 197; XXXII 436, 434; XXXIII – 440, 437; XLIII – 473; LI – 506, 507, 512, 516, 518, 520.

Lidia Mil

Sprawozdanie ze Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Ziębicach – artykuł do gazetki „Szkolności”

Podobnie jak w latach ubiegłych nasza szkoła została zaproszona na Zlot Szkół Sienkiewiczowskich. Było to już XIII spotkanie zorganizowane przez Szkołę Podstawową Nr 2 w Ziębicach. Nasze Gimnazjum reprezentowali uczniowie klas III: Sylwia Steć, Łukasz Fik i Lidia Mil wraz z panią Teresą Goździejewską – nauczycielką języka polskiego.

2 czerwca o godz. 4:52 wyjechaliśmy pociągiem „Hetman” z Zamościa do Wrocławia. Stamtąd udaliśmy się zaś do Ziębic. Podróż była bardzo długa i męcząca, jednak humor nam dopisywał, a tematów do rozmów nie brakowało.

Na miejsce dotarliśmy około godz. 17:00, gdzie czekał na nas słodki poczęstunek. Później zostaliśmy podzieleni na grupy i zakwaterowani. Nie pozostało nam nic innego, jak orzeźwiająca kąpiel i odpoczynek przed kolejnym, pełnym atrakcji dniem.

3 czerwca 2005 r. po smacznym śniadaniu w miejscach noclegowych pojechaliśmy do Henrykowa, położonego w malowniczej Dolinie Oławy, gdzie mieści się Opactwo Cysterskie. Kolejnym punktem programu było zwiedzanie Muzeum Sprzętu Gospodarstwa Domowego oraz Ziębic pod opieką przewodników grup. Około godz. 14:00 odbył się uroczysty przemarsz do Ziębickiego Centrum Kultury przez główne ulice miasta. Sprzyjała nam nie tylko pogoda, ale także sympatyczne nastawienie ludzi, machających nam ze swoich domów.

Dwie godziny potem odbyła się Gala Inauguracyjna, której gośćmi honorowymi byli aktorzy z filmu „Quo vadis”: Rafał Kubacki – filmowy Ursus oraz Michał Bajor – odtwórca roli Nerona, aktor o wielkim talencie wokalnym. Swoją obecnością zaszczycił nas także wnuk Henryka Sienkiewicza – Juliusz. Zauroczeni występem Michała Bajora czekaliśmy z niecierpliwością w kolejce po autografy, które w rezultacie otrzymaliśmy. Tak pełni radości powróciliśmy na salę, aby obejrzeć spektakl poetycko-muzyczny, zaprezentowany przez uczniów szkoły podstawowej. Wielkie wrażenie wzbudził w nas talent tak młodych ludzi, a szczególnie kilkunastoletniej dziewczyny śpiewającej jakże trudną piosenkę Czesława Niemena „Dziwny ten świat”.

Kolejny dzień, 4 czerwca, podobnie jak poprzedni, rozpoczęliśmy od śniadania. Następnie pojechaliśmy do ciekawych miejsc Kotliny Kłodzkiej, a były to przede wszystkim mroczne podziemne korytarze i kopalnia złota w Żłotym Stoku. W owym „labiryncie”, gdzie panował półmrok, znajdował się szereg wąskich i niskich przejść używanych przez żołnierzy w okresie wojny. Najtrudniejszym wyzwaniem był dziewięćdziesięciocentymetrowy tunel, który trzeba było niestety pokonać. Niemalże na kolanach posuwaliśmy się małutkimi kroczkami do przodu, gdzie nie było widać końca. Pomimo bólu, łez zrezygnowania i strachu udało nam się wyjść na zewnątrz. Kopalnia w Żłotym Stoku zauroczyła nas jeszcze bardziej, gdyż znajdował się w niej przepiękny, największy w Polsce, wodospad. Na pamiątkę pobytu każdy z nas otrzymał monetę, która niewątpliwie zajmowałaby ważne miejsce w niejednej kolekcji.

Następnie pojechaliśmy do Polanicy Zdrój, aby skosztować wody, która jednak nie przypadła nam do gustu. Nie można było powiedzieć tego o lodach, które w owej miejscowości smakowały nam najbardziej. Po powrocie do Ziębic nasi opiekunowie udali się na sympozjum naukowe, my zaś wspólnie grillowaliśmy na dziedzińcu szkolnym. Po posiłku obejrzeliśmy krótki turniej rycerski, po czym wróciliśmy do budynku, w którym tymczasowo mieszkaliśmy, gdzie zorganizowaliśmy dyskotekę, której przebieg zostanie naszą słodką tajemnicą...

Ostatniego dnia pobytu w Ziębicach, a było to 5 czerwca, poszliśmy do kościoła, po czym spakowaliśmy się i udaliśmy na dworzec. Droga do domu była równie długa jednak zajęci opowieściami, czytaniem prasy i grą w karty nie odczuliśmy zmęczenia. Wielkim zaskoczeniem był dla nas talent pani Teresy Goździejewskiej, która jak zauważyliśmy nie tylko jest dobrą polonistką, ale także doskonale gra w karty.

Długo jeszcze wspominać będziemy te piękne miejsca, w których byliśmy, smaczne knysze na wrocławskim dworcu oraz ludzi, których udało nam się tam poznać...



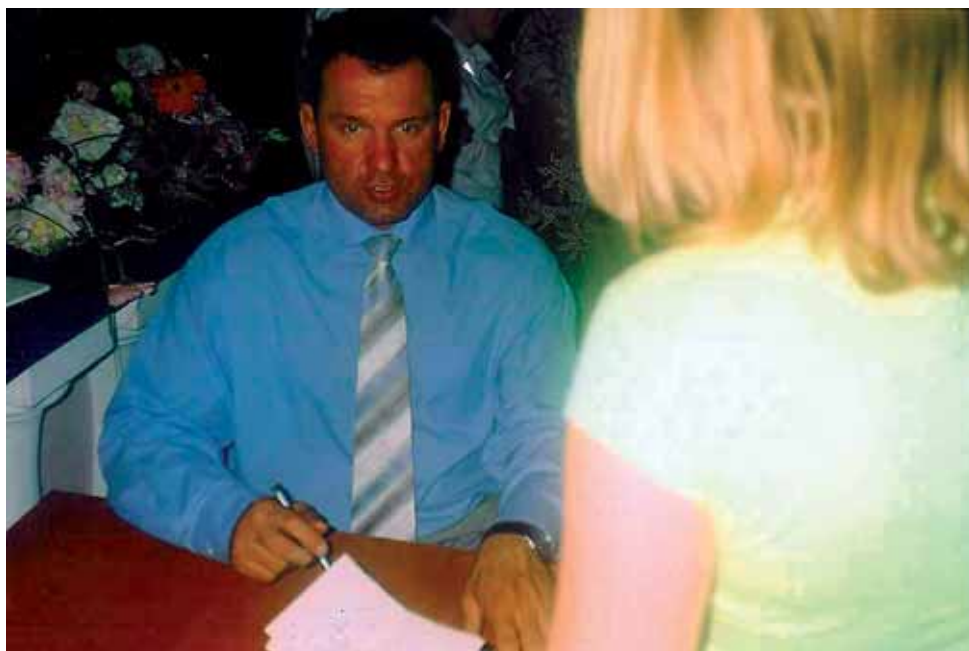
Delegacja szkoły na Rynku w Ziębicach



Przed mapą Polski w Ziębicach



Michał Bajor – odtwórca roli Nerona



Rafał Kubacki – odtwórca roli Ursusa



Pobyt w parku zdrojowym w Polanicy Zdrój



Odpoczynek przed twierdzą w Kłodzku



Wspólna fotografia z Juliuszem Sienkiewiczem



*Wycieczka do kopalni złota
w Złotym Stoku*

Rozdział IV

XIV Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Zamościu – 2006 r.

Anna Wolanin

„Tradycja polska powinna promieniować. Powinna rzucać blask na życie i zabarwiać je.” Jak rozumiesz te słowa Henryka Sienkiewicza w czasach zjednoczonej Europy? – rozprawka

Tradycja polska to nieodłączny element naszej kultury

Polska jest krajem bogatym w tradycje. Są one zauważalne głównie w czasie świąt. Chciałabym nawiązać do obrzędów związanych z Bożym Narodzeniem. Szczególnie ważna jest Wigilia, podczas której dzielimy się opłatkiem z najbliższymi. Jest to wyraz miłości, przyjaźni, pojednania i pokoju. Choinka, którą ubieramy w ten magiczny czas, symbolizuje „drzewo życia” z raju. Dlatego stroimy ją w dniu, w którym wspominamy Adama i Ewę – naszych pierwszych rodziców. Siano wigilijne pod obrusem symbolizuje ubóstwo i prostotę groty betlejemskiej. Maryja złożyła Dziecię na sianie w żłobie. Kolejnym zwyczajem jest pozostawianie wolnego miejsca przy stole. Stawiamy dodatkowe nakrycie dla podróżnego, przypadkowego gościa. Jest ono także wyrazem naszej pamięci o zmarłych. Chrystus urodził się w Betlejem, to znaczy w „domu chleba”, dlatego w roku pokoju stawia się wazon z kłosami zbóż.

Opisałam tradycje bożonarodzeniowe, ponieważ w Polsce te święta obchodzone są szczególnie uroczyście i odgrywają ważną rolę w życiu każdego człowieka. Tradycje są przekazywane z pokolenia na pokolenie od wielu już lat. Uczę się języków obcych i dowiedziałam się jak w innych krajach obchodzone są święta. Dlatego mam porównanie i bez wahania mogę stwierdzić, że obrzędy w Polsce są bardzo bogate i różnorodne. To piękne, że Polacy są narodem, który do tradycji przywiązuje

tak ogromną wagę. Tradycja polska wyróżnia mój kraj spośród wielu innych państw i narodów.

W Polsce istnieje wiele innych tradycji i zwyczajów. Mają one związek głównie z rokiem liturgicznym. Myślę, że jest to bardzo ważne w czasach zjednoczonej Europy oraz globalizacji świata. Niedawno weszliśmy do Unii Europejskiej, być może zacznemy czerpać wzorce z innych państw. Jednak nie powinniśmy zapominać o tym, co w naszym kraju jest piękne. Uważam, że jest to właśnie tradycja. To cudowne, że Polacy potrafią tak cierpliwie kultywować obrzędy, które w naszych rodzinach goszczą od wielu już pokoleń. Dlatego powinniśmy być z tego faktu dumni.

Teraz chciałabym odwołać się do słów Henryka Sienkiewicza: „Tradycja polska powinna promieniować. Powinna rzucać blask na życie i zabarwiać je”. Te słowa na pewno są ważne w czasach zjednoczonej Europy. Jak już wcześniej wspomniałam, Polska może czerpać wzorce z innych państw. Każdy naród chwali się tym, co ma najpiękniejszego. Według mnie w Polsce jest to właśnie tradycja. Bo dla którego narodu jest ona tak ważna jak dla Polaków?

Polska powinna promować swoją tradycję w Europie i dzielić się nią z innymi państwami. Nie powinniśmy jej zatracić w myśl idei, iż Europa powinna być zjednoczona także pod względem kultury i tradycji. Myślę, że w tych kwestiach powinniśmy zachować odrębność. Nie możemy bezmyślnie upodabniać się do innych narodów, ponieważ mamy swoją własną kulturę, tradycję i język. Być może wielu Polaków zacznie opuszczać nasz kraj. Jednak zawsze powinni pamiętać o swoim pochodzeniu i o tradycjach, które przekazali im rodzice. Nie możemy zaprzepaścić tego, co w naszej rodzinie przekazywane jest od wielu już lat. Jest to naprawdę ważne. Myślę, że Sienkiewicz miał rację mówiąc, że tradycja powinna zabarwiać życie, gdyż dzięki niej jest ono o wiele bogatsze, ciekawsze i piękniejsze.

Z całą pewnością mogę stwierdzić, że tradycja odgrywa ogromną rolę w życiu każdego człowieka. Jest ona pięknie kultywowana. Myślę, że stanowi ogromną chlubę naszego narodu. Powinniśmy zawsze o tym pamiętać. Tradycja to piękny i nieodłączny element naszej kultury. Dlatego bez wahania zgadzam się z Henrykiem Sienkiewiczem, ponieważ uważam, że tradycja polska powinna promieniować i rzucać blask na życie. Jeżeli ludzie przestaliby kultywować i przekazywać tradycje przyszłym pokoleniom, to nasza kultura przestałaby istnieć, zatracilibyśmy naszą tożsamość narodową.

Wybitny poeta Cyprian Kamil Norwid w swoich utworach wyrażał tęsknotę za ojczystym krajem. Żyjąc poza granicami, czuł się źle. Myślę, że tęsknił także za tradycją. Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć fragment jego wiersza pt. „Moja Piosnka II”.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...

Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi, Panie...

To obraz idealny naszego kraju, ale jakże bliski każdemu Polakowi.

Ewelina Walusiuk

„Tradycja polska powinna promieniować. Powinna rzucać blask na życie i zabarwiać je.” Jak rozumiesz te słowa Henryka Sienkiewicza w czasach zjednoczonej Europy? – rozprawka

Te słowa Henryka Sienkiewicza w dzisiejszych czasach, gdy Europa jest zjednoczona, nabierają szczególnego znaczenia. Słowa: „Tradycja polska powinna promieniować” oznaczają – według mnie – że polskie tradycje i zwyczaje nie mogą „pozostać” w Polsce. Polacy mają obowiązek dzielić się swoją radością płynącą z kultywowania tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Powinniśmy opowiadać innym narodom, należącym do dziedzictwa europejskiej wspólnoty, o naszej kulturze.

Tradycja polska „zabarwia życie i rzuca na nie blask”. Przykład mieliśmy nie tak dawno – Święta Bożego Narodzenia. Święta te są bogate w różnorodne zwyczaje i obrzędy, które kształtowały się przez wiele wieków, aż w końcu stały się tradycją. Nikt nie wyobraża sobie ich bez opłatka – symbolu wybaczenia sobie doznanych przykrości, ani bez sianka pod obrusem. Poza tym myślę, że te święta wyrażają najbardziej charakter naszego kraju.

Inną ważną tradycją są pielgrzymki do miejsc świętych, głównie na Jasną Górę. Istotną rolę w polskim kalendarzu odgrywają Święta Wielkanocne i poprzedzający je Wielki Post. W wielu rodzinach maluje się pisanki, różne w każdym regionie naszego kraju. Na wszystkich stołach królują wtedy babki i mazurki. W każdym domu ludzie dzielą się jajkiem poświęconym w Wielką Sobotę. Chciałabym także zwrócić uwagę na to, że Polska kultywując swoje tradycje, realizując te właśnie słowa pisarza, zapobiega utracie tożsamości wśród innych krajów Europy.

Miejszem, gdzie kultura rozkwita najbardziej i jest też najmocniej związana z religią katolicką, jest polska wieś. Istnieją tu tradycje, których nie znajdzie się gdzie indziej. We wrześniu warto przyjechać na wieś, by zobaczyć wielką wdzięczność wyrażaną Bogu za otrzymane plony. Odbywają się wtedy doroczne dożynki. Podczas uroczystości każda wieś prezentuje swój wieniec dożynkowy. Najczęściej jest on wykonany ze słomy z żyta lub pszenicy.

W zimie, 26 grudnia, w dzień świętego Szczepana, gospodarz bierze opłatek i dzieli się nim ze zwierzętami, aby i one mogły się cieszyć z przyjścia na świat Zbawiciela.

W Niedzielę Wielkanocną, po rezurekcji powracający z kościoła gospodarze ścigają się, gdyż ten, który pierwszy będzie w domu, pierwszy także skończy żniwa i będzie miał najlepsze plony tego roku.

Pięknym przykładem na to, jak połączyć pracę z modlitwą, zgodnie z benedyktyńską regułą zakonną *Ora et labora*, jest „Anioł Pański”, który mieszkańcy wsi często odmawiają o godzinie 12, nawet, gdy pracują wtedy na roli.

Omawiając zwyczaje polskiej wsi, nie sposób pominąć nabożeństwa poświęcenia pól wczesną wiosną, aby rośliny dobrze się rozwijały. W maju, każdego wieczora ludzie zbierają się przed najbliższym przydrożnym krzyżem, kapliczką lub w kaplicy – jeśli jest we wsi – i śpiewają Litanię Loretańską do Matki Bożej, odpowiadając w ten sposób tzw. Majówki. Uczestniczą w tym zarówno dorośli jak i dzieci.

Warto być na wiejskim weselu, które na ogół trwa dwa dni. W programie uroczystości oprócz tańców i biesiadowania są różnorodne weselne zabawy takie jak chociażby oczepiny. Jeśli panna młoda lub kawaler są ostatnimi dziećmi wstępującymi w związek małżeński z tego domu, wówczas weselnicy organizują tzw. dożynki, podkreślając w ten sposób trud rodziców w wychowanie potomstwa.

„Tracąc pamięć, narody tracą życie” – takie motto znajduje się na pomniku upamiętniającym ofiarę życia młodych polskich żołnierzy poległych w obronie Grabowca i okolic podczas drugiej wojny światowej. Myślę, że słowa te również można odnieść do tematu rozprawki. Młodzi Polacy nie mogą zapomnieć o polskiej historii i kulturze, gdyż oni w przyszłości będą decydowali o dalszych losach naszego państwa. Aby dobrze przysłużyli się Ojczyźnie, powinni być wychowywani w zgodzie ze zwyczajami, tradycją polską, która powinna rzucać blask na ich życie i zabarwiać je.

Integrując się z Europą, Polska nie może wstydzić się swoich korzeni – związanych z tradycją chrześcijańską i pracą na roli – ani swojej tradycji. Nie może także biec ślepo za modą. Nie powinna również bezkrytycznie przyjmować obcych zwyczajów, takich jak chociażby Halloween z Ameryki Północnej, gdyż w takich zwyczajach traci się właściwy sens narodowej kultury. Nie można ich również potępiać, ponieważ jest to tradycja tamtego kontynentu. Inaczej stanie się z nami to, co w wielu krajach imigracyjnych. Mianowicie w tamtych państwach ludzie zasymilowali się tak bardzo, że zapomnieli o swojej własnej tożsamości. Wiele zwyczajów różnych kultur wymieszało

się tak bardzo, że powstała „mieszanka kulturowa”. Mieszkańcy tych państw zaczęli mieć problemy z określeniem własnych korzeni, a młodzi ludzie odczuwają pustkę.

Tradycja łączy ludzi, czyni ich bardziej życzliwymi. Sprawia, że mamy poczucie przynależności do danej kultury i korzeni naszych przodków. Tę rolę spełniła ona najbardziej w czasach zaborów, kiedy Polacy wierni swojej kulturze czuli się jednym narodem. Mimo represji i zakazów władz zaborczych bronili swojego języka, religii oraz tradycji wyniesionej z domu rodzinnego. Należy pamiętać o dzieciach z Wrześni, które nie poddały się germanizacji. Obrońcą powyższych wartości był także Henryk Sienkiewicz – pisał „ku pokrzepieniu serc”. Również dzisiaj Polacy wyjeżdżający poza granice swojego kraju powinni pamiętać o swoich ojczystych tradycjach, korzeniach i zwyczajach. Emigrujący Polacy często zabierają ze sobą w świat symbole Polski. Sądzę, iż jest to ich próba ocalenia od zapomnienia tradycji i polskich zwyczajów.

Chcę również dodać, że choć wiele państw zintegrowało się w jedną wspólnotę, to należy dbać o to, żeby zachować odrębność kulturową. Ważne jest też to, aby każdy kraj mógł zachować swoje tradycje.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć, że dzieląc się swoją tradycją, Polacy uznają swoją przynależność do Europy i nie muszą się obawiać utraty swojej tożsamości.

Fotoreportaż z XIV Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Zamościu

Rodzinę Noblisty reprezentowali wnukowie: Maria Sienkiewicz – aktorka, która zaprezentowała monodram „Mój dziad Henryk” i Juliusz Sienkiewicz – znakomity gawędziarz.

Na wniosek młodzieży Rodziny Szkół Sienkiewiczowskich w Polsce pan Antoni Cybulski – kustosz Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej – pomysłodawca Zlotów Szkół Sienkiewiczowskich – otrzymał Order Uśmiechu, który został wręczony przez Kapitułę Orderu podczas uroczystej gali w Zamościu.

Delegacja Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu: Karolina Greniuk, Iwona Margol, Zbigniew Zdunek oraz opiekun Teresa Goździejewska.



Goście honorowi Antoni Cybulski i Juliusz Sienkiewicz oraz Gospodarze Zlotu



Spotkanie przed Arsenalem



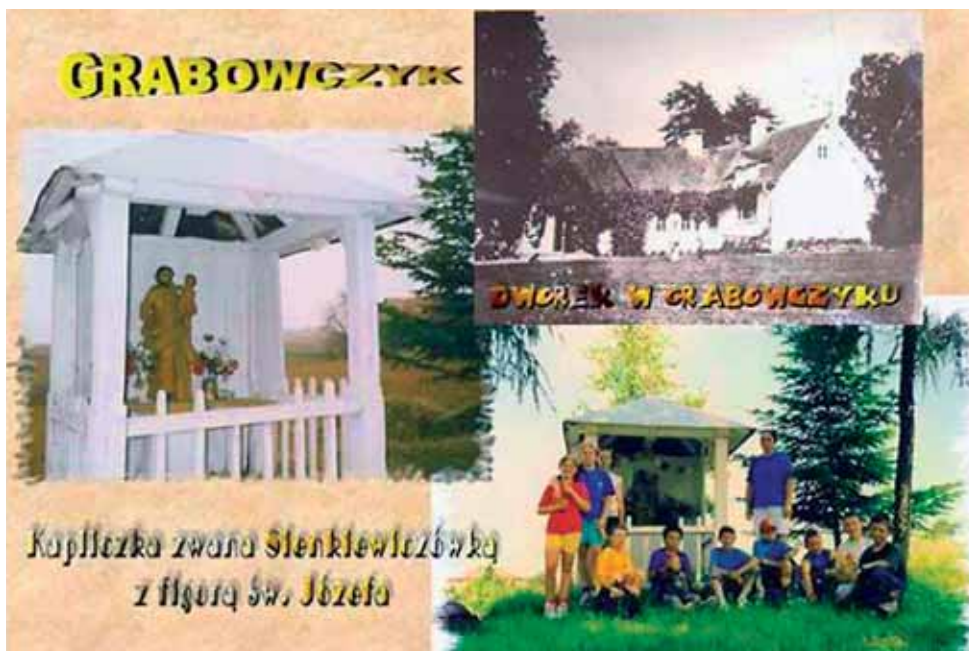
Wręczenie Antoniemu Cybulskiemu Orderu Uśmiechu



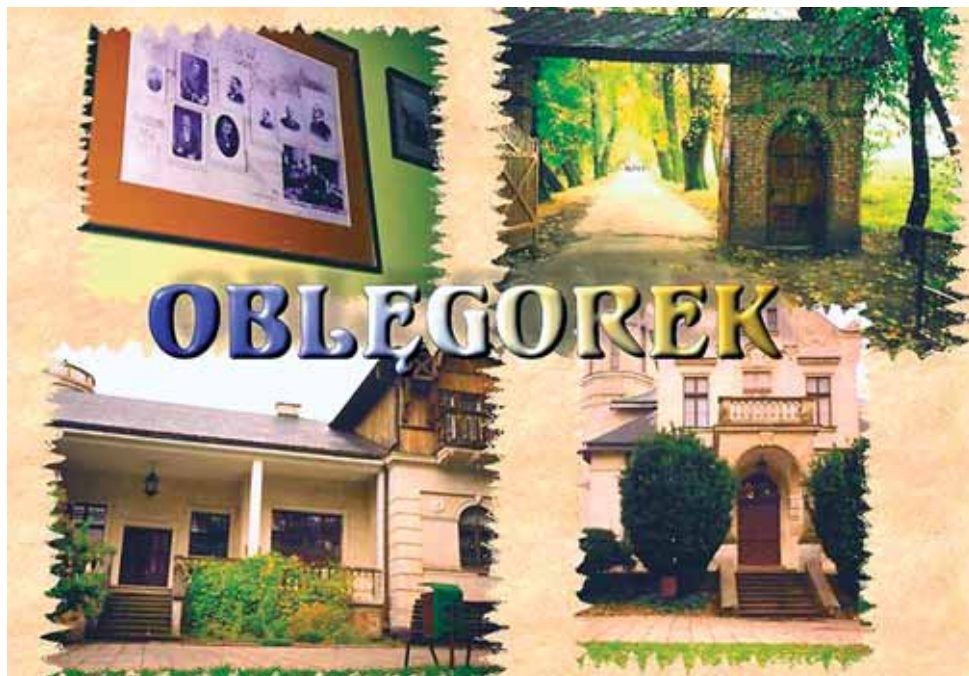
Poczet sztandarowy reprezentujący naszą szkołę



Maria Sienkiewicz prezentuje monodram „Mój dziad Henryk”



*Katarzyna Koszuta – karta pocztowa
– praca konkursowa wykonana pod kierunkiem pani Renaty Kulik*



*Katarzyna Koszuta – karta pocztowa
– praca konkursowa wykonana pod kierunkiem pani Renaty Kulik*

Rozdział V

XV Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Kołobrzegu – 2007 r.

Paweł Jakimiec

Początek polskiej szkoły reportażu. „Listy z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza – konkurs literacki

Zawsze marzyłem o tym, abym kiedykolwiek w życiu mógł ujrzeć owe kraje bezludne jeszcze, w których potężne siły natury, niepohamowane ręką ludzką i rozbujałe, żyją jak chcą, tworzą, co chcą, i panują absolutnie...

Henryk Sienkiewicz

„Nieprawdopodobieństwem jest iść kilkoma drogami, żeby więc nie zgubić się w ich labiryncie, trzeba wybrać sobie jedną najciekawszą, (...) i pójść nią prosto, mówiąc tyle tylko o widokach przyrodniczych, o ile nie leżą poza krańcami widnokągu. Taką drogę, która mi się wydała najbardziej zajmująca, wybrałem. Idąc tym szlakiem nie wypełnię może swego programu – ale jakkolwiek poprowadzę czytelników moich za Ocean, nie wyprowadzę ich jednak w otoczenie zbyt obce.” Tak pisał Henryk Sienkiewicz w „Listach z podróży do Ameryki” o wyborze drogi, która w 1876 r. powiodła go bardzo daleko, na inny, wówczas dla Polaków egzotyczny kontynent, do Nowego Świata. W biografii artystycznej podróż ta stała się wydarzeniem przełomowym.

Od czasów szkolnych Sienkiewicz myślał o karierze literackiej. W okresie studiów nawiązał kontakt z „młodą prasą”, a w 1873 r. związał się z „Gazetą Polską”, do której co dwa tygodnie pisywał felieton „Bez tytułu”. Już wówczas ujawnił się jego talent literacki. W 1875 r. objął w „Gazecie Polskiej” stanowisko kronikarza życia warszawskiego i opublikował 40 felietonów pt. „Chwila obecna”.

Sienkiewicz marzył o wielkim świecie, podróżach, męskich przygodach. W 1876 r. wyjechał do Ameryki jako korespondent „Gazety Polskiej” i zarazem jako obserwator losów udającej się tam najwybitniejszej aktorki polskiej tej doby – Heleny Modrzejewskiej. Do „Gazety Polskiej” przysyłał sporo rękopisów, w tym znakomite „Listy z podróży do Ameryki”.

Pisarz przebywał głównie w Kalifornii, gdzie z gronem przyjaciół (m.in. Heleną Modrzejewską i Karolem Chłapowskim) podejmował próbę stworzenia farmy rolnej, a później w 1877 r. odbył podróż po Ameryce (m.in. odwiedził San Francisco, Haywood, Boston, Maripozę, Nowy Jork), po czym wyruszył do Europy i do Polski wrócił w 1879 roku.

Do tej przygody popychała go nieposkromiona ciekawość świata, która przetrwała do końca życia. Opowieści Sienkiewicza o Ameryce utrzymane są w tonie bardzo osobistym, często gawędziarsko-humorystycznym. Cel podróży do Nowego Świata był znany, droga natomiast, którą musiał przebyć bohater, była wielką niewiadomą. Prowadziła ona przez lądy, morza, oceany, puszcze, stępy i pustynie. Relacje bohatera w przestrzeni są różne, nie pozostaje on w sytuacji wyalienowania, osamotnienia, lecz spotyka na swej drodze wielu interesujących ludzi, którym w „Listach” poświęca dużo miejsca.

„Listy z podróży do Ameryki”, chronologicznie obejmujące czas od połowy lutego 1876 po grudzień 1877 r., składają się z czternastu rozdziałów, od szóstego począwszy – opatrzonych tytułem „Szkice amerykańskie”, razem złączonych dopiero w roku 1950, a dopełnionych pięcioma nowymi pozycjami, wydobytymi z dawnej prasy. Całość stanowią dwa okazałe tomy.

Człon wstępny – listy amerykańskie nie mają charakteru ani dziennika, ani reportażu, o ile bowiem ich działy początkowe (I-V), ograniczone nazwami Warszawa – Oakland, poświęcone podróży z Polski do Anglii, przebyciu Atlantyku i jeździe koleją od Nowego Jorku do San Francisco, uznać można za zapiski turysty, to następny (VI) jest traktatem o stosunkach i obyczajach amerykańskich, dalsze zaś, toczące się w Kalifornii północnej (VII – X), mówią o przygodach, głównie myśliwskich, puszcach górskich; wycieczka do Kalifornii południowej i pustyni Mohawe (XI) stanowi przejście do opisu wyprawy myśliwskiej do stanu Wyoming (XII – XIV) i urywa się nagle wiadomością o zamierzonym, a wskutek choroby odłożonym powrocie.

Nowoczesną formą dziennikarską, która uzyskała ważne miejsce w pozytywizmie, był reportaż. Wyrastał on z dawnej tradycji różnego rodzaju relacji z podróży. Jako gatunek opierał się na faktach bezpośrednio poznawanych, realnych lub udokumentowanych w sposób wiarygodny przez narratora – reportera; cechowała go aktualność, konkretność, wyrazistość przedstawiania zjawisk w danym miejscu i czasie. Periodyki ówczesne dbały o stałe cykle korespondencji zagranicznych, pisane przez własnych reporterów. Plastycznie uwidaczniała się w nich konwencja listu (często zresztą akcentowana w tytule „Listy z podróży”) lub dziennika podróży,

szkiców i obrazów. Henryk Sienkiewicz, oprócz tego, że był świetnym pisarzem, mógłby uchodzić obecnie za równie dobrego reportera.

„Listy z podróży” Sienkiewicza zaliczane są do najwybitniejszych cyklów reportażowych okresu pozytywizmu. Autor sięgnął w nich po temat budzący zainteresowanie nie tylko ówczesnej opinii czytelniczej, ale i redaktorów pism. W prasie lat siedemdziesiątych ukazywało się bowiem wiele relacji z pobytu w Stanach Zjednoczonych, w których autorzy opisywali ten egzotyczny dla polskich czytelników kraj – jego obyczaje i codzienne życie. Pozytywistów interesowała Ameryka jako miejsce wielkich przemian społeczno-ekonomicznych, tygiel, w którym rodziły się nowe formy współżycia zróżnicowanego narodowościowo społeczeństwa. Sienkiewicz wyjeżdżając, miał o Stanach Zjednoczonych sporą wiedzę wyniesioną z lektur i początkowo one stanowiły przewodnik po nieznanym terenie. Wkrótce jednak w jego „Listach” zaczyna dominować bezpośrednia obserwacja i relacja reporterska.

Swój obraz kraju buduje Sienkiewicz wielorako. Spostrzeżenia dotyczą kwestii społecznych i narodowościowych (w tym opinii o polskiej emigracji, o sprawie wyniszczenia plemion indiańskich) oraz egzotyki amerykańskiego pejzażu. Obserwacje te opatruje oceniającym komentarzem. Rzeczywistość amerykańską traktuje jako teren, na którym sprawdza się wartość ludzkich charakterów poddanych surowej próbie. Reporter dostrzega pozytywy i negatywy tej rzeczywistości. Szczególnie mocno potępia dyskryminację i wyniszczenie Indian, dostrzegając w ich losie paralełę do losu Polaków.

Reportaże Sienkiewicza wykraczają daleko poza ramy ustalonych szablonów dziennikarskiej relacji i komentarza. Troska o rzetelność i dokładność idzie tu w parze z zadziwiającą umiejętnością selekcjonowania spostrzeżeń i wydobywania z bogactwa materiału zjawisk najbardziej typowych, charakterystycznych dla danego kraju, środowiska, warunków życia. Zadziwia wręcz sposób przedstawiania owych zjawisk bądź to w formie opisu – miasta, wodospadu, gór, bądź w formie opowiadania o wyraźnie zaznaczonej akcji, bądź w formie żywego dialogu z przypadkowo spotkanym rozmówcą, czy w formie gawędy z czytelnikiem – pełnej żartu, melancholii, przeplatanej refleksją czy też humorystyczną scenką albo dramatycznym wątkiem czyjegoś losu.

Wiedza o świecie narasta stopniowo, na marginesie dokonywanych spostrzeżeń. Zapisuje wnioski płynące z obserwacji, pointy oglądanych obrazów rzeczywistości. Pisarz miał szczególną zdolność wychwytywania z rzeczywistości zjawisk naprawdę ważnych, o dużej wartości poznawczej, zwykle kontrastowym tle, które jeszcze bardziej podkreśla wymowę opisywanych faktów. Na przykład Nowy Jork – „majestatyczne miasto”, gdy się patrzy na nie z daleka, jest w nim wspaniała ulica Broadway, Wall Street i wiele, wiele podobnych; ale są tu również inne ulice, które „przypominały zaułki londyńskie, z tą różnicą, że tu stokroć jeszcze brudniej, a ludność jeszcze gorzej wygląda od londyńskiej”.

Swoje „Listy” pisał Sienkiewicz z myślą o polskim czytelniku; zestawiał w nich i porównywał to, co widział sam, z tym co leżało w kręgu doświadczeń rodaków, przybliżając w ten sposób obcą problematykę do ich wyobrażeń o świecie. Informował o życiu i obyczajach różnych społeczeństw, ukazywał im przykłady nie tylko godne podziwu, ale i ostrzegał ich przed naśladownictwem. Była to praca świadomego swych zadań publicysty, który niezależnie od tego, gdzie się znajdował, nie rezygnował z oddziaływania na własne społeczeństwo i kształtowania jego opinii. Co ciekawe – niecodzienne przeżycia narzucające polskiemu korespondentowi wciąż nową tematykę, nie potrafiły odwrócić uwagi od współczesnej tematyki krajowej. Nowe doświadczenia wyostrzyły jego zmysł spostrzegawczości i wyczuliły go na sprawy polskie.

„Listy z podróży do Ameryki” stanowią początek polskiej szkoły reportażu, a jednocześnie jedno z najważniejszych jej osiągnięć w XIX wieku. Sienkiewicz stworzył nową odmianę reportażu, w której obserwacja i wiedza łączą się w ściśle związki z ujęciem artystycznym, świadomą beletryzacją i literackim obrazowaniem. Nurt rozpoczęty przez autora Trylogii pozostał w polskim reportażu na długo. Do jego najwybitniejszych kontynuatorów w czasach nam współczesnych należy zaliczyć np.: Ksawerego Pruszyńskiego, Melchiora Wańkowicza czy Ryszarda Kapuścińskiego.

„Listy z podróży do Ameryki” to także tekst literacki, opowiadający o wielkiej przygodzie podróżnika. Widać to wyraźnie w licznych beletryzowanych epizodach i opisach (prerii, Gór Skalistych), których zasadniczą cechą jest obrazowość osiągnięta zastosowanymi w sposób celowy środkami artystycznymi: „Dnia 11 marca poczynamy z wolna spuszczać się na dół, ale i z tej strony gór spadek nadzwyczaj jest nieznaczny. Zawsze jeszcze znajdujemy się na kilka tysięcy stóp nad poziomem morza. Jest to już koniec Wyomingu. W południe tegoż dnia przybywamy do Green River, która niedaleko stąd w górach bierze początek. Okolice wszędzie skalista, skały zaś przybierają tak fantastyczne kształty, że jest to najciekawsza niemal część drogi. Niektóre podobne są do obelisków, inne do piramid; tam znów stoi zamek: przysięgłbyś, że wzniesiony ręką ludzką, bo nie brak mu ani wież, ani blanków strzelniczych, ani nawet obwodowego muru. Ale oto znów zmiana: skały zniżają się i jak okiem dojrzyysz, tworzą mury, długie, proste, a tak regularne, jak gdyby budowane pod linię i cyrkiel” – czytamy w jednym z „Listów”.

W przedstawionym opisie, typowym dla „Listów”, dostrzec można zasadnicze cechy Sienkiewiczowskiego pióra. Ścisła, przedmiotowa konkretność łączy się w nim z subiektywną, wartościującą relacją na niezwykłość pejzażu. Pisarz szuka w nim odniesień do własnej wiedzy, która pozwala mu odnaleźć właściwe, przemawiające do wyobraźni porównanie.

Autor „Listów z podróży” wracał do Warszawy jako gorliwy stronnik idei postępu, który przyszłość swego kraju widział w demokratyzacji jego społecznych stosunków. Pragnął do tego dążyć poprzez zaszczepianie na polskim gruncie zasad, które przyjęły się i dawały widoczne rezultaty w zachodnich stanach Ameryki.

Zyskać umiejętność szerszego na świat spoglądania i otworzyć na oścież duszę uczuciom humanitarnym godnym XIX wieku – takie zadania stawiał Sienkiewicz przed polskim społeczeństwem.

Fotoreportaż z XV Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Kołobrzegu

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu podczas Zlotu w Kołobrzegu reprezentowali: Katarzyna Kaziczak, Paweł Jakimiec oraz opiekun – wicedyrektor szkoły – Barbara Fik.

Paweł Jakimiec był wśród grona laureatów konkursów sienkiewiczowskich, zdobywając pierwsze miejsce w konkursie literackim „Twórczość Henryka Sienkiewicza”.



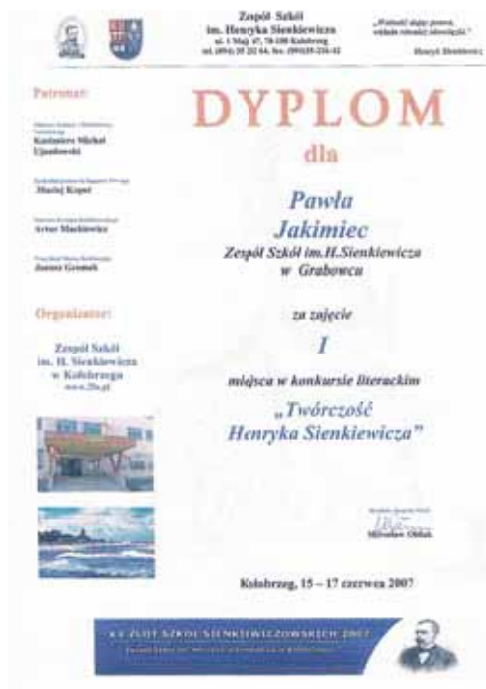
*Na schodkach statku stoją
Katarzyna Kaziczak, Paweł Jakimiec
i opiekun wicedyrektor Barbara Fik*



Spacer po Kołobrzegu



Delegacja szkoły wśród przyjaciół



Dyplom dla Pawła Jakimca

Rozdział VI

XVI Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Olecku – 2008 r.

Anna Wilczyńska

„Puszcza najlepsza to w świecie forteca” – motyw puszczy w twórczości Henryka Sienkiewicza – konkurs literacki

Od lat pojęcie „puszcza” było dosyć niejednoznaczne i wywoływało wiele skojarzeń. Z jednej strony wykorzystywano zasoby leśnej przyrody: myśliwi zdobywali pożywienie podczas polowań, zbierano jagody, pozyskiwano drewno na opał oraz na budowę domostw. Jednak z drugiej strony nikt nie chodził do lasu po zmroku, gdyż ludzie sądzili, że mieszkają tam bóstwa i duchy, którym nie należy przeszkadzać, ponieważ mogą się wtedy rozżłościć i ściągnąć na wędrowców różne klęski. Puszcę kojarzono z magią, a w okresie średniowiecza nawet z siłami nieczystymi i złymi mocami.

Z czasem wierzenia i przekonania się zmieniły, ale puszcza nadal – pomimo swego bogactwa – wzbudzała niepokój. Jednak ciekawość ludzka zawsze była potężniejsza od nawet największego strachu. I choć odprawiano gusła i przesady dla własnego spokoju, powoli aczkolwiek systematycznie, odkrywano tajemnicę niszczącą las.

Temat puszczy poruszali niejednokrotnie pisarze, malując słowem jej piękno i grozę na kartach swych utworów. Jedni twórcy opisywali jej pozytywne, a inni – negatywne strony. Bez względu na to, jakie jej przymioty wybierali w swych opisach, motyw ten odgrywał w ich twórczości znaczącą rolę i często do niego powracali. Do takich prozaików należał właśnie Henryk Sienkiewicz, który przedstawiał niejednokrotnie tę formę przyrody w swoich powieściach. Skupiał się przede wszystkim

na „oswajaniu” czytelników z jej obrazem i na przedstawianiu tych pozytywnych stron, dzięki którym można pełniej doceniać jej wartość.

W „Ogniem i mieczem” znajduje się wiele opisów krajobrazów, w tym m.in. puszczy. Pisarz utrwalił jej piękno, tajemniczość i niezwykłość. Opisy rozciągających się lasów wzbudzają nie tylko podziw, ale także są tak precyzyjnie i doskonale odmalowane słowem, że można dokładnie wyobrazić sobie ich wygląd. Sprawiają one tym samym niezwykle wrażenie i wzbudzają w czytelniku chęć obejrzenia ich w naturze.

W „Potopie” natomiast znalazła ona już swe praktyczne zastosowanie i zwrócono uwagę na jej dobroczynne cechy. To właśnie w puszczy po nadejściu wojsk szwedzkich i zalaniu nimi kraju, Jan Skrzetuski mógł bezpiecznie ukryć swą żonę, Helenę wraz z dziećmi. Świadczą o tym następujące fragmenty:

„Żonę i dzieci trzeba będzie gdzie bezpiecznie umieścić. Pan Stabrowski, mój krewny, jest łowczym królewskim w Puszczy Białowieskiej i w Białowieży mieszka. Choćby cała Rzeczpospolita wpadła w moc nieprzyjaciół, to przecie tam nie trafią. Jutro zaraz żonę i dzieci wyślę.” I kolejny cytat:

„Ja dziś jeszcze konie wyślę z pewnymi ludźmi do Białej, do Łosic, do Drohiczyzna i do Bielska, żeby wszędzie świeże były na przeprzążkę. A za Bielskiem puszcza tuż [...]. Tym się pocieszam, że o żonę i dziatki będę bezpieczny, bo puszcza to najlepsza w świecie forteca.”

Świadczy to o doświadczeniu pana Jana oraz jego przekonaniu, że puszcza jest najlepszą kryjówką i gdy schroni tam swoich bliskich, może być pewien, że nic im nie zagrazi, gdyż będą spokojnie tam zamieszkiwać aż do jego powrotu z wojny.

To stamtąd wcześniej Andrzej Kmicic, chorąży orszański, podchodził wojska Doroszeńki i odnosił znaczące sukcesy, to wreszcie tam znalazł schronienie, gdy ściagała go szlachta nie sprzymierzona z wrogiem, za mimowolną zdradę i związanie się poprzez przysięgę z dworem Radziwiłłów.

„Przerażała go myśl, że jutro lub pojutrze trzeba będzie zjechać na bite trakty, na których może ich spotkać sam straszliwy książę lub jego pogoń. Dlatego to właśnie zjechał z drogi w głębokie lasy – a obecnie pragnął zostać w onej leśnej chacie, póki by się nie zmyliły i nie znużyły pogonie.”

W powieści historycznej „Krzyżacy” tak Autor Trylogii opisał polowanie w leśnej kniei:

„Tymczasem daleko, daleko w głębi puszczy ozwały się rogi kurpieskie, którym z polany odpowiedział krótko wrzaskliwy głos krzywuły – po czym nastąpiła cisza zupełna. Ledwie niekiedy zaskrzeczała sójka w wierchołkach sosen, niekiedy zakrakali jak kruki ludzie z otoki. Myśliwi wyteżyli oczy na białą, pustą przestrzeń, na której wiatr poruszał oszronionym sitowiem i bezlistnymi krzakami wikliny – każdy czekał z niecierpliwością, jaki też pierwszy zwierz pojawi się na śniegu – w ogóle zaś wróżono sobie łowy obfite i wspaniałe, gdyż puszcza roiła się od żubrów, turów,

dzików. Kurpie wykurzyli też z barłogów i kilka niedźwiedzi, które zbudzone w ten sposób chodziły po gąszczach złe, głodne i czujne, domyślając się, że wkrótce przyjdzie im stoczyć walkę nie o spokojny sen zimowy, ale o życie.”

W zacytowanym fragmencie puszcza służy ówczesnym ludziom jako miejsce, w którym odbywają się polowania na zwierzynę leśną. Dzięki temu jest w pełni spożytkowana jako dobro naturalne. Jest tu również nawiązanie do popularnej rozrywki tamtych czasów, jaką niewątpliwie było polowanie dla szlachty i książęcych czy też królewskich dworów.

Również w powieści „W pustyni i w puszczy” występuje motyw polowania. Tutaj jednak pisarz głównie skupił się na funkcji ochronnej puszczy przed niekorzystnymi warunkami otoczenia. Rosnący tam ogromny baobab staje się domem dla porwanych i zagubionych bohaterów: Stasia Tarkowskiego i małej Nel Rawlison.

„Blisko wznosiło się potężne drzewo o szeroko rozpostartych konarach, te zaś, okryte gęstym liściem, mogły dać dobrą ochronę od deszczu. Przed zeribą rosły pojedyncze kępy drzew, a dalej zbity i powiązany pnączami las, ponad którym wystreślały wysoko korony jakichś dziwacznych palm, podobne jakby do olbrzymich wachlarzy albo do rozwiniętych pawich ogonów.”

W tym fragmencie narrator szczególnie podkreśla, że drzewo zabezpiecza bohaterów przed deszczem i drapieżnikami, pozwala na bezpieczne noclegowanie w sawannie, z tego względu, że jest wielkie i może pomieścić wiele osób. Tym kierował się Staś podczas wyboru tymczasowego lokum dla siebie i drogiej sobie osoby, czyli Nel. Nie chciał, by groziło jej jakiegokolwiek – choćby najmniejsze – niebezpieczeństwo, ponieważ bardzo się o nią troszczył i czuł się za nią odpowiedzialny, gdyż kochał ją całym sercem.

Wyżej wymienione przykłady stanowią jedynie część tych, które można by jeszcze przytoczyć. Myślę, że opierając się wyłącznie na dziełach Henryka Sienkiewicza udałoby się stworzyć jeden wielki leksykon „zastosowania” puszczy w naszym życiu i dojść do wniosku, iż jest ona niezbędną do prawidłowego funkcjonowania przyrody. Gdyby bohaterowie utworów Sienkiewicza żyli współcześnie i byli z nami, zarówno Andrzej Kmicic jak i Jan Skrzetuski oraz Staś Tarkowski wraz z Nel uświadomiliby nam wagę puszczy i rolę, jaką ona odgrywa, a której nawet nie jesteśmy do końca świadomi.

W każdej z tych sytuacji puszcza spełniła swe zadanie i wcześniej będąc synonimem tajemnicy, strachu, magii i ciekawości, stała się bezpieczną ostoją, czymś pożądanym i poszukiwanym oraz możliwością ucieczki. To tam można było się schronić i spokojnie przetrwać niespokojny czas burzy i zawirowań. Nie było bowiem lepszego miejsca na kryjówkę. Równie dobrze można było uciec tylko w step, choć jeśli ktoś go dobrze nie znał, mógł zginąć. Ona natomiast dawała nie tylko miejsce zamieszkania, ale również pożywienie. Każdy, kto ją dobrze znał, mógł długo w niej przebywać, a w przypadku wojny doskonale się bronić, gdyż wtedy spełniała funk-

cję warownej fortecy, choć nie została zbudowana ludzką ręką. Niezależnie od tego ludność od setek lat korzystała z jej nieprzebranych zasobów, nie robiąc dla niej nic w zamian i nie zmieniając do niej swego nastawienia. Sądzę, że właśnie dlatego należy zwracać uwagę na wspomniane jej walory i szanować to, że wytworzona została przez naturę nie tylko dla naszej wygody, ale i po to, aby zachowała swój pierwotny stan i można było z niej nadal korzystać.

Dla wielu z nas puszcza dziś jest uosobieniem dzikości i miejscem, które można bezkarnie trzebić. Jest to według mnie niewłaściwe podejście, gdyż nie pamiętamy, ile dobra czerpały z niej nasi protoplaści. Wykorzystywali jej naturalne bogactwo – zarówno faunę jak i florę. Rzadko postrzegamy to, ile kryje w sobie piękna, tajemnicy, uroku, różnorodności form żywych i przyrody nieożywionej, ale w każdym przypadku jakże interesującej.

Myszę, iż gdybyśmy zaczęli postrzegać właśnie te aspekty inaczej, nasz stosunek do przyrody znacznie by się zmienił. To chyba najlepsze podsumowanie uzasadnienia zagadnienia, że „Puszcza najlepsza to w świecie forteca”.

Bibliografia

Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*

Henryk Sienkiewicz, *Potop*

Henryk Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*

Henryk Sienkiewicz, *Krzyżacy*

Tadeusz Żabski, *Sienkiewicz*

Fotoreportaż z XVI Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Olecku

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu podczas Zlotu w Olecku reprezentowały: Paulina Błaszczuk, Katarzyna Pieczykolan oraz opiekun – Teresa Goździejewska. Gościem honorowym Zlotu był prof. dr hab. Lech Ludorowski – prezes Polskiego Towarzystwa Sienkiewiczowskiego z siedzibą w Lublinie.

Oprócz wspaniałych i niezapomnianych wrażeń delegacja przywiozła ze sobą liczne nagrody. W konkursie literackim wśród uczestników kilkudziesięciu szkół im. Henryka Sienkiewicza w Polsce pierwsze miejsce zajęła Anna Wilczyńska, uczennica klasy IIIA gimnazjum.

W konkursie plastycznym „Maskotka Zlotów Szkół Sienkiewiczowskich” nagrodę przyznano Kindze Grosman z klasy IIa szkoły podstawowej. W konkursie informatycznym „Postać literacka z utworów Henryka Sienkiewicza” drugie miejsce zajęła Karolina Szwarnowska z klasy IIC gimnazjum.



Przemarsz ulicami Olecka



Uroczysta gala w amfiteatrze



Wystąpienie prof. Lecha Ludorowskiego



Wręczenie nagród laureatom konkursów



Katarzyna Pieczykolan, Paulina Błaszczuk i opiekun Teresa Goździejewska przed budynkiem szkoły



Delegacja na tle wiaduktu w Stańczykach



Nad Jeziorem Hańcza



Dyplom dla Anny Wilczyńskiej

Rozdział VII

XVII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Szczawnicy i Nowym Sączu – 2009 r.

Monika Kozłowska, Sylwia Mazurek

Przemówienie Petroniusza – arbitra elegantiarum na temat współczesnych obyczajów i elegancji wśród młodzieży

Serdecznie witam wszystkich tutaj zgromadzonych! Nazywam się Petroniusz i przysługuję mi zaszczyt noszenia tytułu „arbitra elegantiarum”. Podczas dzisiejszego spotkania postaram się przedstawić Państwu zwyczaje i modę, jaką reprezentuje współczesna młodzież. Wspólnie zastanowimy się, czy zgodne to jest z ogólnie przyjętymi normami.

Na początku omówię ubiór współczesnego młodego Polaka. Wydaje mi się, że nie ma on wiele wspólnego z obowiązującymi zasadami elegancji. Dziewczęta noszą takie stroje, które są bardzo prowokacyjne, za to chłopcy noszą ubrania wyglądające, jakby były o kilka rozmiarów za duże.

Młodzież często narzeka, że w stroju galowym czuje się źle i niewygodnie, lecz elegancja to nie tylko ubrania galowe. Elegancja to przede wszystkim umiejętność dobrania odpowiedniego stroju do sytuacji. Brakiem jakiegokolwiek wyczucia sytuacji jest przyjście w wytartych dżinsach np. na rocznicową akademię.

Kolejnym zagadnieniem godnym poruszenia są nieodpowiednie maniery młodych ludzi. Wielu z nich nie potrafi zachować się w codziennych sytuacjach życiowych. Nieznane są im podstawowe zasady kindersztuby. Przykładem tego jest fakt, że bardzo rzadko chłopcy przepuszczają dziewczęta w drzwiach. Nieumiejętny

dobór słownictwa, czasem nawet wulgarne wyrażanie się często towarzyszy rozmowom młodzieży.

Następnym obyczajem, który panuje wśród młodego pokolenia jest korzystanie z telefonów komórkowych w miejscach publicznych, podczas rozmowy czy też w czasie lekcji. Odbierając telefon w czasie rozmowy, okazują brak szacunku dla rozmówcy. Niekiedy młodzi ludzie nie wiedzą nawet o tym, że jest to zachowanie mało kulturalne.

Innym „obyczajem” młodych ludzi jest stosowanie używek. Dla wielu narkotyki, papierosy czy alkohol to codzienność. Narusza to podstawowe zasady kultury, jakimi są chociażby przepisy prawne. Kiedy młody człowiek sięga po używkę po raz pierwszy, towarzyszy mu bardzo często presja rówieśników. Czy naprawdę młodzież uważa, że tylko dzięki konsumpcji różnego rodzaju używek stanie się atrakcyjniejsza, bardziej interesująca?

Często młodzież nie potrafi nawet prowadzić kulturalnie dyskusji, co prowadzi do wszczynania bójek i awantur. Niestety ich przyczyny są na ogół błahsze. Młodzi ludzie biją się między innymi: z powodu różnorodności swoich zainteresowań, przynależności do różnych subkultur. Wystarczy spojrzeć na korytarze szkolne podczas przerw, niemal wszędzie panuje agresja.

Młodzież początku dwudziestego pierwszego wieku prowadzi nieustanny bunt i sprzeciw wobec ustalonych norm, co zwiększa fascynację swoim środowiskiem.

Nie wiem, co jest skutkiem, a co przyczyną, ale pojawiła się ostatnio nowa moda, która odpowiednio wykorzystana, może zaowocować pojawieniem się w środowisku zupełnie nowych członków. Jakikolwiek byłyby przyczyny, to efekt może być interesujący.

W Polsce oraz wielu innych krajach powstały różnorodne subkultury muzyczne, które przeszają wielu ludzi młodego pokolenia. Na uwagę zasługują między innymi: Goci, czyli subkultura gotycka, która pojawiła się w latach siedemdziesiątych XX wieku. Za stolicę gotyku uważa się Leeds, miasto w północnej Anglii. Goci noszą obszerne czarne stroje, buty glany, srebrną biżuterię, długie włosy oraz kontrastujący makijaż; najczęściej jasny podkład, krwistoczerwoną szminkę i mocno pomalowane oczy.

Na koncertach można zobaczyć kreacje żywcem wzięte z XIX wieku – dziewczyny noszą czarne rozkloszowane suknie do ziemi, a chłopcy białe koszule z żabotami. Nie mają oni szczególnej ideologii, chodzi o tolerancję oraz podkreślenie indywidualizmu wyznawców.

Kolejną subkulturę reprezentują – Emo, którzy noszą długie grzywki opadające na jedno oko, włosy ich ufarbowane są na czarno, często z kolorowymi pasemkami; paznokcie pomalowane również na czarno oraz ciemny makijaż oczu. Dominuje u ich wyznawców kolorystyka czarno-czerwona. Subkulturę tę cechuje krytyczne

podejście do świata. Zwolennicy Emo często odwołują się do książki I.D. Salinger'a „Buszujący w zbożu”.

Następną subkulturą wartą przywołania jest – Tektonik. To połączenie tańca techno z hip-hopem oraz z elementami dopingu. Taniec ten narodził się we Francji w 2000 roku w paryskim klubie, a jego założycielami są Aleksander Baroudz oraz Cyril Blanc, którzy rozprzestrzenili ideę całonocnych imprez przy użyciu tylko energetycznej muzyki. Na co dzień wyglądają zwyczajnie, ubierają się w stylu miejskim. Mężczyźni noszą kolorowe bluzy oraz wąskie spodnie, dziewczyny natomiast koszulki z krzykliwymi napisami. Tektonikowcy deklarują, że potrafią całą noc tańczyć bez wspomaganie się alkoholem czy narkotykami.

Są zarówno dobre i złe strony formowania się subkultur młodzieżowych; dobre to te, że zrzeszają i zbliżają do siebie młodzież; złe natomiast to te, że są one często wykorzystywane przeciwko drugiej formacji młodzieży.

Na szczęście wielu młodych ludzi zachowuje się według przyjętych norm moralnych. Są zaangażowani w życie społeczne, biorą udział w różnych przedsięwzięciach. Przecież dzisiaj wiele imprez charytatywnych jest organizowanych przez wolontariuszy, którymi są najczęściej młodzi ludzie. Te osoby, wykazują się często dużą odpowiedzialnością jak na swój wiek. Są gotowi poświęcić swój własny czas, aby pomóc innym. Przykładem tego jest uczestniczenie wielu z nich w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Te osoby często pomimo zimowego chłodu i złej pogody, gotowe są pomagać potrzebującym.

Istnieje też młodzież, która poszerza swoje zainteresowania sztuką i kulturą, biorąc udział lub nawet organizując akcje promujące kulturę. Często współpracuje ona np. z bibliotekami czy młodzieżowymi domami kultury.

Niewątpliwie wartością dla dorastających ludzi jest przyjaźń i przywiązanie. Wielu z nich jest w stanie poświęcić bardzo wiele, dla tych, którzy są im bliscy. Przyjaźń jest dla nich motywacją do życia, gdyż dzięki niej nie czują się samotni i uczą się życia w społeczeństwie.

Kolejną zaletą młodzieży jest potrzeba działania. Młodzi ludzie często chcą zrobić coś dla innych, dla społeczeństwa, coś, co uważają za szczytny cel. Niestety czasami owe czyny nie są pozytywnie przyjmowane przez większość. Przykładem tego są m.in. slogany i napisy w formie graffiti na murach, czyli w miejscach, nie zawsze do tego przeznaczonych.

Myślę, że omówione przeze mnie przykłady zachowania młodzieży przybliżyły Państwu świat młodego pokolenia i uświadomiły, że elegancja jest wartością ponadczasową, czyli uniwersalną. Na przestrzeni wieków zmieniała się moda, otoczenie, rozwój świata nabrał coraz większego tempa, ale wartości takie jak uczciwość, umiejętne zachowanie, kultura bycia i życia na co dzień oraz właśnie elegancja się nie zmieniają i obowiązują nas niezależnie od czasów, w których żyjemy.

Dziękuję za uwagę.

Fotoreportaż z XVII Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Szczawnicy i Nowym Sączu

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu podczas XVII Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Nowym Sączu i Szczawnicy reprezentowały: Barbara Jaroszyńska i Sylwia Kudyba oraz opiekun – wicedyrektor szkoły – pani Barbara Fik.

Gościem honorowym Zlotu był znany aktor – Andrzej Grabowski.



*Wicedyrektor Barbara Fik wraz z uczennicami przed pomnikiem
Henryka Sienkiewicza w Szczawnicy*



Delegacja szkoły w Nowym Sączu



Wędrówka po Pieninach



Spotkanie z aktorem Andrzejem Grabowskim

Rozdział VIII

XVIII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Szydłowcu – 2010 r.

Zuzanna Sawicka

Wywiad z Henrykiem, Adamem, Aleksandrem, Piusem...

Serdecznie witam. Pozwoli Pan, że się przedstawię: Zuzanna Sawicka, redaktor naczelna gazetki gimnazjalnej „Szkolności”. Jestem bardzo szczęśliwa, że zgodził się Pan na rozmowę ze mną.

Henryk Sienkiewicz – Z przyjemnością odpowiem na Pani pytania.

Chciałabym poznać Pana bliżej. Pragnę dowiedzieć się jak najwięcej o Pańskim życiu i dorobku twórczym Pana – niezwykle utalentowanego pisarza.

HS: To mi schlebia, jest mi bardzo miło to słyszeć.

Proponuję, byśmy zaczęli od samego początku...

HS: Urodziłem się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej. To niewielka wieś na Ziemi Łukowskiej.

Jakie imiona otrzymał Pan na chrzcie?

HS: Henryk Adam Aleksander Pius.

Co Pan powie o statusie majątkowym rodziny?

HS: Zubożała szlachta.

Może zechciałby Pan powiedzieć kilka słów o herbie rodzinnym?

HS: Pieczętujemy się herbem OSZYK; w polu łabędź srebrny, pod którym z prawej strony znajduje się łuk w skos, z trzema strzałami, z lewej natomiast kotwica w skos lewy. Klejnot nad hełmem w koronie trzy pióra strusie. Herbu używałem w korespondencji w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku.

Pańscy rodzice to...?

HS: Józef i Stefania z domu Cieciszowska.

Chciałabym wiedzieć o nich coś więcej.

HS: Oczywiście. Ojciec urodził się w 1813, a zmarł 1896 r. Matka, jak już wspomniałem pochodziła z rodziny Cieciszowskich. Urodziła się w 1820, a zmarła w 1873 r. i jest pochowana w Okrzei na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Czy istnieje jakiś bardziej znaczący związek pańskiej rodziny z Wolą Okrzejską?

HS: Tak, moja babka Felicjanna Cieciszowska z domu Rostworowska była właścicielką wsi oraz fundatorką kościoła w Okrzei.

Zdradzi mi Pan imiona pozostałych członków rodziny?

HS: Będą to imiona pozostałej piątki dzieci Józefa i Stefanii, a moje rodzeństwo – Zofia, Kazimierz, Aniela, Maria i Helena. Jestem trzecią z kolei latoroślą moich rodziców.

Jak przebiegała Pańska edukacja?

HS: W 1858 roku rozpocząłem naukę w gimnazjum w Warszawie. W szkole jednak nie uzyskiwałem zbyt wysokich not. Najlepszy byłem z przedmiotów humanistycznych. Ponieważ w 1865 roku sytuacja materialna mojej rodziny pogorszyła się znacznie, więc nie mogłem liczyć na wsparcie finansowe ze strony rodziców, dlatego mając 19 lat zostałem guwernerem, czyli prywatnym nauczycielem. Uczyłem dzieci rodziny ziemiańskiej – Weyherów – w Płońsku nieopodal stolicy na Mazowszu. W 1866 roku uzyskałem świadectwo dojrzałości. Zgodnie z wolą matki zdałem na wydział lekarski Szkoły Głównej w Warszawie, jednak wkrótce zrezygnowałem z medycyny i podjąłem studia prawnicze. Ale po pewnym czasie i z tego zrezygnowałem. Szukając swojego miejsca, przenieśliem się na wydział Filologiczno-Historyczny i poznałem język staropolski, który mnie zauroczył.

Kiedy zaczął Pan pisać?

HS: Możliwe, że za początek mojej twórczości można uznać wierszowany utwór „Sielanka młodości”, który powstał w 1867 roku. Wysłałem go do „Tygodnika Ilustrowanego”, jednak niestety odrzucili mój utwór. Z tego wynika, że początki zawsze są trudne.

Co Pan powie o pracy dziennikarza? Czy używał Pan jakiegos pseudonimu?

HS: O tak, pisałem pod pseudonimem Litwos, ze względu na związki mojej rodziny z Litwą. W 1869 r. podjąłem pracę w „Przeglądzie Tygodniowym”. Pracowałem także dla „Niwy” i „Gazety Polskiej”. W 1873 roku objąłem w „Gazecie Polskiej” stałą posadę i miejsce na felieton „Bez tytułu”, a w roku 1875 cykl „Chwila obecna”. Od 1874 roku prowadziłem dział literacki w „Niwie”, której niebawem stałem się współwłaścicielem.

Proszę powiedzieć mi coś o Pana pierwszych utworach epickich.

HS: W 1872 roku wydałem powieść „Na marne” oraz „Humoreski z teki Worszyłły”, a następnie w 1875 roku – „Starego sługę” i „Hanię” w 1876 oraz „Selima Mirzę” w 1877 roku. Trzy ostatnie utwory nazywane były „małą trylogią”.

Opowie Pan coś więcej o tej właściwej Trylogii?

HS: Tak, Trylogia to cykl trzech utworów pisanych w latach 1883 - 1888, a jej tytuły to: „Ogniem i mieczem”, „Potop” oraz „Pan Wołodyjowski”. Moja Trylogia opowiada o miłości, walce o ojczyznę oraz o honorze. Tworzona była w nieustannej podróży po kurortach europejskich, w których szukałem zdrowia dla mojej młodej żony Marii Szetkiewiczówny chorej na gruźlicę – matki moich dzieci. Dodam, że kolejne odcinki cyklu powieściowego jednocześnie były publikowane w prasie rosyjskiej, niemieckiej, angielskiej i oczywiście polskiej; równocześnie w czasopiśmie krakowskich i warszawskich. Ogromną rolę odegrała wówczas poczta, którą przesyłałem kolejne odcinki Trylogii. Nadmieniam, że z Wiednia do Krakowa przesyłka pokonywała drogę w ciągu półtora dnia.

To niewiarygodne! Poda mi Pan tytuły wszystkich swoich utworów?

HS: Postaram się. Jestem autorem następujących nowel: „Szkice węglem” (1877), „Janko Muzykant” (1878), „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela” (1880), „Za chlebem” (1880), „Orso” (1880), „Niewola tatarska” (1880), „Bartek Zwycięzca” (1882), „Jamioł” (1882), „Latarnik” (1882), „Sachem” (1889), „Wspomnienie z Maripozy” (1889). Poza tym napisałem powieści współczesne: „Bez dogmatu” (1891) i „Rodzina Połanieckich” (1894), a także powieści historyczne: „Quo vadis” (1896), „Krzyżacy” (1900), „Na polu chwały” (1906), „Wiry” (1910), a także powieść przygodową opowiadającą o przeżyciach z podróży na Safari – „W pustyni i w puszczy” (1912). Ta powieść jest przeznaczona dla młodzieży. Myślę, że przypadnie jej do gustu i niektórzy zechcą wybrać się do Afryki śladami Stasia Tarkowskiego i Nel Rawlison. Sam jestem zdumiony, że tyle się tego uzbierało.

Powie mi Pan coś o Nagrodzie Nobla?

HS: O tak! Zostałem nagrodzony tym zaszczytnym wyróżnieniem w 1905 roku. Otrzymałem tę nagrodę „za szczególne osiągnięcia w dziedzinie eposu”. Tak zapisane jest na Medalu Noblowskim, obecnie znajdującym się w pałacu w Oblęgorku, który otrzymałem od społeczeństwa polskiego jako dar na jubileusz dwudziestopięciolecia pracy twórczej w 1900 roku.

Proszę mi coś opowiedzieć o Mariach.

HS: Było pięć ważnych kobiet w moim życiu o imieniu Maria. Pierwszą z nich była Maria Kellerówna – warszawianka, której oświadczyłem się na krótko przed podróżą do Ameryki. Byliśmy młodzi, zakochani, jednak jej ojciec uznał, że nie jestem godnym kandydatem na zięcia i odesłał mi pierścionek zaręczynowy do Kalifornii, gdzie wówczas przebywałem. Gdy po prawie dwóch latach pobytu za oceanem wracałem przez Włochy do Polski, poznałem Marię Szetkiewiczówną, którą potem odwiedzałem w jej domu rodzinnym w Lipkach. W 1881 roku ożeniłem się z nią i uważałem siebie za najszczęśliwszego człowieka na świecie. Jednak to szczęście nie trwało długo, ponieważ 19 października 1885 roku Maria umiera na gruźlicę. Ze związku tego urodziło się nam dwoje dzieci: Henryk Józef i Jadwiga – zwana Dziu-

nią. Dzieci te po śmierci matki zamieszkały u dziadków. W moim życiu niebawem pojawiła się Maria Romanowska, przybrana córka odeskiego bogacza Wołodkowicza. Ślub odbył się 11 listopada 1893 roku. Faktem jest, że w podróż poślubną do Włoch pojechaliśmy razem, jednak po miesiącu Maria opuściła mnie i z podróży wracaliśmy każde osobno. Dostałem papieskie potwierdzenie niezastnienia sakramentu małżeństwa. Dlatego ostatnią ważną kobietą w moim życiu i trzecią żoną jest Maria Babska; moja przybrana kuzynka, którą poślubiłem w roku 1904. To ona towarzyszy mi i troszczy się o mnie. Podzielała moją radość, gdy cieszyłem się z tego, że jako pierwszy Polak w dziedzinie literatury otrzymałem Nagrodę Nobla, a także wtedy, gdy trzeba było opuszczać Oblęgorek i wyjeżdżać do Szwajcarii, by wesprzeć ideę wyzwolenia naszej ojczyzny. Może doczekamy tutaj Wolnej Polski?! **Pański zyciorys jest niezwykle interesujący i bogaty. Rozmowa z Panem to prawdziwa przyjemność. Na koniec chciałam bardzo serdecznie podziękować za poświęcony mi czas.**

HS: I ja również dziękuję, że mogłem z dystansem spojrzeć na własne życie.

Fotoreportaż z XVIII Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Szydłowcu

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu podczas Zlotu w Szydłowcu reprezentowały: Zuzanna Sawicka i Zuzanna Surma oraz opiekun – Teresa Goździejewska.

Gościem honorowym Zlotu był aktor Mieczysław Kalenik – odtwórca roli Zbyszka z Bogdańca w adaptacji filmowej powieści Krzyżacy w reżyserii Aleksandra Forda.



Juliusz Sienkiewicz wśród delegacji z Grabowca, Zamościa i Siedliszcza



Przemarsz barwnego korowodu ulicami miasta



Wśród żołnierzy armii szwedzkiej



Mieczysław Kalenik i Juliusz Sienkiewicz gośćmi honorowymi Zlotu

Rozdział IX

XIX Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Przemyślu – 2011 r.

Monika Wichlej

„Idee ojczyzny powinny zajmować pierwsze miejsce w duszy i sercu człowieka” – miłość do ojczyzny w utworach Sienkiewicza a patriotyzm współczesnych Polaków

Henryk Sienkiewicz to wybitny polski pisarz, laureat Nagrody Nobla. Urodził się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. Lata 1866-1869 przypadły na czas studiów w Szkole Głównej w Warszawie, potem była praca reporterska i podróże m.in. do Ameryki Północnej. Po powrocie w latach osiemdziesiątych XIX wieku powstała Trylogia, czyli cykl trzech powieści opowiadających o ważnych wydarzeniach z historii Polski.

Sienkiewicz żył i pisał w czasach trudnych dla Polski, kiedy to trzej zaborcy podzielili nasz kraj między siebie, nie pytając Polaków o zdanie. Utrata własnego państwa nie sprzyjała rozwojowi literatury i kultury, jednak ludzie nie poddawali się i mimo ucisku ze strony zaborców starali podtrzymywać polskie tradycje, zwyczaję i nie dopuszczali, aby ich dzieci nie znały ojczystej mowy, dlatego posługiwano się językiem polskim na co dzień w rodzinnych domach. Wszystkich Polaków łączył patriotyzm, wiara w wolną Ojczyznę oraz walka o niepodległość, czego dowodem są powstania narodowo-wyzwoleńcze.

Twórczość pisarzy takich jak Henryk Sienkiewicz jednoczyła Polaków w walce z wrogiem, budziła nadzieję na odzyskanie niepodległości i życie w wolnym kraju, pełnym swobód i udogodnień. Sienkiewicz w swoich utworach uświadamiał Polakom, że jesteśmy odważnym narodem z wielkim potencjałem, tylko musimy

uwierzyć w siebie – w nasze siły, a wtedy na pewno pozbedziemy się ucisku i pokonamy wroga. Pisarz opisywał dzieje oręza polskiego m.in. w powieści „Krzyżacy”. To oprócz Trylogii kolejna powieść pisana „ku pokrzepieniu serc” uciskanych przez zaborców rodaków. Do dziś czytając tę powieść, czujemy dumę ze swoich przodków i ich bohaterskich czynów. Przypominamy sobie czasy, gdy nasze państwo było silne i potężne. Najbardziej wzruszającym momentem powieści jest chwila, w której polscy rycerze z „Bogurodzicą” na ustach kroczą naprzód, aby stawić czoła potędze nieprzyjaciela i odnieść nad nim największe zwycięstwo średniowiecznej Europy. Postawa rycerzy opisana przez Sienkiewicza na pewno podniosła na duchu polską społeczność i dodała odwagi.

Bohaterowie Krzyżaków to prawdziwi rycerze, dla których wartości takie jak: Bóg, Honor, Ojczyzna są wartościami najważniejszymi. Miłość do ojczyzny ujawnia się w chwili zagrożenia, kiedy to bez wahania trzeba poświęcić wiele, także swoje własne życie, aby jej bronić. Upór, odwaga, a przede wszystkim miłość i szacunek do siebie samego i do swojej ojczyzny to cechy prawdziwego rycerza.

Inne dzieło Sienkiewicza, w którym opisana jest idea ojczyzny, to wspomniana wcześniej Trylogia. Jej pierwsza część „Ogniem i mieczem” obejmuje lata 1648-1651, czyli okres, kiedy to w granice Rzeczypospolitej wkraczają wojska kozackie pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego. Postać przedstawiona została trochę tendencyjnie – z samych złych stron – gdyż sieje postrach i grozę. Po drugiej stronie stają szeregi polskich żołnierzy na czele z Jaremą Wiśniowieckim. W powieści ukazano go jako wodza oddanego ojczyźnie, dobrego i prawego człowieka.

Najbardziej wyeksponowaną postacią powieści jest główny bohater – Jan Skrzetuski. Doskonały i odważny rycerz. Dla ojczyzny poświęcił swoje szczęście, życie u boku ukochanej kobiety. Jego dewizą życiową były odwaga i uczciwość. Nigdy nie złamał danego słowa, a tym bardziej nie złamałby przysięgi wierności ojczyźnie. Sprawom ojczyzny podporządkował swoje życie osobiste, nie mógł pozwolić, aby jego sprawy i jego ból przyćmiły to, co dzieje się w kraju. Jako prawdziwy żołnierz stawiał sobie za cel służbę ojczyźnie.

„Potop” to druga, najobszerniejsza część Trylogii. W jej tytule pojawia się nazwa faktu historycznego – najazdu Szwedów na Rzeczypospolitą w 1655 roku. Chociaż z początku sytuacja wojsk polskich nie wyglądała najlepiej, to punktem zwrotnym okazał się moment obrony Jasnej Góry, potem to Polacy zaczęli odnosić zwycięstwa. Dzięki temu Sienkiewicz znowu próbował podnosić swój naród na duchu, pokazując jak Polacy wierni Bogu i Matce Najświętszej potrafili walczyć i odnosić zwycięstwa.

Trzecia część Trylogii to powieść „Pan Wołodyjowski”. Tytułowy bohater ma odwagę oddać swoje życie w obronie twierdzy – Kamieńca Podolskiego. Ślubuje on, że nie opuści warowni nawet w krytycznym momencie. Jest on niepokonanym szermierzem, zyskuje miano „Małego Rycerza”. Zawsze broni słusznej sprawy i swojej ojczyzny.

Sienkiewicz w swych dziełach pisanych „ku pokrzepieniu serc” tłumaczy, że idea dobra ojczyzny i ludzi w niej mieszkających powinna zajmować pierwsze miejsce w życiu każdego człowieka. Poprzez swoje powieści wzbudza poczucie tożsamości narodowej, opisuje wielkość tkwiącą w postaciach i ich bohaterskich czynach.

Dzisiejsze młode pokolenie Polaków może żyć w wolnym kraju, nie wie co to niewola i często tego nie docenia, biorąc wolność za wartość, która została im dana i nie może być w żaden sposób zabrana. We współczesnych czasach dużo mówi się o wychowaniu patriotycznym młodych Polaków, o tym, że należy pamiętać o swoim kraju, pielęgnować tradycje, ale w jaki sposób to robić w czasach, kiedy świat dąży do globalizacji, zjednoczenia, upowszechnienia się wszystkich kultur, stylów życia a nawet wzorców bohaterstwa? Dlatego też myślę, że współczesne pokolenie młodych Polaków musi naprawdę ciężko pracować, aby czyny naszych przodków nie poszły na marne i kolejne pokolenia mogły poznawać historię Polski, która jest tak ciekawa i barwna. Musimy sprawić, aby nasz ojczysty język nie został wyparty przez obcojęzyczne zamienniki, a staropolskie tradycje przetrwały kolejne pokolenia. Przed nami bardzo trudne zadanie, ale i satysfakcja z jego owocnego wykonania będzie tym większa.

Współczesny patriotyzm znacznie różni się od tego z przeszłości, kiedy to trzeba było chwytać za broń i walczyć z wrogiem. Dziś nie ma takiej potrzeby, nasz kraj nie jest zagrożony nieprzyjacielskim najazdem. Dzisiejszy patriotyzm polega na sumiennej systematycznej nauce, na pamięci narodowej oraz szacunku do swojej ojczyzny i bohaterów, dzięki którym możemy teraz żyć i prawidłowo się rozwijać w wolnym demokratycznym kraju. Powinniśmy to szanować i oddawać hołd ludziom, którzy na to zasłużyli. Myślę, że na tym polega współczesny patriotyzm.

Łukasz Sadło

Fraszka o Henryku – piórem wojownika!

Henryk Sienkiewicz, pisarz zasłużony,
Aczkolwiek wzrostem niezbyt obdarzony.
I chociaż z herbu był białym łabędziem,
Do walki z zaborcą to ważne narzędzie.

W swym barwnym życiu miał aż trzy żony,
Ale przez żadną Marię nie otumaniony.
Przy drugiej – papież mu poszedł na rękę,
I formalnie zakończył tę mękę.

Twórczość jego była na świecie sławiona,
I swego czasu nawet Noblem nagrodzona.

Powieści za życia napisał wiele:

Trylogia, Krzyżacy, Quo vadis, Bez dogmatu,

Oraz Janko Muzykant, Sachem, Za chlebem i inne nowele.

Łukasz Sadło

Sprawozdanie ze Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Przemyślu – artykuł do gazetki „Szkolności”

W dniach 27-29.05.2011 roku odbył się XIX Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich zorganizowany przez Szkołę Podstawową Nr 1 im. H. Sienkiewicza w Przemyślu. To ogólnopolska impreza, odbywająca się cyklicznie każdego roku w jednej z ponad 200 szkół noszących imię Autora Trylogii. W tym roku, w zlocie uczestniczyło 51 delegacji szkół z różnych części Polski, m.in. z Kołobrzegu, Tczewa, Warszawy, Poznania i oczywiście z Grabowca. Naszą szkołę reprezentowali: Mariola Tatys, Klaudia Panas, Łukasz Sadło oraz opiekun – pan Waldemar Greniuk.

Dzień pierwszy zlotu był dniem oficjalnym, aczkolwiek bardzo interesującym. Uroczystości rozpoczęły się przemarszem uczestników sprzed szkoły do Archikatedry Przemyskiej na Mszę świętą rozpoczynającą zlot. Następnym punktem programu było powitanie przez prezydenta miasta oraz uroczysta gala w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej. Przybyli na nią m.in. potomkowie Henryka Sienkiewicza, wnuk Juliusz, dwoje prawnuków oraz dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Antoni Cybulski. Gościem specjalnym był pochodzący z Przemyśla dziennikarz sportowy, Przemysław Babiarsz. Podczas gali wręczono nagrody w różnych konkursach: literackim, plastycznym, na najciekawszą gazetkę szkolną oraz poetyckim, w którym piszący te słowa, Łukasz Sadło, zajął pierwsze miejsce. Na zakończenie dnia odbyło się spotkanie integracyjne w Przemyskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. My – jako grupa – zintegrowaliśmy się z młodzieżą z Krakowa oraz Starogardu Gdańskiego.

Kolejny dzień upłynął pod znakiem wycieczek. Organizatorzy przewidzieli wyjazdy do Soliny i Lwowa oraz wycieczkę po Przemyślu i okolicach, ta ostatnia nam przypadła do gustu. W programie zwiedzania był przejazd do Zamku w Krasicy, oddalonym 10 km na południe od Przemyśla. Zamek ten, pierwotnie znajdował się w posiadaniu Krasickich, następnie przechodził z rąk do rąk m.in. Firlejów i Sapiehów. Co ciekawe, w tym zamku urodził się książę kardynał Adam Sapieha, a w podziemiach pochowana jest Anna Zamoyska. Następnie udaliśmy się do Bolestraszczy, do tamtejszego Arboretum, czyli ogrodu dendrologicznego – czegoś w rodzaju ogrodu botanicznego.

Potem zwiedziliśmy Fort XIII z czasów I wojny światowej, nazwany „San Rideau”, co oznacza „Obrona Sanu” oraz Muzeum Fajek i Dzwonów, a także Muzeum Historii Miasta Przemyśla. Ponadto oglądaliśmy główny Zamek Twierdzy

15 lat przyjaźni z Patronem

Przemysł i liczne budowle sakralne np. cerkiew grekokatolicką. Ostatnim punktem programu było spotkanie integracyjne w hotelu „Gromada”.

Udział w zlocie to niezapomniane przeżycie, przypomnienie geniuszu Henryka Sienkiewicza oraz okazja do poznania nowych interesujących ludzi.



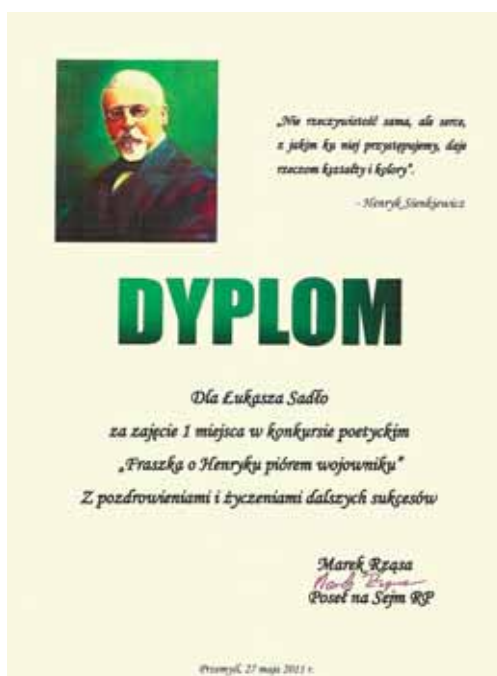
*Eukasz Sadło, Mariola Tatys, Klaudia Panas i Waldemar Greniuk
w centrum Przemyśla*



Wspólna fotografia uczestników Złoty



Dyplom dla Łukasza Sadło



Dyplom laureata

Rozdział X

XX Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Starogardzie Gdańskim – 2012 r.

Agnieszka Greniuk

„Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i morzach, by się nad nim znęcać do woli.” Przedstaw dalsze losy Skawińskiego, utrzymując klimat noweli Sienkiewicza – opowiadanie z elementami charakterystyki i opisu przeżyć wewnętrznych.

Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i morzach, by się nad nim znęcać do woli.

Następnego poranka obudził go hałas. Powoli, bez pośpiechu otworzył jedno oko, potem drugie i spostrzegł ludzi krzątających się po pokładzie. Zrozumiał, że jest to koniec rejsu, że dotarł do Nowego Jorku. Skawiński wstał i rozejrzał się dokoła. Od razu poczuł zapach dużego miasta. Gdy zszedł na ląd, udał się do pobliskiego baru na śniadanie. Pijąc poranną kawę, przeczytał w lokalnej gazecie ogłoszenie o naborze do pracy na statku. Miał doświadczenie życiowe i zawodowe, ale nie wiedział, co ze sobą zrobić. Nawet nie potrafił przewidzieć swojej najbliższej przyszłości. Właśnie zdał sobie sprawę z tego, iż nie ma nic do stracenia, dlatego nie wahał się zbyt długo i postanowił się zgłosić. Rozmowa z kapitanem statku przebiegła w miarę sprawnie i w miłej atmosferze. Skawiński przedstawił swoje referencje i zgodził się na pierwszą propozycję pracy, którą mu kapitan podsunął. Obserwując starego, kruchego człowieka z siwą czupryną na głowie, kapitan nieco

się zdziwił, gdyż wcześniej zgłaszali się tylko mężczyźni młodzi, ale Skawiński ujął jednak swego przyszłego pracodawcę swoją szczerością. Już nazajutrz o świcie statek towarowy wypłynął z portu w Nowym Jorku do południowej Argentyny. Pierwsze dni upływały Skawińskiemu dosyć nerwowo, było dużo roboty i miał mało czasu na rozmyślanie. Jednak potem przyzwyczał się do rytmu życia na statku i z czasem wszystko płynęło jakby spokojniej. Sprawdzał się w pracy, dobrze radził sobie i jak na swój wiek odznaczał się nie tylko pracowitością ale i zręcznością.

Młodszy marynarze darzyli go szacunkiem, ale jak na samotnika przystało, zawsze zachowywał dystans i trzymał się z dala od innych. Wieczorami lubił siadać przy lampie, wyciągał wtedy swoją ukochaną lekturę i czytał kolejne fragmenty eposu narodowej, które właściwie znał już na pamięć. Zwykle chwilę po prostu siedział, tuląc i przyciskając książkę do piersi. Myślami odrywał się od rzeczywistości, aby na moment poczuć, że jest gdzie indziej. To był jego osobisty codzienny rytuał. Tego dnia niebo było jasne, a słońce świeciło jak zawsze. Nikt się niczego nie spodziewał, jednak późnym popołudniem pogoda zaczęła się zmieniać, a morze wzburzyło się. Z ciemnych chmur spadł obfity deszcz, fale osiągały po kilka metrów wysokości. Załoga statku robiła, co należało w tej sytuacji, jednak sztorm był tak silny, że już po chwili statek bardzo się rozkołysał, tak iż kilku marynarzy znalazło się poza burtą. Wszystkich ogarnęła panika, gdyż uważali, że ich los jest przesądzony. Statek wypełniał się wodą jak naczynie, więc nie było szans, że zostanie bez szwanku w całości. W tej krytycznej chwili Skawiński pomyślał tylko o jednym – o książce. Najszybciej jak mógł przedostał się do swojej kajuty. Trochę czasu zajęło mu odnalezienie i wyłowienie walizki z książką pośród wszystkich znajdujących się tam bagaży.

Gdy już znalazł się z powrotem na pokładzie, usłyszał głośnie trzaski i dźwięki tarcia metalu o skałę. Przyspieszył kroku, ale w ostatniej chwili potężna fala cisnęła nim o deski pokładu, a on przycisnął kurczowo walizkę do piersi i stracił kontakt z rzeczywistością.

Nie wiadomo, ile to trwało, jak bezwładnie dryfował po powierzchni oceanu. Przebudził się, otwierając ciężkie powieki, a do jego umysłu wdzierał się głos dzięki puszcy. Resztkami zmysłów próbował uświadomić sobie, gdzie się znajduje. Drażnił go piasek pod powiekami i intensywny smak soli w ustach. W ręce poczuł twardy przedmiot, kątem oka zobaczył znajomy kształt swojego bagażu. Mozolnie wspiął się na kolana i z niedowierzaniem otworzył walizkę, wydobył książkę i ujął w dłonie jak najcenniejszy skarb. Troskliwie otarł resztki piachu i delikatnie rozdzielał posklejane kartki. Wykończony przeżyciami, ale szczęśliwy, bezwładnie opadł na ziemię i przyciskając książkę do piersi, zapadł w głęboki sen. Było mu dobrze, patrząc na łąny pełne kołyszących się zbóż, w których czerwieniały maki, a z niebem zlewały się niebieskie chabry. Z oddalonych stawów słychać było rechot żab, a siwe brzozy szumiały nieopodal strzechy, skąd wydobywało się pianie koguta i radosne gdakanie kur. Szybkim krokiem zmierzał w kierunku chaty, gdzie pragnął jak najszybciej ujrzeć swoją matkę.

Tam roznosił się zapach świeżego chleba i kaszy ze skwarkami. Minął kapliczkę Jezusa frasobliwego, stojącą na rozstaju dróg. Przyspieszył kroku i wpadł do chaty, gdzie wydawało mu się, że słyszy głos matki. Nagle uświadomił sobie, że to nie jest znajomy głos matki, którego się spodziewał. Do jego uszu dochodziły niezrozumiałe słowa, jakby w jakimś innym obcym języku. Gwar zgromadzonych ludzi obudził go z pięknego snu. Z niechęcią, otwierając oczy, zobaczył półnagie, pochylające się nad nim postacie, od których pochodziły owe dźwięki. Poczul silne ramiona, które dźwignęły go i położyły na szorstkim podłożu, a postacie poniosły go gdzieś w nieznane, jak się potem okazało w głąb dżungli. Po kilku dniach Skawiński czuł się o wiele lepiej. Magiczne mikstury i zabiegi lecznicze działały ożywiająco i orzeźwiająco. Niespodziewanie szybko zaprzyjaźnił się ze społecznością tubylczego plemienia. Uczestniczył w ich codziennym życiu – chodził na polowania lub pomagał w pracach domowych i polowych. Nie zapominał jednak o swojej książce. Jakież to szczęście mieć ze sobą skrawek swojej ojczyzny! Coś bliskiego i niezwykle wartościowego. Książka stanowiła część jego samego. Często siadał w samotności i na głos czytał kolejne wersety „Pana Tadeusza”. Z czasem utkwily w jego pamięci tak, że recytował długie fragmenty, przyciskając książkę do piersi, jakby w obawie, że może mu ją ktoś zabrać. Potem nie ukrywał się już ze swoją „słabością”, lecz pragnął dzielić się szczęściem, jakie dawało mu czytanie tej niezwykłej lektury. W szczególności wzbudzał zainteresowanie gromadki indiańskich dzieci, gdyż z każdym dniem przychodziło ich do niego coraz więcej, a jego piękny melodyjny głos działał na słuchaczy hipnotyzująco.

Paulina Sitarczuk

„Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i morzach, by się nad nim znęcać do woli.” Przedstaw dalsze losy Skawińskiego, utrzymując klimat noweli Sienkiewicza – opowiadanie z elementami charakterystyki i opisu przeżyć wewnętrznych.

W kilka dni później widziano Skawińskiego na pokładzie statku, idącego z Aspinwall do New Yorku. Biedak stracił posadę. Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa; wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po lądach i morzach, by się nad nim znęcać do woli. Toteż stary przez kilka dni posunął się bardzo i pochylił; oczy miał tylko błyszczące. Na nowe zaś drogi życia miał także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyciskał ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła...

Zrezygnowany, przygnębiony staruszek nie wiedział co począć, w kieszeni płaszcza miał tylko kilka centów. Otuchy i ciepła dodawała mu znajdująca się przy sercu epopeja Adama Mickiewicza. Podróż na kontynent amerykański upływała Skawińskiemu na przemyśleniach. Zadrećzał się pytaniem, dlaczego nie zapalił latarni? Zda-

wał sobie sprawę z konsekwencji niedopełnienia swoich obowiązków. Miał ogromne wyrzuty sumienia, wiedział, że to przez niego doszło do katastrofy na morzu. Jednocześnie z poczuciem winy do głosu zaczęły dochodzić wspomnienia ojczystego kraju. Błądząc myślami po rodzinnej wiosce, zdał sobie sprawę, iż robi kolejny wielki błąd w życiu. Dotąd całe jego życie przeplatało się z tułaczką, nigdzie nie mógł zaznać spokoju, a tak bardzo tego pragnął. Uzmysłowił sobie, że jego prawdziwy dom jest tam, gdzie się urodził, na ziemi, o którą walczył, gdzie spoczywają jego bliscy. Owładnięty emocjami, chwycił za książkę znajdującą się w kieszeni płaszcza i kolejny raz zaczął czytać znajome wersety. Kiedy doszedł do słów „Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono...” zrozumiał, dokąd naprawdę musi powrócić...

Gdy dopłynął do portu w Nowym Jorku, Skawiński szukał sposobności powrotu do ojczyzny. Minęło trochę czasu, zanim znalazł brytyjski statek handlowy, na którym zwołniła się posada pomocnika kucharza. Miał za sobą tak różne doświadczenia życiowe, że żadna praca go nie przerażała. Bez wahania zatrudnił się na statku. Kiedy wszedł na pokład, towarzyszyło mu miłe uczucie. Wraca do domu. Jego twarz promieniała, niebieskie oczy były pełne radości, usta same układały się w pogodny uśmiech. Osobą, z którą nasz bohater miał najczęstszy kontakt, był kucharz imieniem Karl. Był Słowakiem urodzonym w Bardejowie. Niewielka odległość od granicy z byłym państwem polskim sprawiła, że Słowak całkiem dobrze mówił po polsku. Skawiński od czasu, kiedy mógł swobodnie rozmawiać w języku ojczystym, czuł nieskrępowaną wolność.

W jego starczą duszę wstąpiła nadzieja. Uwierzył, że uda mu się choćby ostatkiem sił dotrzeć do ukochanej ojczyzny, by tam spędzić ostatnie lata swojego życia. Statek, na który dostał się Skawiński, płynął do portu w Sztokholmie, po drodze jednak mieli zabrać ładunek wina z Lizbony. Po zacamowaniu w porcie, korzystając z chwili wolnego, Skawiński wraz z Karlem udał się na spacer po Lizbonie, ponieważ potrzebowali uzupełnić zapasy żywności na dalszy rejs. Przechadzając się ulicami stolicy Portugalii wraz ze swoim przyjacielem, podziwiali uroki miasta. Jednak wszystko co dobre, szybko się kończy i po niedługim czasie trzeba było wracać na statek, by wyruszyć w dalszą podróż. Kapitan statku, chcąc poznać bliżej swoich pracowników, wysłuchał historii Skawińskiego. Ponadto nieoczekiwanie zgodził się na przysługę i zacamowanie do portu gdańskiego. Szczęśliwy starzec po raz pierwszy od dłuższego czasu czuł, że wszystko zaczyna się układać po jego myśli.

Dni na statku upływały leniwie, a długa podróż Skawińskiego dobiegała końca. Gdy na horyzoncie pojawił się ojczysty znajomy ląd, serce w piersiach zaczęło mu szybciej bić... Już za chwilę po czterdziestu latach emigracji starzec pierwszy raz miał stanąć na ojczystej ziemi. Uczucia, jakie nim zawładnęły, były bardzo silne. Wzruszenie i ogromne emocje doprowadziły starca do płaczu. Do oczu napłynął potok rzęsistych łez, a słone krople spływały mu po policzkach. Gdy zdołał się uspokoić, statek wpływał do portu. Twarz Skawińskiego promieniała od uśmie-

chu, czuł się szczęśliwym i spełnionym człowiekiem. Wrócił do swojego jedyne-
go i prawdziwego domu. Pragnął znaleźć spokój, zaprzestać tułaczki po świecie. Kie-
dy stanął na ojczystej ziemi, postanowił niezwłocznie odwiedzić strony rodzinne.
Dom, w którym niegdyś mieszkał wraz z bliskimi, był pusty i zniszczony. Skawiński
patrząc na pozostałości dachu i dziurawe ściany, poczuł się jak mały chłopiec, który
bardzo narozrabiał i boi się spotkać rodziców w obawie przed karą. Ale nie może się
ich doczekać, by się przytulić i schronić w ich ramionach. Wiedział, że jego życie nie
będzie łatwe. Sam nie był już młody, ale pragnął być jeszcze komuś potrzebnym...

Diana Skrzyńska

Sprawozdanie z XX Ogólnopolskiego Zlotu Szkół Sienkiewiczowskich w Starogardzie Gdańskim – skrót artykułu do gazetki „Szkolności”

Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu na XX Ogólnopolskim
Zlocie Szkół Sienkiewiczowskich w Starogardzie Gdańskim reprezentowały: Ag-
nieszka Greniuk, Diana Skrzyńska oraz pani Teresa Goździejewska. Zlot odbył się
w dniach 25-27 maja 2012 roku w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 1 im. Henryka
Sienkiewicza.

Pierwszego dnia zjazdu, po pysznym śniadaniu zwiedzaliśmy Muzeum Ziemi
Kociewskiej. Następnie w godzinach popołudniowych wszyscy zlotowicze wzięli
udział w barwnym korowodzie – przemarszu ulicami miasta na Rynek, aby wysłu-
chać słów powitania prezydenta miasta – Edmunda Stachowicza. Po przemowie
prezydenta uczestniczyliśmy we Mszy świętej w Kościele św. Mateusza. Następnie
uroczysta gala w Kinie „Sokół” rozpoczęła oficjalnie zlot. Podczas gali wręczono
dyplomy i upominki dla laureatów konkursów. Wśród nagrodzonych znalazła się
Agnieszka Greniuk – zdobywczyni II miejsca w konkursie literackim dotyczą-
cym zaprojektowania dalszych losów Skawińskiego; praca w formie opowiadania
z elementami charakterystyki i opisu przeżyć wewnętrznych. Po kolacji wszyscy
zaproszeni uczniowie bawili się na dyskotecę zorganizowanej w Publicznej Szkole
Podstawowej Nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Starogardzie Gdańskim. Po udanej
zabawie wszyscy udali się na nocleg.

Kolejny dzień spędziliśmy w Gdańsku. Organizatorzy przygotowali wie-
le atrakcji. Uczestnicy zlotu zostali podzieleni na grupy. Każdą grupę oprowadzał
przewodnik, który pokazał młodzieży Starówkę, nabrzeże wzdłuż Motławy, Ko-
ściół NMP oraz Kościół Św. Brygidy. Niewątpliwą przygodą okazał się rejs statkiem
„Galeon” po Zatoce Gdańskiej, podczas którego można było podziwiać pomnik bo-
haterskich obrońców Westerplatte z pierwszych dni września 1939 roku. Zmęczone
podróżą, ale szczęśliwie wracałyśmy do domu.



*Agnieszka Greniuk, Diana Skrzyńska i Teresa Goździejewska
przed Muzeum Ziemi Kociewskiej*



Spacer po Starówce Gdańskiej



Rejs statkiem po Motławie



Dyplom laureatki konkursu

Rozdział XI

Udział uczniów i nauczycieli w pozostałych konkursach sienkiewiczowskich

1. Interdyscyplinarny Konkurs Międzygimnazjalny „Polska w czasach potopu szwedzkiego”

W 350. rocznicę zwycięskiej obrony Jasnej Góry przed potopem szwedzkim – 18 listopada 2005 roku – by uczcić to wydarzenie, Gimnazjum Nr 12 w Lublinie zorganizowało Interdyscyplinarny Konkurs Międzygimnazjalny „Polska w czasach potopu szwedzkiego”. Drużyna Gimnazjum Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu reprezentowana przez: Ewelinę Walusiuk, Pawła Jakimca oraz Sebastiana Matwiejczuka wykazała się znajomością historii Polski tego okresu, a także treścią „Potopu” Henryka Sienkiewicza oraz ekranizacją powieści Noblisty w reżyserii Jerzego Hoffmana i zajęła zaszczytne II miejsce w tej emocjonującej rywalizacji, w której wzięło udział szesnaście zespołów gimnazjalnych z województwa lubelskiego. Konkurs miał charakter dwuetapowy: najpierw zadania testowe do rozwiązania, a następnie część ustna, w której należało się wykazać nie tylko wiedzą ale i błyskotliwością odpowiedzi. Uczestnicy konkursu mieli okazję obejrzeć inscenizację tego wydarzenia historycznego oraz zwiedzić znajdującą się nieopodal lubelską katedrę.

Uczniowie w nagrodę oprócz dyplomów i książek przywieźli dla szkoły pamiątkowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz srebrną dwudziestozłotową monetę. Gimnazjaliści pracowali pod kierunkiem Teresy Goździejewskiej.

2. Sukcesy uczniów i nauczycieli w konkursach sienkiewiczowskich w kategorii klas I-VI szkoły podstawowej oraz I-III gimnazjum pracujących pod opieką: Renaty Kulik, Mirosławy Orzechowskiej,

Zofii Greniuk, Jolanty Sieczkowskiej, Lucyny Marnik, Renaty Pieczykolan, Iwony Karczmarz i Agnieszki Jałowickiej.

Anna Momot – wyróżnienie w „Konkursie na stronę internetową” organizowanym przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu; 2004 r. – laureatka Międzyszkolnego Konkursu Komputerowego „Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2005 r.

Marta Kodeniec – wyróżnienie w Konkursie Plastycznym „Portret Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu; 2004 r.

Dawid Saliński – II miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Komputerowym „Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2005 r.

Anna Greniuk – I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2005 r.

Katarzyna Koszuta – laureatka Konkursu Fotograficznego „Miejsca związane z życiem i twórczością Henryka Sienkiewicza” kategoria karta pocztowa; organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2006 r.

Sylwia Kwietniewska – wyróżnienie za pracę pisemną w kategorii opowiadanie w Konkursie Literackim „Zostań Sienkiewiczem XXI wieku” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2006 r.

Wioleta Dobrowolska – laureatka Konkursu Fotograficznego „Miejsca związane z życiem lub twórczością Henryka Sienkiewicza”; organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2006 r.

Kinga Panas, Karolina Prystupa, Ilona Surma – I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Informatycznym „Dzień Patrona w mojej szkole”- prezentacja multimedialna; organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Zamościu; 2006 r.

Karolina Szwarnowska – II miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Informatycznym w kategorii szkół gimnazjalnych „Postać literacka z utworów Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Olecku; 2008 r.

Kinga Grosman – nagroda w Międzyszkolnym Konkursie Plastycznym „Maskotka Złotów Szkół Sienkiewiczowskich”; Olecko 2008 r.

Monika Ciszewska – I miejsce w Konkursie Multimedialnym „Dzień Patrona w mojej szkole” organizowanym przez Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Siedliszczu; 2009 r.

Małgorzata Kawka – laureatka Konkursu Plastycznego „Maskotka sienkiewiczowska” organizowanym przez Zespół Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Siedliszczu; 2009 r.

Łucja Knap – I miejsce w Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2010 r.

Oliwia Adamczuk – I miejsce w VII Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2012 r.

Anita Burda – II miejsce w VII Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2012 r.

Magdalena Swat – II miejsce w VII Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2012 r.

Jakub Jałowicki – III miejsce w Konkursie Literacko-Plastycznym „O pióro Henryka Sienkiewicza” organizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie; 2012 r.

Lucyna Marnik – I miejsce w konkursie dla nauczycieli na scenariusz lekcji nt. „Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza” organizator Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Szczepieszynie; 2005 r.

Teresa Goździejewska – I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie dla nauczycieli „Sienkiewicz wciąż inspiruje nas do nowych działań” – kategoria projekt edukacyjny; organizator Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Ziębicach; 2007 r.



Pamiątkowy ryngraf



Srebrna dwudziestozłotowa moneta



Ewelina Walusiuk, Paweł Jakimiec i Sebastian Matwiejczuk zdobywcy drugiego miejsca w Interdyscyplinarnym Konkursie Międzygimnazjalnym „Polska w czasach potopu szwedzkiego”

Podziękowanie



Organizatory Konkursu
nauczycielki Gimnazjum nr 12 w Lublinie
dr Katarzyna Białaczka,
mgr Beata Sztybel
dr Jolanta Niszedł

Dyrektor
Gimnazjum nr 12 w Lublinie
[Signature]
mgr Anna Olsza

Lublin, 18 listopada 2005 r.

Rozdział XII

Dzień Patrona

Wieloletnią tradycją stało się już, że od chwili otrzymania imienia Henryka Sienkiewicza w rocznicę urodzin Pisarza, 5 maja, społeczność Zespołu Szkół w Grabowcu obchodzi Święto Patrona. Upowszechniając wiedzę o Nobliście, organizowane są konkursy: czytelnicze, recytatorskie, informatyczne, plastyczne oraz polonistyczne: „O pióro Sienkiewicza”, którego adresatami są uczniowie szkoły podstawowej oraz „Nam Sienkiewicz patronuje” przeznaczony dla uczniów klas trzecich gimnazjum.

Szczególną oprawę miały jubileusze: pięciolecia i dziesięciolecia nadania imienia, kiedy to ogłoszony był w szkole Rok Patrona, czyli cykl okolicznościowych przedsięwzięć realizowanych w ciągu całego roku nauki. Wspomnieć należy również o uroczystości z 2011 roku, kiedy to gościliśmy delegację młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły w niemieckim Rendsburgu.

1. Piąta rocznica nadania imienia Henryka Sienkiewicza Zespołowi Szkół w Grabowcu – 14 maja 2003 r.

W jubileuszowym Roku Patrona zostały zorganizowane liczne konkursy o tematyce sienkiewiczowskiej oraz wystawy książek i prac plastycznych poświęcone twórczości Sienkiewicza. Natomiast 14 maja uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście uczestniczyli w Eucharystii, podczas której modlono się w intencji Patrona, a także całej społeczności Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu. Mszę świętą koncelebrowali ks. Tomasz Bomba i ks. Włodzimierz Kwietniewski, a homilię wygłosił ks. dziekan Stanisław Budzyński. Gośćmi honorowymi uroczystości byli m.in.: poseł na Sejm RP Ryszard Stanibuła oraz Antoni Cybulski – kustosz Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej – pomysłodawca corocznych Złotów Szkół Sienkiewiczowskich.

Honory gospodarza Święta Patrona szkoły pełnił pan dyrektor Henryk Kulik, który wręczał nagrody laureatom konkursów: recytatorskich, literackich, plastycznych i matematycznych inspirowanych twórczością Noblisty. Część artystyczna imprezy to prezentacja tańca staropolskiego w strojach z epoki oraz inscenizacja fragmentu powieści „W pustyni i w puszczy”.

2. Dziesiąta rocznica nadania imienia Henryka Sienkiewicza – 9 maja 2008 r.

Dzień Patrona w dziesiątą rocznicę nadania Zespołowi Szkół imienia Henryka Sienkiewicza miał charakter wyjątkowy, gdyż gościliśmy w Grabowcu wielu znamienitych gości, wśród których należy wymienić m.in. prezesa Towarzystwa Sienkiewiczowskiego w Lublinie prof. Lecha Ludorowskiego oraz liczne delegacje z pocztami sztandarowymi z wielu zaprzyjaźnionych szkół sienkiewiczowskich z Lubelszczyzny. Po uroczystej Mszy świętej koncelebrowanej przez ks. dziekana Stanisława Budzyńskiego, ks. Piotra Szeptucha oraz ks. Tomasza Bombę w kościele parafialnym zaproszeni goście, uczniowie i nauczyciele udali się do szkoły.

Honory gospodyni uroczystości pełniła pani dyrektor Elżbieta Widyma, która wręczała nagrody uczniom – laureatom konkursów inspirowanych twórczością autora Trylogii. Następnie część artystyczną rozpoczęto polonezem w wykonaniu uczniów klas trzecich gimnazjum przebranych w stroje szlacheckie. Kolejnym punktem programu były wierszowane scenki z utworów Henryka Sienkiewicza oraz ciekawostki z życia pisarza.

3. Dzień Patrona w Zespole Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu – 9 maja 2011 r.

Dzień Patrona miał charakter integracyjny, ponieważ gościliśmy dziesięcioosobową grupę uczniów z zaprzyjaźnionej niemieckiej szkoły w Rendsburgu. Goście przyjechali do Grabowca w ramach wymiany i dzięki wsparciu Fundacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. Specjalny montaż słowno-muzyczny przygotowany był na ten dzień w języku polskim i niemieckim. Program imprezy stanowił inscenizowany wywiad dziennikarki z Henrykiem Sienkiewiczem, ilustrowany scenkami z utworów Noblisty, wśród których znalazły się: „Latarnik”, „Ogniem i mieczem”, „Pan Wołodyjowski”, „Quo vadis”, „Potop”, „Krzyżacy” oraz „W pustyni i w puszczy”. Oprawę muzyczną stanowiły piosenki z filmów, które powstały na motywach wymienionych powieści, m.in.: „Dumka na dwa serca”, „Quo vadis Domine”, „Ballada o Małym Rycerzu”, „Rzeka marzeń”. Rolę dziennikarki odtwarzała Dominika Król, natomiast w postać Patrona szkoły wcielił się Maciej Jakimcio.

Scenariusz imprezy i reżyseria przedstawienia to dzieło Teresy Goździejewskiej, oprawę muzyczną stworzył Edward Kanikuła, scenografię przygotowała Zofia Greniuk, natomiast tłumaczenia całości na język niemiecki dokonała Anna Mandziuk.



Dzień Patrona 2003. Na czele poczet sztandarowy



Dzień Patrona 2003. Przemarsz barwnego korowodu do kościoła



Dzień Patrona 2003. Dyrekcja i goście



Dzień Patrona 2003. Uczniowie i nauczyciele



Dzień Patrona 2003. Dyrektor Henryk Kulik prezentuje dar od zaprzyjaźnionej szkoły



Dzień Patrona 2003. W gabinecie Dyrekcji – Henryk Kulik, Barbara Fik oraz Antoni Cybulski kustosz Muzeum w Woli Okrzejskiej



*Dzień Patrona 2008 r. Przemarsz uczniów i nauczycieli
oraz zaproszonych gości do kościoła*



Dzień Patrona 2008 r. W drodze na Mszę świętą



Dzień Patrona 2008 r. Przemówienie pani dyrektor Elżbiety Widymy



*Dzień Patrona 2008 r. Wystąpienie byłego dyrektora
Zespołu Szkół pana Henryka Kulika*



Dzień Patrona 2008 r. Wpisu do Kroniki szkoły dokonuje prof. Lech Ludorowski



Dzień Patrona 2008 r. Wręczenie nagród laureatom konkursów



Dzień Patrona 2008 r. Poloneza czas zacząć...



Dzień Patrona 2008 r. Zaproszeni goście



Dzień Patrona 2011 r. Przemarsz ulicami Grabowca



Dzień Patrona 2011 r. W oczekiwaniu na Mszę świętą



Dzień Patrona 2011 r. Wystąpienie pani dyrektor Elżbiety Widymy



Dzień Patrona 2011 r. Dominika Król – dziennikarka i Maciej Jakimcio – pisarz



*Dzień Patrona 2011 r. Milena Sawicka i Łucja Knap
z Zakonu Krzyżackiego i Tomasz Lipiak - król Władysław Jagiełło*



Dzień Patrona 2011 r. Scena zbiorowa



Dzień Patrona 2011 r. Chórzyści śpiewający pod kierunkiem pana Edwarda Kanikuły



Dzień Patrona 2011 r. Zaproszeni goście

Rozdział XIII

Artykuły i szkice literackie

Teresa Goździejewska

1. Pobyt Henryka Sienkiewicza w Grabowczyku

Henryk Sienkiewicz przybył po raz pierwszy do Grabowczyka na początku lipca 1880 roku. Gościnnie przyjmowany był przez Stanisława Czachórskiego – brata Władysława. Wspólnie polowali na turkawki. Pisarz rozkoszował się smakiem poziomek i truskawek oraz jeździł konno. Celem wypraw były miejsca obronne, liczne wąwozy i wapienne wzgórza. Okolica pociągała pisarza, takiej rzeźby terenu nie miało ani Podlasie, ani też Mazowsze – rodzinne strony Sienkiewicza.

Centrum wycieczek stanowił Grabowiec, gdzie pisarz w kościele obejrzał obraz o treści religijnej „Cud świętego Walentego” – był to dar Władysława Czachórskiego z 1875 r. dla parafialnego kościoła. Na miejscowym cmentarzu pisarz wraz ze Stanisławem Czachórskim był przy grobie jego ojca, któremu w tym czasie kamieniarz z Lublina ustawiał nagrobek.

Głębokie wrażenie na Sienkiewiczu wywarła Góra Zamkowa. Resztki bram wjazdowych, widoczne fundamenty zamku, głęboka fosa opasująca wzgórze, nisko położone łąki dawniej zalewane wodą pozostawiły niezatarte wspomnienia. Dla obejrzenia wylotu podziemnych lochów zamkowych Stanisław Czachórski pojechał z Sienkiewiczem do pobliskiego Dańczypola. Po obejrzeniu wylotu i wysłuchaniu opowiadań o ich roli tak dla miejscowej ludności, jak i załogi twierdzy grabowieckiej, pisarz głęboko zamyślony wracał groblą łąkową łączącą Dańczypol z Grabowczykiem. Ponieważ zamierzał przystąpić do tworzenia powieści historycznych – należy przypuszczać – iż już wówczas spożytkował swój pobyt do zanotowania topografii miejsc najazdu Kozaków i Tatarów pod wodzą Chmielnickiego, opisanych potem w „Ogniem i mieczem”.

Pierwsza wizyta dobiegła końca 1 sierpnia 1880 roku. Wczesną jesienią zjeżdża do Grabowczyka Władysław Czachórski, natomiast w końcu października 1880 r. przybywa po raz drugi Henryk Sienkiewicz. Wizyta owa trwa tylko trzy dni. Czas niezwykłym gościom upływa na odwiedzinach dworów ziemiańskich w Szystowicach u Henryka Wejcherta, w Ornatowicach i Tuczępach u państwa Rudnickich oraz w Czechówce i Hołużnem. Pisarza interesowały sposoby gospodarowania właścicieli okolicznych majątków. Celem dalszych przejażdżek konnych były Skomorochy Duże i Siedlisko a także Świdniki.

Nie mniej interesował się Wałami, które zwiedzał latem. Pojechał tam raz jeszcze. Odtworzył sobie, jak wyglądał majdan zamkowy oraz fortyfikacja i według tych szkiców projektował Zbaraż.

Dwukrotny pobyt w Grabowczyku pozwolił szczerze zaprzyjaźnić się trzem wielkim Polakom. Ich prawość charakteru, studia artystyczne, liczne zagraniczne podróże, znajomość języków, uwielbienie dla literatury oraz zainteresowania polowaniem i jazdą konną były gruntowną podstawą ich przyjaźni. Wyrazem jej była rewizyta braci Czachórskich w Warszawie, w domu Henryka Sienkiewicza.

Dwadzieścia lat później w 1901 roku autor Trylogii odbywa podróż wraz z siedemnastoletnią córką – Jadwigą do Włoch. Tam też w miejscowości Lugano spotyka ich Władysław Czachórski. Plonem tego spotkania jest m.in. portret panny Sienkiewiczówny, który obecnie znajduje się w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

Tekst powstał na podstawie „Dzienników” Władysława Czachórskiego udostępnionych przez pana Wacława Jaroszyńskiego.

2. Za co Sienkiewicz dostał Nobla?

Błąd jakoby Henryk Sienkiewicz otrzymał Nagrodę Nobla za „Quo vadis” znajduje się w niejednym uczniowskim zeszytcie, notatniku studenta czy nauczyciela. Ale czy można się temu dziwić, skoro ten błąd powielają nie tylko szkolne podręczniki, ale i encyklopedyczne wydawnictwa?

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule niniejszego artykułu znajduje się 16 km od Kielc, w małowniczym Oblęgorku. W zbiorach tamtejszego Muzeum Henryka Sienkiewicza, obok między innymi. wspaniałej kolekcji tłumaczeń dzieł pisarza na kilkadziesiąt języków świata, znajduje się oryginał Dyplomu, który pisarz otrzymał ponad 100 lat temu. Jego treść w wolnym tłumaczeniu brzmi następująco: „Akademia Szwedzka na posiedzeniu 9 listopada 1905 r., zgodnie z instrukcją w testamencie Alfreda Nobla z 27 listopada 1895 r., postanowiła wręczyć literacką Nagrodę Nobla na bieżący rok Henrykowi Sienkiewiczowi w uznaniu jego wspaniałych zasług, jako pisarza epickiego. Sztokholm, 10 grudnia 1905 roku.”

Sam pisarz doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że to wspaniałe wyróżnienie było nagrodą za wybitne osiągnięcia w dziedzinie eposu. Świadczy o tym chociażby

list do żony Marii Babskiej z grudnia 1905 r., w którym opisuje chwile wręczenia nagrody: „Na koniec mówi Wirsen, mówi długo po szwedzku – po czym kończy po francusku naturalnie niesłychanymi pochwałami dla Trylogii, Bez dogmatu, Rodziny Połanieckich, Quo vadis i Krzyżaków. Patrzą ukosem, jak to przełknie pruski ambasador, który siedzi koło mnie i wpadam w dobry humor przy opisie Grunwaldu.”¹

A zatem nie tylko za „Quo vadis” został Sienkiewicz uhonorowany tą prestiżową na świecie nagrodą. Niewątpliwie powieść o prześladowaniu pierwszych chrześcijan w Rzymie za czasów Nerona utorowała drogę do popularności innych dzieł autora „Bez dogmatu”. Tuż po jej wydaniu książkowym w 1896 r. zdobyła niewiarygodną międzynarodową sławę. To dzięki niej cały świat zwrócił uwagę na pisarza z zapomnianej, zniewolonej Polski. Przetłumaczona już w pierwszych latach na liczne języki świata, wydana w milionach egzemplarzy, adaptowana dla potrzeb teatru i filmu była swoistym ambasadorem twórczości Sienkiewicza i polskiej literatury w ogóle.

Warto na koniec przytoczyć w całości tekst przemówienia pisarza wygłoszonego w Sztokholmie. Z każdego zdania przebija duma Sienkiewicza, traktującego tę nagrodę nie jako sukces osobisty, lecz sukces narodu, którego był reprezentantem, a który pozbawiony państwowości dawał dowody swego istnienia:

„Ci, którzy mają prawo ubiegać się o nagrodę ustanowioną przez szlachetnego filantropa, nie należą do ludzi jednego szczepu i nie są mieszkańcami jednego kraju. Wszystkie narody świata idą w zawody o tę nagrodę, w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki aeropag, który tę nagrodę przyznaje i dostojny monarcha, który ją wręcza, wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest ów poeta.

Stwierdzają oni tym samym, że ów naród wybitny bierze udział w pracy powszechnej, że praca jego jest płodna, a życie potrzebne dla dobra ludzkości.

Jednakże zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!...

Komuż nie przyjdą na myśl słowa Galileusza: E pur si muove!..., skoro uznana jest wobec całego świata potęgą jej pracy, a jedno z jej dzieł uwieńczone.

Więc za to uwieńczenie – nie mojej osoby, albowiem gleba polska jest żyzna i nie brak pisarzy, którzy mnie przewyższają – ale za to uwieńczenie polskiej pracy i polskiej siły twórczej wam, panowie członkowie Akademii, którzy jesteście najwyższym wyrazem myśli i uczuć waszego szlachetnego narodu, składam jako Polak, najszczęśliwszy i najgorętszy dzięki.”²

1, 2 Putnowska L., Rębosz I., Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku – przewodnik, Kielce 1992

3. Postać kobiety i artystki w powieści Henryka Sienkiewicza „Bez dogmatu”

Powieść współczesną „Bez dogmatu” pisał Henryk Sienkiewicz w latach 1889-90, gdy był u szczytu pisarskiego powodzenia i twórczych możliwości. Pisarz dobiegał pięćdziesiątki i miał za sobą bogate doświadczenia osobiste i życiowe, dobre i złe – rzecz nieobojętna to dla pisarza, który na warsztat bierze temat współczesny. „Bez dogmatu” przyjęto w Polsce z szacunkiem należym talentowi, którego nikt nie kwestionował, ale na ogół chłodno. Rzecz znamienita, że powieść wywołująca w kraju wiele grymasów krytyki i opinii publicznej, poza granicami cieszyła się niebywałym powodzeniem.

Sienkiewicz w liście do Jadwigi Janczewskiej pisze: „Powieść ma być i będzie bardzo ważnym ostrzeżeniem do czego prowadzi życie bez dogmatu – umysł sceptyczny, wyrafinowany, pozbawiony prostoty i nie wspierający się na niczym.”¹ Taka powieść to novum w twórczości pisarza. Nie przygody bohatera, lecz historia jego wnętrza, dzieje człowieka słabego, pełnego wewnętrznych zwątpień i wahań, niezdolnego do działania, wyczerpującego całą swoją energię psychiczną w ustawicznej analizie, stają się przedmiotem zainteresowania pisarza.

Jako pierwszy w literaturze polskiej stworzył w swej powieści postać dekadenta, schyłkowca, człowieka o tak wyrafinowanej kulturze intelektualnej i estetycznej, że niemożliwe już jest doskonalenie żadnej z tych dwóch dziedzin, niemożliwa stała się czynna postawa wobec życia, zaangażowanie się w jakimkolwiek zakresie, niemożliwy także inny światopogląd, prócz skrajnego sceptycyzmu zrodzonego z przestudiowania zbyt wielu wiar i systemów filozoficznych, zrozumienie ich genezy i historycznej zmienności.²

Jedynie co życiu głównego bohatera – Leona Płoszowskiego – nadaje jakiś sens, to postawa wytwornego hedonisty, subtelnego estety, rozkochanego tylko w tym, co może nadać życiu piękno, odrzucającym zaś wszystko, co to piękno burzy i uznającego taką kontemplację dostępnego piękna za jedyny cel swojej egzystencji.

Płoszowski nie ma żadnego dogmatu, żadnej wiary nie uznaje, żadnej innej wartości prócz własnej osobowości, której analizie i kultywowaniu poświęca się bez reszty. Człowiek „bez dogmatu” staje się człowiekiem „bez woli”. Przerost autorefleksji osłabia spontaniczność odczuwania i działania. Towarzyszy mu przewrażliwienie nerwowe. Tragedia myśli staje się tragedią woli, a ta z kolei, jak określił Chmielowski – „tragedią wygodnego lenistwa”.³

Bohater to artysta, gdyż w młodopolskiej prozie o byciu artystą decydowało posiadanie dyspozycji psychicznych związanych z działalnością kreatywną. Nie

1 Hutnikiewicz A., Portrety i szkice literackie, PWN Warszawa 1976, s. 8.

2 Krzyżanowski J., Twórczość Henryka Sienkiewicza, PIW Warszawa 1976, s. 273.

3 (red.) Jakubowski J.Z., Henryk Sienkiewicz, Biblioteka Polonistyki, s. 54.

umiejętności techniczne, lecz przeżycie uwarunkowane przez odrębną organizację staje się zasadniczym wyróżnikiem artysty.⁴

Artysta posiada moralne prawo do interpretacji świata. Charakteryzowała go wspomniana „nerwowość”, będąca określeniem tzw. „choroby wieku”. Istotą nerwowości jest zmienność stanów emocjonalnych, uzasadniająca nieborność zachowań i niezgodność motywacji. Nerwowcy to niewolnicy formy, a ich wewnętrzne dramaty nie są znane nawet najbliższemu otoczeniu.⁵

Bohater „Bez dogmatu” to ostatni potomek jednego z wielkich rodów, który utrzymywał stosunki z elitą umysłową Europy, miał wstęp do ekskluzywnych saloonów Paryża i Rzymu. Był wybitnym znawcą sztuki i literatury, nauki i filozofii europejskiej. Zaliczał siebie do arystokracji świata.⁶ To wychowanek wielkiego świata, związany w dzieciństwie z Rzymem a w młodości z Paryżem, przybywa do Polski jako gość i gościem tym w gruncie rzeczy pozostaje.

Polskie sentymenty, polskie obyczaje i kultura były mu do końca obce. Przyczynił się do tego niewątpliwie tryb życia, który prowadził; izolujący go od ludzi i spraw codziennych. Bohater ma skłonności do filozofowania i psychoanalizy, charakteryzuje go zmienność sądów i niemożność podjęcia decyzji, a nade wszystko gnębią go nieustanne wątpliwości, które unicestwiają każdy odruch i sprawiają bierną obserwację zjawisk.⁷

Bezsens życia wynikał z braku ideałów. Tradycje rodu skazały go na kosmopolityzm, a bezproduktywny tryb życia i społeczna próżnia, w jakiej tkwił, uniemożliwiły mu naukę patriotyzmu. Życie jego zdeterminowane przez brak dogmatów sprawiło niezdolność do prawdziwych uczuć. Szczególnie jest to widoczne w relacjach z kobietami. Sienkiewicz usytuował Płoszowskiego między Polką – Anielką, Włoszką – Laurą i Niemką – Klarą. Zerwał z tradycją romantycznego monoerotyzmu, zastępując go polierotyzmem.⁸

Tragiczna sprawa Anielki wysunięta jest na plan pierwszy, dwie inne wolne od tragizmu są właściwie epizodami rzucającymi światło na ową sprawę, by podkreślić wyjątkowość wielkiej, jedynej i prawdziwej miłości. Dzieje jej powieściopisarz oparł na doskonałym i znanym wzorze – na „Eugeniuszu Onieginie” Puszkina.⁹ Schemat stosunku zblazowanego lwa salonowego do paniienki z dworu wiejskiego Sienkiewicz rozbudował szeroko, by w jego ramach ukazać komplikacje psychologiczne zakończone tragedią. Miłość do kobiety dla Płoszowskiego staje się inspiracją, zadaniem, czymś co wypełnia życie, pozwala przekroczyć dotychczasową egoistyczną posta-

4 Markiewicz H., *Bezdogmatowcy i melancholicy* [w.] *W kręgu Żeromskiego – rozprawy i szkice historycznoliterackie*, PWN Warszawa 1977, s.125.

5 Makowiecki A., *Młodopolski portret artysty*, s. 17.

6 Kłosińska K., *Powieść o wieku nerwowym*, Wyd. Śląsk - Katowice 1988, s. 192.

7 Nofer-Ładyka A., *Henryk Sienkiewicz*, Wiedza Powszechna Warszawa 1988, s. 274.

8 Tamże, s. 276.

wę izolacji i lęku, zbudować most nad przeciwieństwami między indywidualnością a zbiorowością, zintegrować się psychicznie i otworzyć drogę do społeczeństwa.

Drugi epizod miłosny bohatera to młoda i „hoża” Niemka – Klara Hilst. Doskonała fortepianistka, świetnie grająca na fisharmonii. Poznaje ją pamiętnikarz w przybytku muzyki – w salonie Laury Davisowej. Nie zachwycą się jej grą, nie widzi w jej koncertach uroku. Charakteryzuje ją w sposób następujący: „Hilstówna należy do kategorii filozofujących w muzyce. Dusza jej jest pełna prostoty. Ta kariatyda posiada jasne, naiwne oczy dziecka, jak również jego szczerłość i dobro.”⁹ Drażni go jej ogromny wzrost, który niejako strzeże jej bezpieczeństwa przed wieloma adoratorami.

To szczerą, dobrą, wesołą i prostoduszną istotą „piękną moralnie”. Sympatią darzy Leona od pierwszego spotkania, on zaś patrzy na nią jak na zdobycz. Udało mu się namówić Klarę na koncert w Warszawie i stał się w ten sposób jej honorowym impresario. Ona jest przekonana, że: „ze sztuki płynie tylko szczęście, a muzyka to najlepsza pociecha.”¹⁰ Dzięki wspólnemu wyjazdowi i koncertom dobroczynnym połączy Leona i Klarę serdeczna zażyłość. Chociaż nie wierzył w jej sukces, ba, nawet był przekonany o fiasku koncertu, to jednak jego prognozy się nie sprawdziły. Klara po koncercie otrzymała owacje na stojąco, co zdarza się tylko prawdziwym i wielkim artystom. „Artysta byle miał serce czyste napełnione nie lichą miłością własną, ale miłością sztuki, może być najszczęśliwszym człowiekiem w świecie, bo styka się ustawicznie z czymś nieskończonym i bezwzględnie doskonałym.”¹¹

Klara kocha sztukę, ale jest świadoma niedoskonałości swej gry. Grając sonatę Beethovena na bis, dusza jej targana była niepokojem, ekstazą, ale i rozpaczą. Wywołując zachwyt publiczności, odnosi wielki tryumf. Po koncercie rozmawia z Leonem po francusku, chociaż dotychczas porozumiewali się jedynie w języku niemieckim. Widoczna tu nobilitacja języka francuskiego rezerwowanego do rozmów o sztuce.

Leon broni się przed uczuciem Klary, tłumacząc Anielce, że Klara nie jest mu bliska. Miłość Klary była mu wręcz przykra, a wyjazd obojętny. Jedynie podczas pożegnania zdobył się na serdeczność, ale krótką, gdyż bardzo surowo ocenił jej urodę, krytykując powierzchowność, jej obfite kształty, zbyt jasną cerę, ciemne, wypukłe oczy i usta koloru wiśni. Obraz jej wywołuje niesmak u estety, jakim jest Płoszowski.

Podczas pożegnania deklarują sobie jednak korespondencję. Klara wyjeżdża do Frankfurtu, czuje się bardzo samotna. W liście do Leona pisze: „Mam swoją muzykę, ale to mi nie zawsze wystarcza. Wierzy, że: przyjaźń może uleczyć wszelkie cierpienia.”¹²

Gdy spotykają się w Berlinie, stan uczuć nie ulega zmianie. Klara pobladła z radości i wzruszenia, patrzy na Leona z uwagą, przywiązaniem, dobrocią

9 Krzyżanowski J., *Twórczość ...*, s. 290.

10 Hutnikiewicz A., *Portrety ...*, s. 9.

11 Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, PIW Warszawa 1988, s. 122.

12 Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, PIW Warszawa 1988, s. 152.

i tkliwością. On zaś okazuje jedynie znużenie i opór przed uczuciem. Właściwie to spotkanie w Berlinie uświadamia Płoszowskiemu jałowość i pustkę dotychczasowego życia. Kiedy poważnie zachorował, wówczas Klara była tą jedyną, która nie odstępowała chorego na krok, czuwając nieustannie przy jego łóżku. Słaby i bezradny pragnie jej opieki i troskliwości. Tęsknota za Klarą jest wyrazem egoizmu człowieka chorego. Klara świetnie spełniła się w roli opiekunki i pielęgniarki.

Przed wyjazdem do Hanoveru Klara otrzymuje od Leona oświadczyzny. W liście wyznaje mu miłość, chociaż wie, że to uczucie nie jest wzajemne. Oddałaby jednak życie, gdyby było inaczej. Nie zgadza się na małżeństwo z człowiekiem, który chciałby połączyć swój los z jej losem tylko dlatego, by zagłuszyć swe serce, by o czymś zapomnieć i by zamknąć jakieś drogi. Odrzuca jego rękę, gdyż nie chce być mu ciężarem. I chociaż pokochała go już w chwili poznania, to przywykła do samotnego życia i braku nadziei. Źle jest jej żyć, ale są łzy, które może wypłakać poprzez muzykę, jako artystka. Pociesza się tym, że nie zniosłaby takiej sytuacji, gdy będąc żoną, widziałaby żal w jego oczach i brak szczęścia. Wyznaje zasadę, że kochać można tylko z całej duszy, ale i z pokorą. Ciągle jednak ma nadzieję, że Leon powtórzy swoją propozycję matrymonialną. Oczywiście to nigdy nie nastąpiło. Rozstawała się z nim w poczuciu klęski, niespełnienia i zawodu.

Jadwiga Janczewska, pierwszy cenzor utworów Sienkiewicza, zarzuciła pisarzowi, że postacie kobiece są w powieści najslabsze. Uznała, że pisarz ma urojone pojęcie o kobietach, umieszcza je najpierw na piedestale, ale w gruncie rzeczy jego ideałem jest istota, która ma dochować wiary mężczyźnie i nie widzieć nic poza nim. A przecież kobieta nie jest gołębiem i ma prawo do koloru, jaki zechce wybrać. Ma prawo do własnego życia.¹³

Sadzę, że w pewnym stopniu Klara Hilst korzystała z tej wolności, gdyż taką możliwość stworzyła jej sztuka.

13 Majchrowski S., Pan Sienkiewicz, LSW Warszawa 1966, s. 322.

Indeks

Kadra nauczycielska Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu w roku szkolnym 1997/1998

1. Henryk Kulik – dyrektor
2. Barbara Fik – wicedyrektor
3. Jolanta Sieczkowska
4. Agata Kudyba
5. Barbara Kondrat
6. Stanisława Zawalska
7. Elżbieta Pomazanka
8. Henryk Litwin
9. Teresa Goździejewska
10. Mirosława Orzechowska
11. Maria Jochaniuk
12. Elżbieta Lisiuk
13. Grażyna Jaroszyńska
14. Jadwiga Kanarszczuk
15. Zofia Bednarczuk
16. Kazimierz Swatko
17. Irena Surma
18. Zofia Greniuk
19. Edward Kanikuła
20. Hanna Pedowska
21. Jarosław Kudyba
22. Bożena Momot
23. Ewa Kanikuła
24. Urszula Pociennik
25. Ks. Paweł Łubiarz
26. Ks. Tomasz Bomba

27. Barbara Jańczuk
28. Urszula Muda
29. Małgorzata Hołosyniuk
30. Elżbieta Danilczuk

Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu w roku szkolnym 2012/2013

- Elżbieta Widyma – dyrektor
Barbara Anna Fik – wicedyrektor
Jarosław Pieczykolan – wicedyrektor
Zofia Florentyna Bednarczuk
Jolanta Bednaruk vel Bednarczuk
Janina Maria Boczkowska
Aleksandra Chilewicz
Anna Danilczuk
Elżbieta Czesława Danilczuk
Dorota Diduch
ks. Paweł Jan Głowik
Teresa Goździejewska
Waldemar Greniuk
Zofia Helena Greniuk
Małgorzata Teresa Hołosyniuk
Wojciech Ryszard Hołosyniuk
Agnieszka Jałowicka
Barbara Jolanta Jańczuk
Grażyna Urszula Jaroszyńska
Beata Jaworska
Jadwiga Magdalena Kanarszczuk
Edward Kanikuła
Ewa Kanikuła
Iwona Karczmarz
Krzysztof Paweł Karczmarz
Daria Jolanta Kodeniec

15 lat przyjaźni z Patronem

Barbara Kondrat
Agata Teresa Kowalczyk
Maria Marzena Kozar
Mirosław Kuduk
Jarosław Kudyba
Anna Kwiatkowska-Stankiewicz
Anna Mandziuk
Lucyna Marnik
Bożena Elżbieta Momot
Barbara Nowak
Mirosława Janina Panas
Maria Bogumiła Pawłowska
Urszula Pazdan
Hanna Katarzyna Pedowska

Renata Pieczykolan
Elżbieta Pomazanka
Ewa Radelczuk
Marzena Aurelia Salińska
Jolanta Sieczkowska
ks. Piotr Skóra
Elżbieta Grażyna Soroka
Elżbieta Swatko
Joanna Magdalena Sztraj
Łukasz Unifantowicz
Krystyna Wróbel
Dorota Zapalska
Krystyna Zienkiewicz



Wycieczka młodzieży do Muzeum Patrona w Oblęgorku w 2012 r.



W muzeum w Oblęgorku znajduje się portret Jadwigi Sienkiewiczówny namalowany przez Władysława Czachórskiego



Cud św. Walentego – obraz namalowany przez Władysława Czachórskiego ofiarowany przez artystę kościołowi parafialnemu w Grabowcu



Grób rodziny Czachórskich na cmentarzu parafialnym w Grabowcu

Spis treści

1. Słowo wstępu	3
2. Rozdział I Zeszyt Literacki – 2001 r.	5
3. Rozdział II Myszków 2003 r. – Wydanie specjalne gazetki „Szkolności”	20
4. Rozdział III XIII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Ziębicach – 2005 r.	34
5. Rozdział IV XIV Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Zamościu – 2006 r.	46
6. Rozdział V XV Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Kołobrzegu – 2007 r.	55
7. Rozdział VI XVI Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Olecku – 2008 r.	61
8. Rozdział VII XVII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Szczawnicy i Nowym Sączu – 2009 r.	69

9. Rozdział VIII	
XVIII Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Szydłowcu – 2010 r.	74
10. Rozdział IX	
XIX Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Przemyślu – 2011 r.	80
11. Rozdział X	
XX Ogólnopolski Zlot Szkół Sienkiewiczowskich w Starogardzie Gdańskim – 2012 r.	86
12. Rozdział XI	
Udział uczniów i nauczycieli w pozostałych konkursach sienkiewiczowskich	93
13. Rozdział XII	
Dzień Patrona Szkoły	97
14. Rozdział XIII	
Artykuły i szkice literackie	110
Indeks	117